

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Nauk Społecznych

Instytut Socjologii

Magdalena Noga

**Życie codzienne w akademiku na przykładzie
Osiedla Studenckiego
„Jagienka i Zbyszko” UAM w Poznaniu**

**Everyday life in students' dormitory
on the example of Osiedle Studenckie “Jagienka and Zbyszko”
of Adam Mickiewicz University in Poznań**

Praca magisterska
napisana pod kierunkiem
prof. UAM dr hab. Krzysztofa Podemskiego

Poznań 2010

Spis treści

Wprowadzenie	4
I. Codziennosc – czyli co?	7
1. Codziennosc – spojrzenie wstepne	7
2. Kategoria zycia codziennego	8
2.1 Zycie codzienne - cechy	8
2.2 Anatomia zycia codziennego	9
3. Narodziny socjologii zycia codziennego	11
II. Czym jest akademik?	13
1. Akademik to mieszkancy	15
1.1 Mlodziez w koncepcjach socjologicznych	15
1.2 Mlodziez studencka	17
1.3 Studencki styl zycia i subkultura studencka	19
2. Akademik to przestrzen i srodowisko zyciowe	21
1.3 Rozumienia pojecia przestrzeni	21
2.2 Oddziaływanie na przestrzen, oddziaływanie przestrzeni	23
2.3 Przestrzen i miejsce	24
2.4 Dom, mieszkanie, habitat	25
2.5 Dom studencki jako specyficzne srodowisko mieszkalne	28
3. Akademik to mikroswiat spoleczny	32
3.1 Interakcje jako tresc zycia spolecznego	32
3.2 Stosunki sasiedzkie	34
3.3 Kontrola spoleczna w organizacji	36
III. Eksplorowanie codzienności – metodologia badan własnych	38
1. Cel i problematyka badan	38
2. Charakterystyka zalozen metodologicznych	38
3. Techniki gromadzenia danych	39
3.1 Obserwacja uczestniczaca i badanie przez wspolne doswiadczenie	40
3.2 Wywiad czesciowo ustrukturyzowany	42
4. Dobor proby i charakterystyka badanych	43
5. Przebieg badan	45
IV. Przedstawienie obiektu badan	47
1. Charakterystyka budynkow i ich najblizszej okolicy	47

2.	Struktura zamieszkania	49
3.	Opis zbiorowości mieszkańców.....	50
4.	Formalna struktura organizacyjna oraz polityka lokalowa.....	51
5.	Wewnętrzne regulacje normatywne.....	54
V.	Życie codzienne mieszkańców akademika	56
1.	Idzie nowe – wchodzenie w świat akademika	56
1.1	Motywy zamieszkania i wcześniejsze wyobrażenia o akademiku.....	56
1.2	Początki czyli adaptacja do nowej rzeczywistości	58
2.	Relacje międzyludzkie	60
2.1	Relacje współlokatorskie.....	61
2.2	Stosunki sąsiedzkie.....	63
3.	Sfera intymna	66
3.1	Poczucie braku prywatności	66
3.2	Związki partnerskie na gruncie akademika	68
4.	Przyjemne a pożyteczne, czyli czas wolny i obowiązki studenta.....	70
4.1	Sposoby spędzania czasu wolnego	70
4.2	Organizacja nauki. Czas sesji egzaminacyjnej.....	72
5.	Regulacje normatywne i „stróże prawa”	75
5.1	„Nadzorczy” i „nadzorowani” czyli pracownicy akademika w oczach mieszkańców	75
5.2	Regulamin DS – utrzymanie ładu czy ograniczanie?.....	79
5.3	Normy nieformalne	82
5.4	Czy istnieje nieformalna hierarchia mieszkańców?	83
6.	Tańce, hulanki i swawole w akademiku	84
6.1	Impreza w „deesie” jako studencki rytuał	84
6.2	„Student nie kaktus – pić musi” – preferowane wspomagacze zabawy.....	89
6.3	„Meliny” – przykład akademikowej przedsiębiorczości	92
7.	Akademikowy „folklor”	94
7.1	Tradycje religijne i świeckie na gruncie domu studenckiego	94
7.2	Akademikowe legendy	97
8.	Nowa przestrzeń – nowa atmosfera. Życie w „Zbyszku” a życie w „Jagience” 100	
	Zakończenie	104
	Bibliografia	105
	Aneks	110

Wprowadzenie

Dom studencki jest specyficznym środowiskiem zamieszkania, w które wkraczają młodzi ludzie rozpoczynając kolejny życiowy etap, jakim jest okres edukacji na poziomie uniwersyteckim. Może być to wybór świadomy lub podyktowany koniecznością, jednak wejście w ten obcy świat zawsze wiąże się z zetknięciem z nową wewnętrzną kulturą, obyczajowością oraz systemem normatywnym – z nową rzeczywistością na poziomie przestrzeni fizycznej oraz społecznej. Każdy z nowicjuszy po zapoznaniu się z organizacją życia w akademiku musi na swój sposób przystosować się do warunków codzienności pod wieloma względami odmiennych od tych znanych mu z rodzinnego domu, a ułatwieniem w procesie adaptacji mogą być odpowiednie cechy osobowościowe oraz wcześniejsze doświadczenia.

Niniejsza praca ma na celu przedstawienie organizacji i kształtu życia codziennego mieszkańców Osiedla Studenckiego „Jagienka i Zbyszko” należącego do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Chciałabym za pomocą opisu ukazać obraz codzienności w akademiku, którą tworzą rozmaite aspekty, takie jak czas wolny, nauka, relacje międzyludzkie, obyczajowość oraz trudności napotymane przez lokatorów w trakcie codziennej egzystencji.

Na to, że zainteresowałam się tematem i postanowiłam uczynić go przedmiotem mojej pracy decydujący wpływ miały moje osobiste doświadczenia związane z zamieszkiwaniem w domu studenckim. Przez cały okres studiów byłam mieszkanką akademików „Zbyszko” i „Jagienka”, co pozwoliło mi przyjrzeć się życiu codziennemu w tej przestrzeni z wewnętrznej perspektywy uczestnika. Prowadzenie badań na własnym terenie dało mi możliwość ciągłego stykania się z badaną grupą oraz oszczędziło trudu, który niesie za sobą zdobywanie zaufania badanej społeczności.

Dodatkowym bodźcem, który utwierdził mnie w tym, że warto ten temat podjąć był fakt braku na gruncie polskim współczesnych opracowań traktujących o życiu młodzieży w akademikach. Pozycje literaturowe, do których udało mi się dotrzeć mieszczą się w zakresie pedagogiki i pochodzą z lat 1967-1981, a zainteresowanie autorów skupia się głównie na kwestiach wpływu wychowawczego domów studenckich oraz sfery postaw i światopoglądu ich mieszkańców.

W ramach zgłębiania interesującej mnie tematyki, w oparciu o założenia metody etnograficznej, prowadziłam obserwację uczestniczącą na terenie domów studenckich „Jagienka” i „Zbyszko” oraz przeprowadziłam wywiady badawcze z przedstawicielami zbiorowości mieszkańców DS „Zbyszko”. Na podstawie uzyskanego materiału powstała część empiryczna niniejszej pracy.

Ze względu na rozległość zakresu jaki obejmuje problematyka życia codziennego oraz wymogi objętościowe pracy, zmuszona byłam ograniczyć się do przedstawienia jedynie wybranych zagadnień dotyczących codzienności mieszkańców domu studenckiego. Zasygnalizowane obszary mogą stać się przyczynkiem do podjęcia w przyszłości bardziej wyczerpujących i szczegółowych analiz.

Niniejsza praca składa się z pięciu rozdziałów. Dwa początkowe rozdziały zarysowują podłoże teoretyczne tematyki związanej z codziennością, młodzieżą i zamieszkaniem. Rozdział pierwszy stanowi próbę zdefiniowania pojęcia „codziennosci” i „życia codziennego”, wyróżnienia części składowych i cech powyższych kategorii oraz krótkiego opisu powstania socjologii życia codziennego jako nowej perspektywy naukowej.

W rozdziale drugim staram się przybliżyć wymiary składające się na całość znaczeniową, jaką jest akademik: aspekt ludzki (mieszkańcy), sfera środowiskowo-przestrzenna oraz będąca ich syntezą sfera interakcji i relacji międzyludzkich na gruncie wspólnego otoczenia.

Kolejny rozdział opisuje przyjętą przeze mnie metodologię badań. Określam w nim cel badań wraz założeniami metodologicznymi, a także prezentuję wykorzystane do zbierania danych techniki obserwacji uczestniczącej oraz wywiadu częściowo ustrukturyzowanego. Zawiera on ponadto informacje o badanej próbie i sposobie jej doboru, a także o przebiegu badań.

Rozdział czwarty ma za zadanie przedstawić czytelnikowi obiekt badań, jakim jest Osiedle Studenckie „Jagienka i Zbyszko”. Uwzględniono tu takie wiadomości, jak: charakterystyka środowiska mieszkalnego, informacje dotyczące zbiorowości mieszkańców i struktury zamieszkania, kształt formalnej struktury organizacyjnej wraz ze źródłami wewnętrznych regulacji normatywnych.

Ostatni rozdział stanowi opis badanych przeze mnie aspektów dotyczących codziennego funkcjonowania studentów w środowisku poznańskich akademików „Zbyszko” i „Jagienka”. Główne zaprezentowane wycinki rzeczywistości, to: motywy

wyboru i adaptacja do środowiska, relacje międzyludzkie, sfera intymna jednostek, organizacja czasu wolnego i nauki, sfera norm i kontroli, specyfika studenckiego życia rozrywkowego, „folklor” akademika oraz zadowolenie z zamieszkiwania i wpływ zmiany podziału przestrzeni fizycznej na życie mieszkańców. Staralam się przedstawić w tym miejscu obraz akademika i przeżywanej w nim codzienności z perspektywy uczestników zdarzeń, czyli mieszkańców.

I. Codziennosc – czyli co?

1. Codziennosc – spojrzenie wstepne

„Codziennosc” jest pojeciem, ktore kazdy czlowiek rozumie w sposob intuicyjny, poniewaz przez cale zycie jesteśmy uwiklani w codziennosc, stanowi ona nasze „tu i teraz”. Zycie codzienne jako rzeczywistosc w ktorej funkcjonujemy to obszar plynnym, ktory bezustannie „sie dzieje”. Jak pisze Roch Sulima: „Codziennosc jest praktykowana i nie potrzebuje definicji”¹.

Próbując określić co właściwie sklada się na codziennosc, można najpierw przywołac skojarzenia ktore wywołuje. Zycie codzienne związane jest z powtarzalnoscia, cyklicznoscia. Praktyki codzienne, to zwykle czynnosci naznaczone rutyna. Są czymś znanym i normalnym, dlatego czesto zyskują charakter nawyków. Codziennosc, to takze potoczność, na tle ktorej wyróżniają się zdarzenia doniosle, wymykające się ramom normalnosci. „Podstawa naszego istnienia stanowi codziennosc. A ze fakt istnienia przezywamy jako niezwykle wazny, wiec ogarnia nas zdumienie ilekroć uświadamiamy sobie, ze uplywa ono na drobiazgach. Codziennosc stanowiąca tlo egzystencji zdarzeń niezwykle, ktorych oczekujemy – czesto nadaremnie – może decydowac o wszystkim. Ma wymiar drobny. Czestotliwosc duza. Jest niezauwazalna”². Jako przyklady owych „drobiazgów” wpisanych w codzienna egzystencje Anna Zadrozynska wymienia robienie zakupów, wędrowke do pracy, posilki, zasypianie i przebudzenie. Takie powtarzalne aktywnosci określa jako „krzactwo”, bez ktorego „zadna niezwyklosc nie może okazac się niezwykle”³.

W codziennosci „zanurzeni” jesteśmy wszyscy, ale jednak kazdy z osobna – dla kazdego jest ona osobistym doświadczeniem. Sulima podkreśla, ze codziennosc jako „wysoce przewidywalny kontekst ludzkich zachowań” jest zawsze „czyjaś”⁴.

¹ Sulima R., *Antropologia codziennosci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 7

² Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo eFka, Kraków 1999, s.55

³ Zadrozynska A., *W poszukiwaniu codziennosci* (w:) Sulima R. (red.) *Zycie codzienne Polaków*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2003, s. 157

⁴ Sulima R., *Znikajaca codziennosc* (w:) Sulima R. (red.) *Zycie codzienne Polaków*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2003, s. 233

2. Kategoria życia codziennego

Próbie sprecyzowania kategorii życia codziennego podejmuje Piotr Sztompka⁵. W jego rozumieniu jako codziennością jest „wszystko” – nie można tworzyć do tego określenia antonimów (np. niecodzienny, odświętny), jak to czynili niektórzy krytycy socjologii życia codziennego⁶.

Twierdzi on, że błędem jest przeciwstawianie codzienności i odświętności, gdyż życie codzienne obejmuje całokształt ludzkiej aktywności: mieści w sobie zarówno praktyki zaliczane do sfery *profanum*, jak i *sacrum*. Tak więc elementami życia codziennego nazwać możemy zakupy w hipermarkecie, mecz piłkarski, wyjście do kina, ale także rytuały magiczne lub religijne. Ponadto, życia codziennego nie można utożsamiać z życiem „pospółstwa”, przeciwstawiać życiu elitarnemu. Podziały klasowe nie mają tu zastosowania, gdyż powyższa kategoria dotyczy codziennych praktyk klas uprzywilejowanych, arystokracji oraz aktywności mas społecznych. Nie można także postawić znaku równości pomiędzy życiem codziennym a prywatnym, „domowym”. Obszar codzienności tworzą na równi zdarzenia prywatne (ślub, rodzinna kolacja) i publiczne (wybory, debaty publiczne, strajki)⁷.

Tak samo szeroka, jak obszar znaczeniowy kategorii życia codziennego jest tematyka podejmowana przez socjologów codzienności.

2.1 Życie codzienne - cechy

Wyróżniając obszar znaczeniowy kategorii codzienności, należy zastanowić się jakie cechy można przypisać codziennym praktykom wchodzącym w jej skład. Sztompka tworzy obszerną charakterystykę omawianej kategorii⁸, którą chciałabym w tym miejscu przedstawić.

⁵ Sztompka P., *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* (w:) Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.) *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 24

⁶ Elias N., *On the concept of everyday life* (w:) Goudsblom, Mennel S. (red.), *The Norbert Elias Reader. A Biographical Selection*, Blackwell Publishing, Oxford 1998 (za:) Hałas E., *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego* (w:) Bogunia-Borowska M. (red.) *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009, s. 55

⁷ Sztompka P., op. cit., s. 24

⁸ Ibidem, s. 24-25

- W życie codzienne immanentnie wpisana jest obecność innych ludzi, choćby tylko o charakterze wyobrażeniowym (myślenie o innych).
- Życie codzienne tworzą zdarzenia cykliczne i rutynowe (podróże wakacyjne, msze świąteczne, wyprawy do pracy w dni powszednie).
- W życiu codziennym często kierujemy się w sposób bezrefleksyjny wpojonymi scenariuszami. Takie zachowania noszą znamiona rytuału i oparte są na nawykach (picie kawy z ulubionego kubka, niedzielny rodzinny spacer).
- Życie codzienne angażuje sferę emocjonalną (wyrażanie emocji) oraz cielesność (całość wyposażenia biologicznego).
- Życie codzienne posiada zawsze przestrzenną lokalizację, która determinuje jego treść oraz charakter (życie w domu, życie uliczne).
- Epizody życia codziennego mają różne ramy czasowe (przelotne spotkanie a wieczór z przyjaciółmi) oraz odmienne konsekwencje czasowe (krótkotrwały romans a zawarcie małżeństwa).
- Praktyki codzienne często bywają nacechowane bezrefleksyjnością i automatyzmem.
- Życie codzienne często charakteryzuje się spontanicznością.

2.2 Anatomia życia codziennego

Za podstawowy element rzeczywistości życia codziennego uznaje się zdarzenia społeczne, które w literaturze definiowane są jako „działania wielości ludzi wobec siebie, w powiązaniu z innymi, w ramach pewnej wspólnej dla działających sytuacji”⁹. Łączą one perspektywę holistyczną i indywidualistyczną w „nową jakość”, w której nacisk kładziony jest na relacje pomiędzy aktywnymi jednostkami a szerszym systemem społecznym.

W ramach zdarzenia społecznego – zgodnie z propozycją Piotra Sztompki¹⁰ – można wyróżnić pewne części składowe, aspekty czy czynniki. Rozróżnienie to dostarcza aparatu pojęciowego przydatnego w opisie życia codziennego, czyli obszaru rzeczywistości, który był przedmiotem mojego zainteresowania.

⁹ Sztompka P., *Życie codzienne ...*, s. 24

¹⁰ Ibidem, s. 26-30

Pierwszym elementem są uczestnicy zdarzenia, czyli jednostki nawiązujące ze sobą kontakt bezpośredni lub zapośredniczony przez rozmaite środki komunikacji (np. kontakt z wykorzystaniem Internetu, rozmowa telefoniczna). Kolejnym czynnikiem jest liczebność uczestników, która to wywiera istotny wpływ na charakter interakcji. Trzeci aspekt, to otoczenie zdarzenia, a dokładniej konsekwencje wynikające z obecności w niej osób „postronnych” (zainteresowanych zdarzeniem lub jedynie współobecnych w przestrzeni interakcji). „Prywatność” bądź „publiczność” sytuacji generuje odmienne zachowania działających aktorów.

Społeczne konteksty zdarzeń, w ramach których ludzie przemieszczają się w codziennym życiu, istotnie wpływają na ich treść. Zmiany kontekstów często podkreślane są poprzez specyficzne „rytuały przejścia” (np. zmiana stroju, gesty powitalne).

Piątym wymiarem zdarzeń są praktyki życiowe różniące się pod względem celowo-funkcjonalnym, które mimo funkcjonowania w różnych kontekstach, są nastawione na ten sam efekt (np. praktyki artystyczne lub religijne). Kolejny czynnik, to różne lokalizacje zdarzeń. W poszczególnych kontekstach zdarzenia o podobnej treści mają zwykle swoje charakterystyczne miejsca. Siódmy aspekt stanowią okazje społeczne – niejako „wzorcowe” dla danych lokalizacji i kontekstów zdarzenia, jak np. turniej tenisowy w kontekście sportu czy ceremonia ślubna.

Procedury zdarzeń są elementem porządkującym sekwencje zdarzeń społecznych w logiczne całości. Zawierają dyspozycje o kolejności i właściwych momentach występowania poszczególnych zdarzeń. Ich przestrzeganie jest konieczne choćby w przypadku procesu sądowego. W sytuacji, gdy akcent kładziony jest na wymiar symboliczny, a sam sposób działania jest ważniejszy, niż samo działanie i jego cel, mamy do czynienia z rytuałem społecznym. Rytuały takie można podzielić na codzienne (przyziemne), estetyczne („na pokaz”) oraz sakralne (ekskluzywne).

Ostatnim elementem jest wyróżnione przez Jeffrey’a Aleksandra¹¹, nawiązujące do teatralizacji sytuacji społecznych, pojęcie „spektaklu społecznego”, na który składają się „akty performatywne”. Podstawą spektaklu są scenariusze kulturowe odgrywane przed publicznością przez aktorów społecznych, których zadaniem jest przekazanie pewnych treści audytorium, przekonując jednocześnie o swojej autentyczności i prawdopodobności. Jeśli się to nie uda, porządek interakcyjny ulega zachwianiu. Aby

¹¹ Aleksander J., Giesen B., Mast J., *Social performance*, Cambridge University Press, Cambridge 2006 (za:) Sztompka P., *Życie codzienne ...*, s. 29-30

publiczność była w stanie zrozumieć przesłanie płynące ze sceny, musi wystąpić identyfikacja z aktorem posługującym się „atrybutami ikonicznymi”. W spektaklu zawsze występuje czynnik władzy (teksty aprobowane i niedopuszczalne; przedstawienie właściwe/niewłaściwe). Wszystkie te elementy spektaklu składają się na kulturę jako jedną wielką całość.

3. Narodziny socjologii życia codziennego

Badaniem i odkrywaniem rzeczywistości dnia codziennego interesuje się od dłuższego już czasu wiele nauk wyrastających z tradycji humanistycznej, m. in. antropologia, psychologia społeczna i historia. Zainteresowanie życiem codziennym kiełkowało także w XX-wiecznej socjologii i obecnie staje się bardzo „modną” perspektywą badawczą. Socjologia życia codziennego zacierała podział na psychologię społeczną uprawianą przez psychologów i socjologów, ponadto włączała do socjologicznego warsztatu perspektywę antropologiczną¹².

Sztompka, jako określenie socjologii życia codziennego, wprowadził pojęcie *trzeciej socjologii*¹³, która kwestionuje odwieczny podział na to, co jednostkowe, a to, co społeczne. Prekursorem takiego podejścia mianuje Georga Simmla, którego nowatorskość przejawiała się skupieniem na rzeczach bliskich ludzkiemu doświadczeniu, jak np. tematyka mody, emocji czy pieniądza w ujęciu socjologicznym¹⁴. Natomiast samo pojęcie *socjologia życia codziennego* spopularyzowane zostało w 1980 roku przez Jack'a Douglasa dzięki wydanej wraz ze współpracownikami publikacji *Introduction to the Sociologies of Everyday Life*¹⁵. Elżbieta Hałas pisze, że: „Wyznaczając perspektywę socjologii życia codziennego, Douglas oparł ją na sytuacyjności działań ludzkich. Socjologia życia codziennego jest raczej pewnym punktem widzenia zjawisk społecznych, aniżeli dziedziną przedmiotową, gdyż życie codzienne nie zostało zidentyfikowane jako szczególna kategoria zjawisk. W tym ujęciu socjologia życia

¹² Krzemiński I., *Przedmowa* (w:) Rudnicki S., Stypińska J., Wojnicka K. (red.) *Spoleczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 9

¹³ Sztompka P., *Życie codzienne ...*, s. 18

¹⁴ Ibidem, s. 21-22

¹⁵ Douglas J. D. i in., *Introduction to the Sociologies of Everyday Life*, Allyn and Bacon, Boston 1980 (za:) Hałas E., *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego* (w:) Bogunia-Borowska M. (red.) *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009, s. 51

codziennego oznacza badanie życia ludzkiego w jego naturalnym kontekście”¹⁶. W przypadku prowadzonych przeze mnie badań, takim naturalnym kontekstem jest środowisko domu studenckiego, w którym funkcjonuje na co dzień zbiorowość studentów.

Podstaw dzisiejszej socjologii życia codziennego upatruje się w trzech XX-wiecznych nurtach: fenomenologii społecznej Alfreda Schütz’a, etnometodologii Harolda Garfinkla oraz teorii dramaturgicznej Ervinga Goffmana¹⁷

¹⁶ Hałas E., op. cit., s. 60

¹⁷ Sztompka, *Życie codzienne ...*, s. 33-47

II. Czym jest akademik?

Akademik¹⁸ (jako środowisko zamieszkania), wchodzi w skład środowiska akademickiego, rozumianego jako pewien układ społeczno-przestrzenny współtworzony przez następujące podukłady¹⁹:

- 1) środowisko uczelniane;
- 2) rówieśnicze środowisko młodzieży studiującej:
 - a) środowiska zamieszkania,
 - b) środowiska:
 - aktywności społeczno-politycznej,
 - uczestnictwa kulturalnego,
 - zaspokajania potrzeb edukacyjnych.

Historia domów studenckich wywodzi się już z czasów średniowiecza. Przed ich powstaniem, z braku innych możliwości, studenci i profesorowie mieszkali w opłacanych przez władze uniwersyteckie prywatnych wynajmowanych kwaterach.

„Z chwilą powstania wystarczającej liczby kolegiów i burs władze Uniwersytetu ustawą z 1491 r. zabroniły studentom zamieszkiwać na stacji. (...) studentowi nie wolno było mieszkać w czasie studiów z rodzicami, nawet jeśli byli oni mieszkańcami Krakowa” – zezwalano na to tylko w wyjątkowych przypadkach; samowolne próby kończyły się wygnaniem z miasta.²⁰ Stanowiło to element przymusu, jednak był to przymus dotyczący wszystkich, przez co wprowadzano do studenckiego świata pierwiastek egalitarny. Rozwiązanie takie podyktowane było przede wszystkim pobudkami wychowawczymi, a także chęcią utrzymania jak największej kontroli nad niepokornymi żakami.

W minionym wieku w okresie PRL-u szczególny nacisk również kładziono na funkcję wychowawczą akademików²¹, co związane było oczywiście z wiodącą

¹⁸ Potoczne określenie domu studenckiego. Nazwa ta pochodzi od nazwy własnej pierwszego tego typu budynku powstałego w Polsce – wybudowanego w latach dwudziestych XX wieku akademika Politechniki Warszawskiej. W języku potocznym funkcjonuje współcześnie także termin „dees” lub „DS” pochodzący od skrótu określenia „dom studencki”. Terminy te w niniejszej pracy używane są zamiennie. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Dom_akademicki, dostęp: 04.03.2010]

¹⁹ Modrzewski J., *Środowisko społeczne młodzieży studiującej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1989, s. 41-57 (za:) Jakubowska-Baranek J., *Adaptacja młodzieży rozpoczynającej studia uniwersyteckie do środowiska akademickiego*, GARMOND Oficyna Wydawnicza, Poznań 2004, s. 44

²⁰ Gniadek St., *Stancje studenckie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 4

²¹ Zob. Gielarowska D., *Dom studencki jako środowisko wychowujące*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981

ideologią socjalistyczną. Zauważano – jak najbardziej słusznie – iż środowisko rówieśnicze, a w szczególności względnie zamknięta wspólnota mieszkaniowa, wywiera większy wpływ na wtórną socjalizację młodzieży niż sama socjalistyczna uczelnia²². Doświadczenia życiowe wyniesione zamieszkiwania w domach studenckich w sposób zrozumiały stanowią silniejszą podbudowę światopoglądową i osobowościową, aniżeli doktrynerskie manipulacje oddziałujące drogą instytucjonalną.

Danuta Gielarowska próbując zdefiniować czym jest akademik mówi, że: „dom studencki jest wspólnym dla wielu studentów stałym miejscem zamieszkania w czasie studiów i jako takie stwarza warunki do nauki, odpoczynku i zabawy. Jest dla nich miejscem życia osobistego i społecznego, obszarem realizacji większości indywidualnych i społecznych potrzeb i zainteresowań. W obszarze działań, a szczególnie wpływów uczelni, stwarza naturalne środowisko społeczne, skupiające wiele nurtów życia akademickiego i stanowiące miejsce występowania różnych form pozadydaktycznej aktywności studenckiej”²³. Autorka wskazuje na funkcje instytucji domu studenckiego oraz możliwości w zakresie obszarów aktywności zapewniających zaspokojenie kluczowych potrzeb mieszkańców. Jak widać rozumienie tego pojęcia nie ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że jest to budynek mieszkalny będący własnością uczelni o udostępniany studentom do wynajmu.

Obecnie, za podstawowe funkcje domów akademickich uznać należy:

- stworzenie środowiska zamieszkania sprzyjającego nauce i wymianie myśli,
- zapewnienie warunków czynnego i biernego wypoczynku,
- gwarantowanie poczucia bezpieczeństwa,
- sprzyjanie wytwarzaniu więzów społecznych wewnątrz grup mieszkańców²⁴.

Uniwersytet jako organ pełniący nadzór nad funkcjonowaniem domów studenckich ma za zadanie zadbać o ich prawidłowe funkcjonowanie.

²² Sowa K., *Dom studencki jako środowisko społeczne* (w:) Kurzela I., Kamiński A., Sowa K. Z., *Z badań nad środowiskiem domu studenckiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, s. 104

²³ Gielarowska D., op. cit. , s. 24

²⁴ Taczewski T., *Architektura szkoły wyższej*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2009, s. 118

1. Akademik to mieszkańcy

1.1 Młodzież w koncepcjach socjologicznych

Pojęcie młodzieży wywołuje natychmiast skojarzenia z młodością, rozumianą przede wszystkim jako kategoria biologiczno-demograficzna. Jednak jest to rozumienie dość płytkie, nie uwzględniające wielu uwarunkowań społecznych czy też kulturowych.

Młodzież jako kategoria społeczna usytuowana pomiędzy światem dzieciństwa a dorosłości, została zauważona i „zyskała popularność” stosunkowo niedawno, dzięki boomowi subkulturowemu lat sześćdziesiątych XX wieku. Stanowi ona przedmiot zainteresowania różnych nauk, m.in. socjologii, antropologii, filozofii, psychologii społecznej, pedagogiki. W ramach tych dziedzin powstał szereg koncepcji teoretycznych związanych z problematyką młodzieży.

Antonina Kłoskowska pisze, że socjologiczne teorie młodzieży należy odnosić także do badań i pojęć wypracowanych przez antropologię kultury i psychologię społeczną. Socjologiczne ujęcie młodzieży otwiera dwie perspektywy: „po pierwsze, młodzież jest traktowana jako społeczna kategoria obejmująca kilka kohort, grup wieku, konkretne jednostki młode w sensie chronologicznym i biologicznym, chociaż nie całkiem identyczne pod względem swoich cech społecznych; po drugie, młodzież jednak kojarzy się także z młodością – abstrakcyjnym pojęciem, konstrukcją obejmującą określone cechy podlegające społecznej waloryzacji. W niektórych językach nie ma odrębnych terminów określających – tak jak w języku polskim czy rosyjskim – młodzież i młodość”²⁵. Autorka wyznacza ramy dwóch sposobów definiowania młodzieży, wskazując jednocześnie na niemalże synonimiczny charakter określeń młodzież i młodość.

Jedną z klasycznych teorii socjologicznych dotyczących młodzieży przedstawił Samuel Eisenstadt. W swojej koncepcji opartej na podejściu funkcjonalnym, określa młodzież, jako jednostki znajdujące się w fazie zawieszenia pomiędzy socjalizacją pierwotną a socjalizacją wtórną. Młodość stanowi płaszczyznę przygotowującą do pełnienia ról społecznych w dorosłym życiu i choć nie zawsze jej przebieg wolny jest od przejawów kontestacji, jest ona stabilizatorem systemu społecznego. Młodzi ludzie z

²⁵ Kłoskowska A., *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji* (w:) *Kultura i Społeczeństwo*, nr 2, 1987, s.19

powodu niewystarczających kompetencji uzyskanych w trakcie socjalizacji pierwotnej tworzą grupy rówieśnicze, które zapewniają im poczucie przynależności, bezpieczeństwa, wpływają na integrację osobowości, a ponadto pomagają w obiorze treści socjalizacji wtórnej związanych z pełnieniem przyszłych ról społecznych²⁶.

Analizę sytuacji młodzieży w odniesieniu do teorii działań proponuje Friedrich Tenbruck. Akceptując twierdzenia Eisenstadta, stworzył koncepcję uniwersalną odnoszącą się do ogółu młodzieży w społeczeństwach uprzemysłowionych. Społeczeństwo widział jako sieć struktur i powiązań, a młodzież będąca jego częścią składową powinna być postrzegana nie przez pryzmat wieku, ale jako „grupa społeczna, która jest w wieloraki sposób powiązana wspólną świadomością, jednolitością tworzących ją i oddziałujących na nią sił i warunków, jak również stycznościami między grupami”²⁷. Tenbruck traktuje więc młodzież jako odrębny system interakcji, jako grupę opartą na pewnej wspólnocie doświadczeń, uzgodnieniach dotyczących wartości, postaw i wzorów zachowań. Autor prognozuje, że w przyszłości młodzi ludzie zdominują resztę społeczeństwa, a jako zapowiedź zmian podaje procesy, które już zaznaczyły się w społeczeństwach ery ponowoczesnej:

- wydłużenie się fazy młodości (rosnące granice wieku, w którym określamy siebie jako młodzież),
- „radykalizacja fazy młodzieńczej”, charakteryzującej się m.in. niestałością, impulsywnością, niepewnością, pragnieniem nowych doznań,
- wyodrębnienie się kultury młodzieżowej i rozwój subkultur,
- „zdziecinnienie kultury” (dominacja subkultury młodzieżowej w społeczeństwie,
- upodobnienie się do siebie młodzieży z krajów uprzemysłowionych²⁸

Inspirującą koncepcję historyczną młodzieży przedstawiła Wilhelm Dilthey. Zgodnie z nią, znaczące wydarzenie, przeżywane wspólnie przez kilka kohort jednostek będących w podobnym wieku przyczynia się do wytworzenia pomiędzy nimi więzi pokoleniowej. Jego filozoficzne rozważania skupiały się na roli jednostki w wyrażaniu doświadczeń życiowych ogółu. Jednak nie każdy fakt historyczny staje się wydarzeniem pokoleniotwórczym. Aby tak się stało, niezbędne jest nadanie znaczenia zdarzeniom przez zbiorowości, które ich doświadczyły. W tym rozumieniu powstanie

²⁶ Griese H. M., *Socjologiczne teorie młodzieży: wprowadzenie*, Oficyna Wydawnicza "Impuls", Kraków 1996, s. 112-117

²⁷ Ibidem, s.128

²⁸ Ibidem, s.127-128

wspólnoty pokoleniowej zależy od zaistnienia subiektywnych wartościowań tworzących poczucie jedności w szerszej świadomości grupowej. Proces ten zachodzi łatwiej w przypadku podobieństwa statusu i sytuacji odbierających doświadczenia²⁹.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć definicję młodzieży ukazującą wieloaspektowość tego pojęcia. „To czym jest młodzież naprawdę i jak się ona zachowuje, jest rezultatem związku pomiędzy aspektem indywidualno-subiektywnym, podmiotowym, z uwzględnieniem także wyposażenia biologiczno-naturalnego, uwarunkowań zewnętrznych (także historyczno-społecznych), jak też sposobu przepracowywania, przyswajania sobie otrzymanych doświadczeń i przeżyć”³⁰.

1.2 Młodzież studencka

Biorąc pod uwagę kryterium statusu społeczno-zawodowego, można dokonać podziału młodzieży na uczącą się, pracującą oraz studiującą.

Określenie „student” pochodzi od łacińskiego *studere*, co oznacza starać się, przykładać się do czegoś³¹. Opisową definicję przytacza Krzysztof Boroda: „Współcześni studenci tworzą grupę o charakterze wtórnym i rówieśniczym jednocześnie. W jej skład wchodzi mężczyźni i kobiety o różnym pochodzeniu społecznym i statusie ekonomicznym, pochodzący zazwyczaj z różnych miejscowości, czasem z różnych części kraju lub nawet z różnych krajów, choć zwykle w bardzo zbliżonym wieku. Łączy ich fakt mieszkania w konkretnym mieście uniwersyteckim w trakcie trwania studiów, wspólne chodzenie na zajęcia dydaktyczne, korzystanie z tych samych bibliotek itp. Elementem zbliżającym ich do siebie jest także wspólny cel: osiągnięcie wyższego wykształcenia oraz podobne zachowania składające się na ich grupową tożsamość.”³²

Nadmienić należy, iż obecnie kategoria studentów nie zawęża się jedynie do ludzi uchodzących w opinii społecznej za młodych. Możliwość zdobywania wiedzy na poziomie licencjackim czy magisterskim oferowana jest przedstawicielom praktycznie

²⁹ Kłoskowska A., op. cit., s. 25-26

³⁰ Nowak M., *Ku współczesnej teorii młodzieży w pedagogice* (w:) T. Ożóg (red.), *Nauki społeczne o młodzieży*, Lublin 1994, s.29 (za:) Jakubowska-Baranek J., *Adaptacja młodzieży rozpoczynającej studia uniwersyteckie do środowiska akademickiego*, GARMOND Oficyna Wydawnicza, Poznań 2004, s. 40

³¹ [<http://pl.wikipedia.org/wiki/Student>, dostęp: 21.03.2010]

³² Boroda K., *Kultura studencka wczoraj i dziś, czyli jak w mieście uniwersyteckim „bydlić” ongiś wypadalo* (w:) Gryfita. *Białostocki magazyn historyczny* nr 28, Instytut Historii UwB, Białystok 2009, s. 15 [<http://www.historia.uwb.edu.pl/html/gryfita.uwb/pobierz/Gryfita28.pdf>, dostęp dnia 13.04.2010]

wszystkich grup wiekowych, a warunkiem jest posiadanie świadectwa maturalnego. Niemniej w niniejszej pracy, moja uwaga skierowana jest na reprezentantów studenckiej braci, których zaliczyć można do przeważającej kategorii, jaką jest „młodzież studencka”³³, a w szczególności jej przedstawiciele studiujących w trybie dziennym i mieszkających w domach studenckich.

Jako jedną z cech charakterystycznych dla młodzieży studiującej w trybie stacjonarnym Dorota Szaban³⁴ wymienia względny brak samodzielności ekonomicznej. Zauważa, że ta kategoria utrzymuje się głównie dzięki środkom pieniężnym przekazywanym przez rodzinę lub – w przypadku trudnej sytuacji ekonomicznej – pomocy instytucjonalnej w postaci stypendiów socjalnych czy zapomóg. Owa „względność” wskazuje na fakt, że często podjęcie pracy zarobkowej przez studentów (choćby w niewielkim wymiarze godzin) jest możliwe i odbywa się bez szkody dla obowiązków związanych ze sferą nauki³⁵.

Podjęcie studiów związane jest zwykle z rozpoczęciem nowego, bardziej samodzielnego, „dorosłego” etapu życia. Bardzo często łączy się z emigracją do innego miasta czy nawet kraju. Dlatego też młodzi ludzie, oprócz zdobywania wiedzy, kształtowania osobowości i psychiki uczą się funkcjonowania w nowych grupach społecznych, adaptacji do otoczenia i podlegają procesowi wtórnej socjalizacji ze strony instytucji edukacyjnych oraz grup rówieśniczych.

Jan Szczepański³⁶ zwraca uwagę na zróżnicowanie celów życiowych, do których dążą osoby podejmujące naukę na studiach wyższych. Do pierwszej kategorii zalicza wszystkie życiowe cele zorientowane na społeczną użyteczność i zaspokajanie potrzeb uznawanych za doniosłe, przy jednoczesnym nie braniu pod uwagę związanej z danym

³³ Przez to określenie rozumiem studentów, którzy nie ukończyli 26 roku życia. Granica wiekowa jest oczywiście kryterium umownym, ustalonym na podstawie zdecydowanej przewagi osób je spełniających wśród społeczności żakowskiej. W praktyce osoby, które przekroczyły 26 rok życia są na studiach dziennych wyjątkowymi przypadkami (pomijając studia doktoranckie). Jest to także wiek, w którym przestają obowiązywać zniżki ustawowe należne osobom studiującym.

³⁴ Szaban D., *Stan badań nad studentami polskich ośrodków akademickich pogranicza zachodniego* (w:) Żyvia Leszkowicz-Baczyńska (red.) *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2005, s.378

³⁵ Z moich obserwacji oraz nieformalnych rozmów prowadzonych z przedstawicielami kategorii studentów dziennych wynika, iż coraz więcej młodych ludzi (włączając tych, którzy studiują dwa kierunki) podejmuje się w trakcie studiów rozmaitych prac zarobkowych, niekiedy już od pierwszego roku studiów. Przyczyn można upatrywać w rosnących cenach wynajmu mieszkań i pokoi w akademikach oraz niechętej rezygnacji z konsumpcji materialnej oraz rozrywek kulturalnych.

³⁶ Szczepański J., *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963 (za:) Gniadek St., *Stancje studenckie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 22-23

zawodem sytuacji ekonomicznej oraz pozycji społecznej. Cele te można określić jako *nastawione na interes publiczny*.

Kolejna grupa celów opiera się na dążeniu do osiągnięcia sukcesów w danej dziedzinie, a tym samym celowemu wnoszeniu wkładu do jej dalszego rozwoju. W tym wypadku osiągnięcie wysokiej pozycji społecznej czy też korzyści materialnych może mieć dla kandydata charakter drugorzędny. Te cele nazwać można *zorientowanymi na wykonanie dzieła*.

Trzecia kategorię – celów *zorientowanych hedonistycznie* – akcentuje korzyści materialne, osobiste, zmierzające do pracy w zawodzie gwarantującym dobrobyt i wysoki prestiż społeczny.

Powyższa klasyfikacja stanowi zestawienie „typów idealnych”, które w praktyce życiowej przybierają zwykle bardziej skomplikowane formy łączone. Można zaryzykować twierdzenie, iż współcześnie, w dobie indywidualizmu i kultury konsumpcyjnej, pierwsza kategoria celów stanowi raczej marginalną część motywacji młodych ludzi dotyczących podejmowania kształcenia na poziomie studiów wyższych.

2.1 Studencki styl życia i subkultura studencka

Młodzież rozpoczynając studia na uczelni wyższej staje się częścią nowej zbiorowości i wchodzi w skład społecznej kategorii studentów. Mimo, że jest ona grupą zróżnicowaną ze względu na pochodzenie, status społeczny czy ekonomiczny, stanowi pewną złożoną społeczność, połączoną wspólnotą życiowych celów, oczekiwań i pragnień.

Za sprawą kategorii młodzieży studiującej wytwarza się i reprodukuje odrębna kultura określana jako subkultura studencka (studencki styl życia). Subkultura środowiska uczelnianego to ogół zjawisk i procesów charakterystycznych dla środowiska społecznego studentów charakteryzujących się własną odrębnością i specyficznymi cechami jak zwyczaje, obyczaje i tradycje. Środowisko to jest twórcą pewnej tradycji, a dzięki „społecznemu dziedziczeniu” możliwe jest przekazywanie tej subkultury kolejnym rocznikom zapewniając dynamiczne trwanie środowiska wychowawczego. Subkultura ta jest tworem dynamicznym ulegającym modyfikacjom pod wpływem czynników zewnętrznych oraz na skutek aktywności jednostek

pełniących w poszczególnych grupach różne role społeczne. Mimo to, środowisko uczelniane zachowuje względną stałość³⁷.

Studenci stanowią kategorię ludzi w podobnym wieku umiejscowioną konkretnym czasie i przestrzeni, w związku z tym posiadają na ogół zbliżone systemy wartości, zainteresowania oraz sposoby spędzania czasu wolnego³⁸. W obrębie studenckiego środowiska rozpowszechniają się różnego rodzaju mody związane ze sferą językową, wyglądem zewnętrznym, popularnymi miejscami rozrywki, trendami muzycznymi i filmowymi czy też używkami.

Współcześnie przejawy istnienia i granice subkultury studenckiej oddzielające ją od innych kategorii kulturowych nie są już tak wyraźnie zarysowane, jak kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Powszechność wyboru studiów wyższych jako drogi kariery zawodowej sprawia, że posiadanie statusu studenta traci swój elitarny charakter, a kategoria młodzieży studenckiej – podobnie jak studencka kultura – staje się coraz bardziej różnorodna. Styl życia młodych ludzi pod wpływem przekazów medialnych – w szczególności telewizyjnych i docierających za pośrednictwem Internetu – ulega unifikacji przekształcając się w masowy popkulturowy styl życia. Studenta trudno dziś odróżnić od nie-studenta.

Socjolog Paweł Łuczeczko postuluje podział kultury studenckiej na kulturę wysoką oraz potoczną, wskazując na ten drugi wymiar, jako platformę dla zachowania oryginalności i tożsamości subkultury studenckiej. „Sądzę, że analizując zjawisko tzw. kultury studenckiej, warto oddzielić kulturę wysoką od kultury potocznej. Ta pierwsza to np. festiwal FAMA, ta druga to nieoficjalne, spontaniczne zachowania studenckie o charakterze folkloru studenckiego. Wydaje się, że kultura studencka jest w wyraźnym odwrocie i ulega umasowieniu. Jednak dzieje się to inaczej w przypadku <<wysokiej>> kultury studenckiej i <<potocznej>> kultury studenckiej. Odmienności kultury studenckiej poszukiwałbym przede wszystkim w tym oddolnym, spontanicznym wymiarze kultury – w języku współczesnego studenta. Dziś studenci posiadają swój folklor słowny (np. anegdoty o profesorach i o przejściach egzaminacyjnych), posiadają też (zanikającą ale jednak) <<gwarę studencką>> (bo tylko student wie, co to

³⁷ Suszek K., *Środowiskowe uwarunkowania procesu uspołecznienia studentów*, Wydawnictwa Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1987, s. 41, 90 (za:) Jakubowska-Baranek J., op. cit., s.88

³⁸ Rozumiany według definicji Joffre Dumazedier'a: „Czas wolny to czas przeznaczony na wszelkie zajęcia, jakim może się oddawać jednostka z własnej ochoty, bądź dla wypoczynku, bądź dla rozrywki, bądź dla rozwijania swych wiadomości lub dla bezinteresownego kształcenia się, dobrowolnego udziału w życiu społecznym poza obowiązkami zawodowymi, rodzinnymi i społecznymi”
[http://www.wychowawca.pl/miesiecznik/07-08_139-140/07.htm, dostęp: 10.05.2010]

<<giełda>>, tylko student polonistyki wie co to znaczy <<zaliczyć opisówkę>>). I tak długo, jak studenci będą posługiwać się innym językiem, czyli właśnie „gwarą studencką”, i tak długo, jak będzie miała ona swą specyfikę odróżniającą od pozostałych grup kulturowych czy subkulturowych, tak długo <<kultura studencka>> będzie posiadała własną tożsamość.”³⁹

2. Akademik to przestrzeń i środowisko życiowe

*„Nie da się prowadzić prawidłowych badań
nad ludzkim zachowaniem, nie
uwzględniając kontekstu otoczenia”
M. Reed Hall, E. T. Hall⁴⁰*

2.1 Rozumienia pojęcia przestrzeni

Człowiek doświadcza przestrzeni w niemal każdej, nawet najprostszej codziennej czynności. Przestrzeń jest polem, w którym dochodzi do międzyludzkich interakcji, tworzących i ciągle na nowo odtwarzających rzeczywistość życia codziennego. Z percepcją przestrzeni wiąże się nasze wyobrażenie o świecie, sposoby reagowania na otaczających ludzi, wyrażanie i przeżywanie emocji.

Czym właściwie jest przestrzeń? „Wyraz <<przestrzeń>> ma nie tylko wiele znaczeń, lecz także pojęcia związane z przestrzenią są bogate w najrozmaitsze konotacje. Przestrzeń jest abstrakcyjną ideą (matematyczna), własnością materii (fizyczna), środowiskiem naturalnym wykształconym w określony sposób w toku ewolucji (przyrodnicza, geograficzna), jest wreszcie tworem ludzkim, antropogenicznym, kulturowym i społecznym, a więc wytworzonym przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie (społeczna, kulturowa)”⁴¹. Widzimy zatem, że nie sposób

³⁹ [http://www.magazyn.eurostudent.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=52&Itemid=5, dostęp: 20.05.2010]

⁴⁰ Reed Hall M., Hall E. T., *Czwarty wymiar w architekturze*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2001, s. 13

⁴¹ Jałowiecki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 314

jednoznacznie zdefiniować, czym właściwie jest przestrzeń. Sfera materialna splata się tu z ideową, duchową itd.

Jedną z kluczowych koncepcji dotyczących przestrzeni jest koncepcja przestrzeni społecznej, która od dawna stanowi obszar zainteresowania socjologii. Co do tego pojęcia również nie ma całkowitej zgody definicyjnej i w jej opisie występują rozbieżności, jednak większość zasadza się na powiązaniach i wzajemnych oddziaływaniach jednostek ludzkich, terytoriów oraz społecznie uzgadnianych systemów symbolicznych.

Według Aleksandra Wallisa: „przeźren społeczną danej zbiorowości stanowi użytkowany i kształtowany przez nią obszar, z którym wiąże ona system wiedzy, wyobrażeń i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się najpełniej z tym właśnie obszarem”⁴². Zaproponowana definicja wskazuje na pewien obszar jako ważną część składową przestrzeni społecznej. Warunkiem koniecznym jest jednak aktywność jednostek skierowana na jego kształtowanie oraz użytkowanie. Owemu obszarowi zbiorowości przypisują pewne systemy, będące wytworem sfery kulturowej, dzięki którym powstaje i utrwała się identyfikacja ludzi z konkretną przestrzenią. Przestrzeń nie jest w tym ujęciu biernym tworem wymagającym jedynie „odszyfrowania”, ale strukturą płynną i dynamiczną, która jest społecznie konstruowana.

Określanie przestrzeni jako „społecznej” wskazuje jednoznacznie na fakt, że jest ona społecznie wytwarzana. Coraz mniej w otaczającym nas świecie tworów będących dziełem tylko i wyłącznie natury. Obszar naszej rzeczywistości kształtowany jest w głównej mierze przez czynniki kulturowe, społeczne oraz przyrodnicze. Z ludzkiej aktywności i działań powstały miasta, drogi, lotniska itp. W procesie wytwarzania przestrzeni, ludzie wchodzą ze sobą w określone stosunki własności, wymiany i władzy, co dodatkowo buduje jej społeczny charakter.⁴³

Przestrzenie życia codziennego, wypoczynku czy też pracy bez wątpienia nazwać można społecznymi, gdyż w toku aktywności wykonywanych w tych zakresach, nie sposób uniknąć wchodzenia w rozmaite relacje z innymi jednostkami.

⁴² Wallis A., *Socjologia przestrzeni*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990, s. 26

⁴³ Jałowiecki B., Szczepański M. S., op. cit., s. 317

2.2 Oddziaływanie na przestrzeń, oddziaływanie przestrzeni

„Kształtujemy nasze budynki a one kształtują nas”- powiedział kiedyś Winston Churchill. Sądzę, że to – jakże trafne - stwierdzenie odnieść można do jeszcze szerszego kontekstu, nie poprzestając jedynie na kategorii przestrzeni fizycznej, materialnej.

Przestrzeń rzadko jest czymś stałym i nienaruszalnym. Obecny jest w niej pierwiastek zmiany, która zachodzi w toku wzajemnych oddziaływań ludzi oraz otaczającego ich świata. Człowiek przyswaja przestrzeń, nadaje jej znaczenia, a także jako istota z natury ekspansywna – zawłaszcza. Przy tym posiada moc sprawczą do jej wytwarzania.

Mildred i Edward Hall żywią przekonanie, iż „budynki mówią”: „(...) to, co budynek komunikuje, jest równie ważne ze względu na swe konsekwencje jak cokolwiek innego, co potrafimy zidentyfikować”⁴⁴. Budowle stanowią swoiste „oświadczenia” przemawiające do ludzi swą bryłą oraz detalami; są niczym betonowe „tablice informacyjne”. Ludzie – jako użytkownicy – poddawani są w codziennym życiu ich oddziaływaniu, choć nie zawsze sobie ten fakt uświadamiają. Można śmiało stwierdzić, że otaczająca nas przestrzeń posiada niebagatelne znaczenie dla jakości naszej pracy oraz wypoczynku.

Wspomniany autor przytacza przykład wpływu architektury (czy też szerzej: przestrzeni) na ludzkie zachowania. Opisuje on przypadek amerykańskiego lekarza Humphr’ego Osmonda, który poprzez wprowadzenie zmian w aranżacji wnętrza szpitalnych doprowadził do stworzenia nowej jakości w interakcjach zachodzących w obrębie tej instytucji. Osmond na podstawie własnych obserwacji dokonał podziału na przestrzenie odspołeczne (*sociofugal*) i dospołeczne (*sociopetal*). Pierwsze z nich oddziałują na jednostki „skupiająco”, skłaniają do postaw integracyjnych, natomiast drugie powodują izolację i zwiększanie dystansu, a w związku z tym dezorganizację kontaktów osobistych. Czynnikiem generującym zachowania „odspołeczne” mogą być: chłodne kolory pomieszczeń, wysokie sufity, długie korytarze, poczucie stłoczenia lub odwrotnie – przebywanie w rozległych pomieszczeniach. Przykłady miejsc o takim charakterze, to różnego rodzaju puste place, korytarze uczelni, dworce czy hale fabryczne. Z kolei zachowania „dospołeczne” wyzwalane są częściej w przestrzeniach nieprzesadnie sterylnych i niezatłoczonych (ale także nie odludnych), wypełnionych

⁴⁴ Reed Hall M., Hall E. T., op. cit., s. 15

przedmiotami osobistymi – jednym słowem „swojskich” i nieprzytłaczających. Powyższe kryteria spełniają między innymi kameralne kawiarenki, małe klasy szkolne, przytulnie urządzone salony⁴⁵.

W życiu codziennym nietrudno osobiście przekonać się o słuszności teorii Osmonda. Oczywiście jest, że jednostki w odmiennym stopniu odczuwają potrzebę otwarcia się na innych i nawiązywania kontaktów, jednak - abstrahując od indywidualnych cech osobowościowych - sytuacje przestrzenne mogą te kontakty ułatwiać, bądź też skłaniać do pozostania biernym i wycofanym.

W ramach powszednich życiowych praktyk nieustannie postrzegamy i oceniamy przestrzeń w różnych kategoriach. Procesy te poprzedzają przyswajanie przestrzeni, które oznacza umiejscowienie się w danym terenie (czasowe lub stałe) i uznanie go w jakimś stopniu za własny⁴⁶. Przestrzeń „mówi” zarówno do nas, jak i o nas. „Można powiedzieć, że przestrzeń zostaje ucieleśniona i poddana procesom personifikacji. Staje się ona niejako *przedłużeniem ja*, wyraża kim jest respondent, mówi o jego zdolnościach, umiejętnościach, guście czy preferowanym stylu życia. (...) Umieszczane w przestrzeni przedmioty i symbole, sposób jej zagospodarowania i przekształcania pozwalają, przy odpowiedniej kompetencji, na społeczno-kulturową lokalizację osób daną przestrzeń zajmujących i reorganizujących⁴⁷. Ludzie poprzez aranżację i personalizację przestrzeni przystosowują ją do swoich potrzeb i naznaczają pierwiastkiem indywidualnym. Skutkuje to wytworzeniem osobistej „niszy” – terytorium, które uznajemy za własne i bezpieczne (nawet, gdy nie jest własnością w sensie prawnym). Poruszanie się po takim terenie (rozumianym jako fizyczny obszar, ale także jako inne jednostki wchodzące z nami w regularne styczności) staje się niemal automatyczne i bezrefleksyjne. To, co oswojone jest dla nas naturalne i nie wzbudza lęku.

2.3 Przestrzeń i miejsce

W rozumieniu potocznym, kiedy mówimy o przestrzeni, zwykle używamy tego pojęcia do zdefiniowania pewnego rodzaju rozległej powierzchni, obszaru, w którym

⁴⁵ Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2005, s.140

⁴⁶ Jałowiecki B., Szczepański M. S., op. cit., s. 351

⁴⁷ Jakubowska H., Rogowski Ł., *Fotograficzne reprezentacje możliwości i ograniczeń życia codziennego* (w:) Drozdowski R., Krajewski M. (red.), *Wyobraźnia społeczna. Horyzonty, źródła, dynamika*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008, s. 143

zachodzą zjawiska fizyczne. Przestrzeń kojarzy się także z otwartością i nieskończonością, jest przeciwieństwem zamknięcia i zniewolenia. Termin „miejsce” natomiast, w społecznej świadomości funkcjonuje jako określenie jakiejś konkretnej lokalizacji, punktu w przestrzeni, budynku, rodzinnego miasta. Jak wiadomo, określenia te w rzeczywistości mają znacznie większą pojemność semantyczną.

Według Yi-Fu Tuana to my sami sprawiamy, że przestrzenie „przeobrażają się” w miejsca: „Zamknięta i uczłowieczona przestrzeń staje się miejscem. W porównaniu z przestrzenią, miejsce jest spokojnym centrum ustalonych wartości. Istotom ludzkim potrzebne jest zarówno miejsce, jak i przestrzeń. Życie człowieka jest dialektycznym ruchem między bezpiecznym schronieniem a przygodą, przywiązaniem a wolnością”⁴⁸. Miejsce jest zatem przestrzenią „oswojoną”, z którą jednostki identyfikują się i nadają znaczenie. Do miejsc tak rozumianych raz po raz wędrują nasze myśli wywołując pozytywne emocje. Przestrzeń stanowi obszar rzeczywistości, w której na co dzień swobodnie funkcjonujemy, zaś miejsce, to bezpieczny azyl gwarantujący poczucie komfortu.

Każdy człowiek posiada zwykle więcej niż jedno miejsce, z którym jest związany. W związku z tym stopień identyfikacji z poszczególnymi przestrzeniami nie jest jednakowy, rozkłada się na pewnej subiektywnej skali. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla większości jednostek, miejscem o znaczeniu szczególnym jest dom.

2.4 Dom, mieszkanie, habitat

Pojęcie domu, jako instytucji funkcjonującej w społecznej świadomości, odnosi się do miejsca w przestrzeni, ale także do jej materialnego wymiaru - budynku, o którym możemy powiedzieć: „mój dom”. Dom od wieków nierozdzielnie związany jest z kategorią rodziny i wpisany w jej istnienie jako bezpieczne terytorium życiowe, w obrębie którego przekazuje się treści kształtujące kolejne pokolenia. Nie tylko ściany, ale także ludzie są częścią składową domu.

„Dom – klasyczny typ architektury – jest, jak wiadomo budynkiem, rzeczywistością materialną, ale przecież słowo to oznacza także coś znacznie ważniejszego i bogatszego. Dom to rodzina, miejsce pamiętnych wydarzeń, obyczajów, rytuałów, niekiedy wspomnień o poprzednich pokoleniach i planów na przyszłość –

⁴⁸ Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s.75

miejsce tym lepsze im bardziej <<klimatyczne>>. Dom to wartość materialna, niematerialna i mała wspólnota ludzka.”⁴⁹

Pojęciem używanym zamiennie z określeniem „dom” jest „mieszkanie”. Choć nie jest ono tak silnie nacechowane emocjonalnie i rozumiane jest na ogół w aspekcie fizyczno-materialnym, również odnosi się do przestrzeni życia wspólnotowego. Jak pisze Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, mieszkanie jest przestrzenią własną rodziny, dzięki której może ona realizować swoje zadania i związane z nimi czynności. O sposobie użytkowania tej przestrzeni decydują indywidualne preferencje, potrzeby oraz system wartości. W obrębie mieszkania odzwierciedla się treść ról społecznych i pozycja poszczególnych osób w rodzinie⁵⁰.

Aleksander Wallis określa dom jako jedną z przestrzeni integralnych człowieka, w której łączą się rozmaite wartości (światopoglądowe, estetyczne, religijne)⁵¹. Dom może być według niego rozpatrywany m.in. w odniesieniu do podejścia funkcjonalnego. Autor wyróżnia kilka funkcji mieszkania związanych z możliwościami zaspakajania ludzkich potrzeb. Jako podstawowe wymienia funkcje biologiczne oraz psychiczne. Mieszkanie powinno być oazą bezpieczeństwa, stanowiącą miejsce odpoczynku, zabawy, wyrażania siebie w sferze intymnej i emocjonalnej; to dach nad głową chroniący przed warunkami zewnętrznymi w obrębie którego gromadzimy przeróżne rekwizyty. Z funkcją kulturową domu wiąże się fakt, iż stanowi on platformę interakcyjną (zarówno wewnętrznych, jak i z osobami z zewnątrz), a także przestrzeń procesu socjalizacji, wyrażania osobowości oraz wzajemnej identyfikacji jego mieszkańców. Poprzez przechowywanie w mieszkaniu dóbr materialnych czy też wykonywanie na jego terenie pracy zarobkowej realizowana jest natomiast funkcja ekonomiczna⁵².

Dom jest prywatną przestrzenią każdego człowieka, terytorium bez dostępu dla nieupoważnionych. Indywidualny charakter miejsca nadawany jest w procesie przyswajania, adaptacji przestrzeni, dlatego rozpatrywanie mieszkania jako samej

⁴⁹ Pawłowska K., *Kreatorzy klimatu miejsca* (w:) Niezabitowski A., Żmudzińska-Nowak M., *Nowa architektura w kontekście kulturowym miasta*, TaP Wyd. Sympozjalne KUiA PAN, Gliwice 2006, s. 136 (za:) Rożałowska B., *Dom jako realizacja potrzeb i prestiżu w nowej przestrzeni miejskiej. Socjologiczne studium ładu osadniczego na przykładzie Katowic*, Uniwersytet Śląski. Wydział Nauk Społecznych, Katowice 2008, s. 11 [<http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=12002&from=FBC>, dostęp: 15.05.2010]

⁵⁰ Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1982, s. 7-8

⁵¹ Wallis A., *Socjologia przestrzeni*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990, s. 35

⁵² Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 10-11

przestrzeni fizycznej nie ma większego sensu. Maciej Brosz twierdzi, że mieszkanie należy traktować jako czynność: „mieszkanie jest mieszkanie”. Jako wyraz takiego podejścia wprowadza kategorię „(za)mieszk(iw)ania”, określającą przestrzeń mieszkalną konstruowaną w toku działań podmiotu⁵³.

Przestrzeń mieszkalna wraz z otoczeniem zewnętrznym tworzy szerszy obszar zwany środowiskiem mieszkaniowym (bądź mieszkalnym). Iwona Borowik definiuje je jako: „całość elementów fizykoprzestrzennych, społecznych i kulturowych współkształtujących obszar codziennych działań, aktywności i ruchliwości przestrzennej człowieka oraz determinujących jego postawy jako użytkownika tego obszaru”⁵⁴. Autorka w ramach tego pojęcia wyróżniła następujące kategorie:

- mikrośrodowisko mieszkaniowe – przestrzeń mieszkania (*przestrzeń prywatna*)
- mezośrodowisko mieszkaniowe – blok i jego najbliższe otoczenie (*przestrzeń półprywatna/półpubliczna*)
- makrośrodowisko mieszkaniowe – obszar większej jednostki mieszkaniowej, np. osiedla (*przestrzeń publiczna*)
- mega środowisko mieszkaniowe – dzielnica, miasto (*przestrzeń publiczna*)⁵⁵

Pojęcie „środowiska mieszkaniowego”, według M. Huquet jest tożsame z pojęciem „habitatu”. Habitat można według niej rozpatrywać w sensie wąskim – jako mieszkanie, oraz w ujęciu bardziej ogólnym – jako przestrzeń społeczną, obejmującą życie człowieka w aspekcie prywatnym oraz społecznym. Waloryzacja życia w danej przestrzeni warunkowana jest podłożem biologicznym, jak i społecznym, związanym ze statusem społecznym jednostki oraz organizacją przestrzeni⁵⁶.

Specyficznym rodzajem habitatu jest dom studencki. Z punktu widzenia tematyki podejmowanej w niniejszej pracy, najbardziej interesujące będą dla mnie dwie pierwsze kategorie wymienione przez Borowik obejmujące swym zasięgiem budynek akademika, wraz z jego najbliższym otoczeniem.

⁵³ Brosz M., *(Za)mieszk(iw)anie. Przestrzeń konstruowana* (w:) Woroniecka G. (red.) *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, s. 74-75

⁵⁴ Borowik I., *Błokowiska. Miejski habitat w oglądzie socjologicznym*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2003, s. 80

⁵⁵ Borowik I., op. cit., s. 80

⁵⁶ Huquet M., *Środowisko zamieszkania* (w:) Reuchlin M. (red.) *Psychologia życia codziennego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983 (za:) Borowik I., op. cit., s. 77-78

2.5 Dom studencki jako specyficzne środowisko mieszkalne

Dom studencki jest miejscem, w którym zamieszkiwanie ma charakter przejściowy. Celem funkcjonowania tej instytucji jest przede wszystkim zapewnienie młodzieży zamiejscowej bezpiecznego, umożliwiającego realizację podstawowych potrzeb lokum na okres studiów.

„Środowisko to jest zamkniętą, wielofunkcyjną przestrzenią społeczną, określoną fizycznie geograficznymi i materialnymi warunkami, funkcjonującą w obszarze działań i wpływów szkoły wyższej i w jej kontekście społecznym”⁵⁷.

Z racji instytucjonalnych powiązań z uczelnią wyższą, akademiki zamieszkiwane są przez młodzież studencką i na tę kategorię nastawiona jest ich działalność. Alternatywę dla tego środowiska mieszkaniowego stanowi zamieszkiwanie na stacji lub w mieszkaniu wynajmowanym przez grupę studentów⁵⁸.

Z domem studenckim jako środowiskiem zamieszkania wiąże się szereg cech, które wyznaczają wyjątkowy charakter tego miejsca. Przede wszystkim nową przestrzeń życiową dla młodych ludzi, którzy z racji wyjazdu do obcego miasta oderwani zostali od rodzinnego terytorium socjalizacji pierwotnej. Dla większości z nich jest to pierwsze tak długotrwały pobyt poza domem rodzinnym, co może być źródłem radości, ale także lęków i frustracji. Trafiają oni do odmiennego, od tego, które znają z przeszłych doświadczeń środowiska społeczno-kulturowego, do którego muszą się przystosować w procesie adaptacji. Ułatwieniem dla sprawnego przebiegu tego procesu może być fakt posiadania zbliżonych zainteresowań zawodowych (w przypadku podobnego kierunku studiów), wspólny cel (ukończenie studiów wyższych) oraz względnie podobne systemy wartości współmieszkańców.

⁵⁷ Gielarowska D., op. cit., s.25

⁵⁸ Z perspektywy czasu można zauważyć zmniejszenie się proporcji studentów mieszkających w akademikach w stosunku do ogółu studentów zamiejscowych. Badania z roku 1971* wskazują, że wówczas aż 61% studentów mieszkało w akademiku (7% na stacji; brak funkcjonowania tzw. mieszkań studenckich). Dane z roku 2000** ukazują ogrom zmiany, która dokonała się w ciągu 30 lat: mieszkańcy akademika stanowili 17,8% badanej populacji, zaś stancje zamieszkiwało aż 33,4% studentów. Możliwym wyjaśnieniem zmiany jest wzrost stopy życiowej młodzieży studiującej (stać ich na wynajem kwatery prywatnej) oraz ogólny wzrost liczby młodzieży wybierającej studia wyższe jako dalszy etap kształcenia przy jednoczesnym utrzymaniu się ilości miejsc w akademikach na w miarę stałym poziomie.

* Gulda M., *Proces przystosowania do roli studenta*, Warszawa 1971 (za:) Jakubowska-Baranek J., op. cit., s. 110

** Jakubowska-Baranek J., op. cit., s. 110

Duże zagęszczenie oraz podobny styl i tryb życia studenckiej braci wpływają na wytworzenie w obrębie akademika specyficznej płaszczyzny kontaktów nieformalnych i formowanie mniejszych lub większych kręgów koleżeńskich. Tego rodzaju „klimat” sprzyja wzmocnieniu obiegu informacji oraz zachowaniom związanym z naśladownictwem w zakresie wzorów postępowania (w tym wzorów konsumpcji), sposobów myślenia oraz powielaniem opinii. Upodobnieniu może ulec także sfera zewnętrzna np. w postaci modyfikacji ubioru, stylu ekspresji. Społeczność akademika tworzy swoisty rodzaj społeczności lokalnej charakteryzującej się pewnym „zamknięciem” na zewnątrz przy jednoczesnym „otwarcie” na wewnętrzne treści kontekstu społecznego. Ta „hermetyczność” wynika z wielofunkcyjnej i daleko posuniętej społecznej samowystarczalności środowiska⁵⁹.

Z racji „stłoczenia” wielu osób na relatywnie małym terenie, przestrzeń prywatna każdego z mieszkańców jest bardzo niewielka. Wielu z lokatorów, szczególnie tzw. jedynakom nieprzyzwyczajonym do współdzielenia przestrzeni mieszkalnej z innymi, doskwierać może brak prywatności i poczucie braku intymności. Nie każda jednostka jest w stanie oswoić się z takimi warunkami, zaakceptować sytuację i stać się częścią społeczności „deesu”.

Poczucie wspólnoty związane z codziennym funkcjonowaniem w ramach jednego terytorium potęgowane jest przez względną jednorodność doświadczeń. Powszechne jest czynne lub choćby bierne uczestnictwo w różnych wydarzeniach (związanych zwykle z subkulturą studencką) oraz dzielenie się wrażeniami i treściami, które niosą ze sobą.

Danuta Gielarowska zwraca uwagę, że wiele poglądów i zachowań mieszkańców akademików powstaje pod wpływem życia w zbiorowości, które opiera się na jawności życia osobistego poprzez uczestnictwo w życiu gromadnym oraz stałym konfrontowaniem przekonań i działań⁶⁰. Spędzanie czasu wolnego w grupie jest zjawiskiem właściwie powszechnym. Nierzadko spotkania zbiorowe mają także związek z procesem studiowania, np. wspólna nauka do egzaminów, przygotowywanie projektów. Skala występowania zbiorowych form życia we wspólnocie domu studenckiego zależna jest od skłonności mieszkańców do zachowań integracyjnych.

Funkcjonowanie w rzeczywistości akademika wiąże się ze zmianą oddziaływania kontroli społecznej na młodzież studencką. Kontrola i opieka ze strony

⁵⁹ Gielarowska D., op. cit., s.25

⁶⁰ Ibidem

rodziny pochodzenia sprawowana jest właściwie tylko podczas przebywania w środowisku domowym – poza nim właściwie nie ma racji bytu. Zastępczą formą kontroli ze strony dorosłych staje się nadzór kadry pracowniczej zarządzającej w imieniu uczelni domem studenckim, a podstawą do sankcjonowania zachowań mieszkańców jest treść regulaminu obowiązującego na terenie obiektu. Siła oddziaływania tego rodzaju kontroli jest zdecydowanie mniejsza niż jej odpowiednik w postaci rodzicielskiego, co biorąc pod uwagę przeciętną liczbę lokatorów „deesu”, jest zjawiskiem naturalnym i zrozumiałym.

Jeśli chodzi o kwestię wzajemnego sankcjonowania zachowań współmieszkańców, w akademikach dość powszechny jest brak wyrażania sprzeciwu, ciche przyzwolenie na różne działania niedopuszczalne w innych społecznościach, takich jak np. miejskie osiedlowe wspólnoty mieszkaniowe. Reakcją na zbyt głośną muzykę dobiegającą z sąsiedniego pokoju, odgłosy szkła tłuczonego na wyższym piętrze czy hałaśliwe zabawy młodzieży na korytarzu jest zwykle brak reakcji i przejście nad tym do porządku dziennego.

„Pobyty w domu studenckim można też uznać za współczesną formę wychowania w domu obcym. Formę często stosowaną w przygotowaniu młodzieży do zajęcia odpowiedzialnych ról społecznych i ambitnych zamierzeń życiowych (...) przez wzbogacenie doświadczeń, zaznajamianie z wyższą kulturą, konfrontację posiadanych poglądów na określone zagadnienia ze sposobami ich widzenia i przeżywania przez innych”⁶¹. W tym podejściu zamieszkiwanie w akademiku traktowane jest jako swoista „szkoła życia”, która dając umiejętność współżycia w studenckiej społeczności, sposobność wymiany doświadczeń oraz konfrontacji myśli, przygotowuje do prawidłowego pełnienia przyszłych ról w późniejszym dorosłym życiu.

Środowisko domu studenckiego jest o tyle oryginalną na tle pozostałych formą zamieszkiwania, że trudno ją porównać do jakiegokolwiek innej występującej współcześnie. „Inność” akademika opiera się przede wszystkim na braku wspólnoty rodzinnej w obrębie jednostki mieszkaniowej. Natomiast od nierodzinnych grup mieszkaniowych, takich jak miejskie komuny mieszkaniowe⁶² czy społeczności żyjące

⁶¹ Chałasiński J., *Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna*, Poznań 1928, podano za: Gielarowska D., op. cit., s.26

⁶² Określenie zaczerpnięte z tekstu Magdaleny Łukasiuk dotyczącego migracji. Komuną nazywa ona kilkupokojowe umeblowane (głównie łózkami) mieszkanie, wynajmowane większej liczbie najemców, np. studentom, młodym osobom pracującym, a także osobom poszukującym odpowiedniej posady, którym zależy na minimalizacji kosztów wynajmu lokum. Zasady rekrutacji współmieszkańców bywają

w squat'ach odróżnia je pozostawanie w stosunku podległości wobec kadry kierowniczej oraz nadzór instytucjonalny ze strony uczelni. Kilka podobieństw można dostrzec natomiast pomiędzy akademikiem a socjalistyczną instytucją hotelu robotniczego⁶³.

Przede wszystkim, obie formy są z założenia grupowymi środowiskami zamieszkania – jest to opozycja wobec zamieszkiwania z rodziną. Charakterystyczna jest dla nich mnogość mieszkańców rozlokowanych w dość dużym zagęszczeniu – na jeden niewielki pokój przypada zwykle kilka osób. Zarówno dom studencki, jak i hotel robotniczy są miejscami, które ludzie współzamieszkują tymczasowo (maksymalnie kilka lat), dlatego z reguły nie uznają ich za „swoje miejsce” i nie wytwarzają z nimi więzi nacechowanej silnymi emocjami. Elementem wspólnym jest także aspekt finansowy: niskie ceny wynajmu są zwykle ważnym czynnikiem motywującym do wyboru tych właśnie miejsc jako swego lokum.

Porównując hotel pracowniczy i dom studencki, warto odnieść się do koncepcji Ervinga Goffmana⁶⁴, gdyż w funkcjonowaniu obu typów zamieszkiwania można zauważyć pewne cechy, którymi opisuje on instytucje totalne – hybrydy społeczne, łączące elementy społeczności mieszkańców z elementami organizacji formalnej. Życie mieszkańców „deesu” oraz hotelu robotniczego podlega rygorowi regulaminu, który zastał odgórnie narzucony przez organizację zarządzającą o charakterze biurokratycznym. Jej przedstawiciele są grupą nadrzędną („personel”) wobec mieszkańców („podwładni”), a ich zadaniem jest sprawowanie nadzoru oraz egzekwowanie wypełniania obowiązujących wewnętrznych przepisów. Jednym z aspektów swoistego ubezwłasnowolnienia są np. ograniczenia w aranżacji własnej przestrzeni mieszkalnej, co skutkuje standaryzacją pokoi w ramach całego budynku, brakiem możliwości personalizacji wnętrza i dostosowania go do własnych potrzeb oraz gustów estetycznych. W hotelach pracowniczych ingerencja w życie była posunięta

rozmaite: od poszukiwania chętnych wśród znajomych do przymusowego dokwaterowania do istniejącego składu osobowego nowego mieszkańca.

Łukasiuk M., *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2007, s. 273

⁶³ Zob.: Frąckiewicz L., *Hotel pracowniczy jako mieszkanie* (w:) Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.) *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1982, s. 78-102

⁶⁴ Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych* (w:) Derczyński W., Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.) *Elementy teorii socjologicznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975, s. 150-177

jeszcze dalej, gdyż zakład pracy, czyli organ zarządzający, był ustawowo zobowiązany do zatrudniania instruktorów kulturalno-oświatowych odpowiedzialnych za organizację czasu wolnego mieszkańców hoteli⁶⁵. W ten sposób współpracownicy z przymusu stawali się także współmieszkańcami oraz towarzyszami rekreacji i wypoczynku.

3. Akademik to mikroświat społeczny

Młody człowiek stając się członkiem uczelnianej społeczności i wkraczając w środowisko domu studenckiego napotyka nowe, nieznane mu warunki. Do tego „nowego świata” musi się przystosować. Proces adaptacji studenta do środowiska uczelnianego oraz pozauczelnianego – jak pisze Jan Szczepański – „polega na zorganizowaniu własnych czynności zgodnie z wymaganiami nowej roli studenta, na włączeniu się do grup studenckich, na uznaniu obowiązków wynikających ze stosunków wychowawczych, na przyswojeniu sobie sposobów reagowania na nowe sytuacje w środowisku pozauczelnianym”⁶⁶.

Różne normy, schematy interakcji czy właściwe sposoby reagowania na nieznane sytuacje jest zmuszony przyswoić sobie (w procesie wtórnej socjalizacji) świeżo upieczony mieszkaniec akademika, aby bezproblemowo funkcjonować w tym społecznym środowisku, które tworzą nowo poznani ludzie oraz „dziewicze” przestrzenie.

3.1 Interakcje jako treść życia społecznego

Studenci stanowią jedną z wielu kategorii socjologicznych i jako taka połączeni są więzią obiektywną. Natomiast, gdy jakaś wydzielona z tej kategorii grupa znajdzie się w warunkach długotrwałego współdzielenia fizycznej przestrzeni (szczególnie mieszkalnej) generujących wielość styczności osobistych i częstość zachodzenia rozmaitych interakcji, może to stworzyć podstawę do nawiązywania bliższych stosunków i wytwarzania więzi i osobistego zaangażowania jednostek.

⁶⁵ Frąckiewicz L., op. cit., s. 89

⁶⁶ Szczepański J., *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963, s. 162-163

Całe ludzkie życie składa się z sieci różnorodnych interakcji, gdyż człowiek jako istota społeczna nie jest w stanie funkcjonować w oderwaniu od społeczeństwa. Według definicji Piotra Sztompki, interakcja, to „dynamiczna, zmienna sekwencja wzajemnie zorientowanych działań partnerów, którzy modyfikują swoje działania w zależności od tego, co robi (lub mówi) ten drugi”⁶⁷.

W toku socjalizacji przyswajamy pewne wzorce, które ułatwiają komunikację międzyludzką i stanowią podstawę wzajemnego zrozumienia. W ramach zdobywania społecznych doświadczeń ciągle uczymy się odczytywania kulturowych symboli i przypisywania im znaczeń. Szersze systemy społeczne nie miałyby szansy zaistnienia, gdyby nie wzajemne relacje i działania zorientowanych na siebie podmiotów, dzięki którym podtrzymywany jest porządek społeczny.

Chociaż interakcje bezpośrednio angażują tylko zanurzonych w ich przestrzeni społecznych aktorów, zwykle są działaniami „widzialnymi” ich przebieg może stać się przedmiotem analizy dla przyglądających się jej badaczy. Alfred Schutz pisał, że: „inna osoba jest całkiem tak samo obecna w sensie cielesnym dla obserwatora, jak dla kogoś, z kim uczestniczy w stosunku społecznym. Może słyszeć jej słowa, może widzieć jej gesty, dysponuje równie wielkim bogactwem wskaźników jej stanów wewnętrznych, jak w razie bezpośredniej interakcji”⁶⁸. Obserwowanie interakcji i społecznych zdarzeń jest w stanie dostarczyć wyjątkowo bogatego materiału badaczowi codzienności.

Niezwykle oryginalną teorią nawiązującą do badań życia codziennego i stanowiącą jeden z fundamentów dzisiejszej socjologii codzienności jest tzw. „teoria dramaturgiczna” autorstwa Ervinga Goffmana. Najprostszą formę interakcji, której warunkiem jest fizyczna współobecność, nazywa on „spotkaniem” (*encounter*), zaś w przypadku większej liczby uczestników mówi o „zgromadzeniu” (*gathering*). Przez uczestnictwo w tych formach życie społeczne nieustannie „się dzieje”. Do przebiegu spotkań i zgromadzeń amerykański socjolog stosuje analogię teatralną: społeczni aktorzy odgrywają przez innymi „spektakl” (*performance*) w celu jak najlepszej „prezentacji samego siebie” (*presentation of self*)⁶⁹. Występ taki odbywa się na

⁶⁷ Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 85

⁶⁸ Schutz A., *On Phenomenology and Social Relations*, red. H. Wagner, The University of Chicago Press, Chicago 1970, s. 196 (za:) Sztompka P., *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* (w:) Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.) *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 37

⁶⁹ Sztompka P., *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* (w:) Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.) *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 42-43

określonej „scenie”, której stałym wyposażeniem symbolicznym jest „dekoracja”⁷⁰. Ogół środków wyrazu, które stosuje jednostka podczas przedstawienia nazywany jest „fasadą”, na którą składa się dekoracja sceny oraz „fasada osobista”, czyli środki wyrazu najmocniej związane z osobą wykonawcy, przemieszczające się wraz z nim⁷¹. Poza strefą oficjalną wywierania wrażeń i działań niejako na pokaz, istnieją jeszcze „kulisy”(garderoba), czyli miejsce, gdzie „najzupełniej świadomie przeczy się wrażeniom, których wywołaniu służy przedstawienie. (...) Tutaj wykonawca może się odprężyć, porzucić fasadę, wyjść z roli”⁷².

3.2 Stosunki sąsiedzkie

Dom studencki stanowi terytorium, w obrębie którego toczy się życie codzienne mieszkających w nim studentów. Fakt współdzielenia przestrzeni zamieszkania może generować powstawanie pewnych struktur czy też stosunków społecznych, a w konsekwencji więzi społecznych o zróżnicowanej sile. Typowym stosunkiem społecznym zachodzącym na płaszczyźnie terytorialnej jest sąsiedztwo, które według Jana Szczepańskiego „obejmuje układ względnie trwałych powiązań i zależności między osobami, wynikających z bliskości zamieszkiwania, a wyrażających się na zewnątrz w postaci unormowanych czynności, które zakładają określone obowiązki i uprawnienia obu stron”⁷³.

Struktury o charakterze sąsiedzkim mogą różnić się wielkością fizycznego obszaru, który obejmują, a tym samym występującymi formami styczności jednostek, dlatego podzielić je można na społeczności subsąsiedzkie oraz społeczności sąsiedzkie⁷⁴. W skład społeczności subsąsiedzkich zalicza się tylko sąsiadów najbliższych terytorialnie (np. lokatorzy jednego piętra), gdyż ich oparte są one na stycznościach bezpośrednich zachodzących we wspólnej niewielkiej przestrzeni. Na bazie tych kontaktów wytwarza się sieć wzajemnych oddziaływań pomiędzy wszystkimi uczestnikami takiej społeczności, z których może wytworzyć się nawet

⁷⁰ Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, s. 157

⁷¹ Ibidem, s. 59-61

⁷² Ibidem, s. 163-164

⁷³ Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972, s. 190

⁷⁴ Kotus J., *Terytorialne podsystemy społeczne o charakterze wspólnotowym w mieście* (w:) *Przegląd Geograficzny*, tom 78, zeszyt 2, Warszawa 2006, s. 237-238

[http://bibliotekacyfrowa.pan.pl/Content/115/PrzG_2-2006.pdf, dostęp: 25.05.2010]

struktura grupowa. Kilka społeczności subsąsiedzkich tworzy strukturę wyższego rzędu, którą jest społeczność sąsiedzka. Jej charakter nie jest już ściśle związany ze stycznościami bezpośrednimi, a członkowie wykazują postawy zarówno aktywne, jak i bierne w relacjach z innymi (zwykle kilka aktywnych jednostek kreujących relacje sąsiedzkie). W tym przypadku właśnie relacje, a nie terytorium mają kluczowe znaczenie dla trwania struktury. Wspólny wydzielony obszar jest pewnym domknięciem systemu i stymulatorem integracji.

W czasach wzmożonego zainteresowania socjologów tematyką społeczności lokalnych i mieszkalnictwa powstała typologia stosunków sąsiedzkich autorstwa Piotra Kryczki⁷⁵. Wyróżnia on z sześć kategorii, które można odnieść także do specyficznego środowiska zamieszkania, jakim jest akademik.

Pierwszy typ - sąsiedztwo świadczeniowe - jest charakterystyczny dla tradycyjnych społeczności lokalnych i opiera się na bezpośredniej zażyłości wszystkich członków wspólnoty, choć może występować także w miastach. Opiera się ono na wymianie informacji, drobnych przysług, czy też świadczeń o charakterze ekonomicznym. Możliwy jest selektywny wybór sąsiadów zaliczanych do tej kategorii – niekoniecznie są to ci, którzy mieszkają zaraz obok.

Sąsiedztwo ograniczające opiera się na bliskości przestrzennej rozumianej jako sama świadomość obecności „kogoś za ścianą”. Nie musi dochodzić do wymiany świadczeń, wystarczy, że ze względu na tę świadomość ludzie modyfikują swoje zachowania lub zaniechują pewnych czynności w imieniu dobrego współżycia z sąsiadami.

Kolejnym wyróżnionym typem jest sąsiedztwo konwencjonalne bazuje na bliskości przestrzennej. Obejmuje zdawkową wymianę zdań, różnego typu mimowolne przysługi oraz wymianę pozdrowień utrzymaną w konwencjonalnej formie.

Modelem występującym niezależnie od sąsiedztwa ograniczającego czy konwencjonalnego jest sąsiedztwo poinformowane. Dotyczy ono zasobu informacji o życiu zawodowym, rodzinnym, nawykach lub sprawach intymnych sąsiadów, pochodzących z własnych obserwacji bądź uzyskanych za pośrednictwem osób trzecich.

Typ solidarnościowy sąsiedztwa charakteryzuje się poczuciem jedności i wspólnoty interesów wynikającej z bliskości zamieszkania. Wyraża się w zbiorowym

⁷⁵ Kryczka P., *Spoleczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 116-156

zaangażowaniu w działania na rzecz „dobra wspólnego” (nadrzędnego celu). Przykładem może być reagowanie na sytuacje niszczenia obiektów wspólnego użytku.

Ostatni rodzaj sąsiedztwa określane jest jako sąsiedztwo towarzysko-przyjacielskie. Wyróżnia się on najwyższym zaangażowaniem osobistym jednostek utrzymujących stosunki na stopie przyjacielskiej lub koleżeńskiej. Przejawia się częstymi domowymi odwiedzinami, wspólnym spędzaniem czasu wolnego i uczestnictwem w ważnych uroczystościach (np. urodzinach). W praktyce ten typ nierozzerwalnie związany jest z sąsiedztwem świadczeniowym i jest sferą wytwarzania kręgów nieformalnych w miejscu zamieszkania.

3.3 Kontrola społeczna w organizacji

Uniwersytet jako jednostka edukacyjna jest pewną autonomiczną całością tworzoną przez zbiór stosunków i pozycji społecznych, ustanowionych dla realizacji niezwykle ważnej społecznie funkcji: nauczania i kształtowania charakterów młodych ludzi. Z tego względu może on stanowić sztandarowy przykład organizacji społecznej⁷⁶. Jednostkami podlegającymi uczelniom wyższym są m. in. domy studenckie, które również rozpatrywać można jako pewne całości organizacyjne, gdyż występuje tu stosunek władzy (podległości) oraz niejednorodność zajmowanych pozycji społecznych.

Akademik jest dość nietypowym przykładem organizacji. Nie ma tutaj kilku szczebli kadry zarządzającej (nie licząc rektora uniwersytetu, któremu podlegają wszystkie jednostki uczelnianej struktury), a mieszkańcy podlegają właściwie tylko kierownikowi obiektu. Inni pracownicy „deesu” pomagają w administrowaniu i utrzymaniu porządku wewnątrz. Dom studencki zdecydowanie bardziej przypomina hotel (co prawda o „zaostrzonym rygorze”, ale jednak), niż nowoczesne organizacje. Konsekwencje takiego charakteru organizacji widoczne są na poziomie interakcyjnym oraz normatywnym.

Stosunki w organizacjach, dla usprawnienia realizacji właściwych im celów, są właściwie zawsze regulowane przez rozmaite kodeksy oraz narzucone przez kierownictwo zasady. Obok tego systemu formalnej kontroli społecznej istnieje także szereg ustalanych wewnętrznie pomiędzy podwładnymi reguł nieoficjalnych,

⁷⁶ Sztompka P., *Socjologia. Analiza...*, s.132

należących do kategorii kontroli nieformalnej. Można do niej zaliczyć także opinię publiczną (społeczną), która bardzo często oddziałuje na jednostki silniej, niż lista zakazów i nakazów.

Autorem chyba najbardziej znanej teorii organizacji jest Max Weber – twórca koncepcji biurokracji. Choć dziś określenie „biurokracja” budzi raczej negatywne skojarzenia, w rozumieniu weberowskim pozwala na maksymalnie szybkie, sprawne i dokładne realizowanie zadań należących do organizacji. Niemiecki socjolog stworzył *typ idealny* biurokracji wyróżniając następujące cechy organizacji o charakterze biurokratycznym: wyraźnie zaznaczona hierarchia władzy; jednostki na każdym poziomie organizacji stosują się do skodyfikowanych reguł postępowania; praca w pełnym wymiarze godzin i stałe wynagrodzenie; działalność w ramach organizacji oddzielona jest od życia poza nią; środki materialne wykorzystywane w organizacji nie są własnością jej członków. Im bliżej organizacji do przedstawionego typu idealnego, tym jej działanie skuteczniejsze⁷⁷.

Charakterystykę tą pod pewnymi względami można odnieść do sposobów zarządzania organizacją akademika przez wyznaczony pion administracyjny.

⁷⁷ Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 368-370

III. Eksplorowanie codzienności – metodologia badań własnych

1. Cel i problematyka badań

Tematem niniejszej pracy jest analiza życia codziennego w specyficznym środowisku mieszkalnym, jakim jest dom studencki. Moim celem był opis rzeczywistości dnia codziennego w akademiku z punktu widzenia jego mieszkańców, dla których stał się on niejako „drugim domem” na okres studiów.

Przedmiot mojego zainteresowania obejmował rozmaite aspekty kształtu i przebiegu życia codziennego, między innymi kwestie dotyczące nauki, odpoczynku, rozrywki, zwyczajów, sfery normatywnej, poczucia prywatności i intymności oraz kształtowania się relacji międzyludzkich na gruncie akademika. Chciałam także zastanowić się nad wpływem zmiany układu przestrzennego oraz warunków fizycznych na zachowania osób funkcjonujących w odmiennym środowisku zamieszkania. Interesowały mnie również wcześniejsze wyobrażenia i motywacje skłaniające młodych ludzi do wejścia w świat „deesu” oraz czynniki ułatwiające adaptację do tej nowej rzeczywistości.

2. Charakterystyka założeń metodologicznych

Podstawą każdej nauki są paradygmaty, czyli układy odniesienia, modele używane do uporządkowania obserwacji i rozumowania⁷⁸. Jako, że celem mojej pracy nie jest badanie tylko i wyłącznie jednostek zawieszonych w społecznej próżni, ani też samej struktury i systemu społecznego, założenia oparte zostały na paradygmacie interpretatywnym. Zakłada on względność i niestabilność rzeczywistości społecznej. Rzeczywistość ma charakter intersubiektywny i jest ona wytwarzana wciąż na nowo za

⁷⁸ Podgórski R. A., *Socjologia. Mikrostruktury*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz – Olsztyn 2008, s. 24

sprawą ludzi jako jej uczestników. Zadaniem badacza jest interpretacja zjawisk społecznych, które z punktu widzenia uczestników są oczywiste⁷⁹.

Jako, że tworzenie jakichkolwiek ogólnych teorii wykracza poza aspiracje tej pracy, a opis i wnioskowanie związane są z poziomem lokalnym, jako najbardziej przystającą do tematyki i założeń wybrałam metodę etnograficzną. W takie podejście immanentnie wpisane są metody jakościowe, dające możliwość „wniknięcia głębiej” w badaną rzeczywistość i odkrycie jej porządku. „[Etnografia – przyp. M.N.] jest metodologią służącą temu, by zobaczyć to, co na co dzień niewidoczne, choć najbliższe człowiekowi. Etnograf nie posługuje się przy tym żadnym zewnętrznym narzędziem, lecz swoją własną osobą”⁸⁰.

Etnograficzne badania terenowe pozwalają na poznawanie i studiowanie zachowań zbiorowości ludzkich w ich „naturalnym” otoczeniu. Aby osiągnąć zamierzony cel, niezbędne jest osobiste zaangażowanie badacza i uczestnictwo w złożonej sieci interakcji przebiegających w obrębie obszaru eksploracji, a następnie wierne przedstawienie wyników z punktu widzenia badanej społeczności. Technikami odpowiednimi do badań życia codziennego pozwalającymi na realizację tych zamierzeń są obserwacja uczestnicząca oraz wywiad jakościowy.

„Etnografia nie tylko pozwala, ale wręcz nakazuje przedstawienie w sposób realistyczny badanego terenu, dopuszczenie do głosu badanych – w etnografii zamieszcza się cytaty z wywiadów i to one uprawomocniają naukowo tekst. Dzięki temu osoba czytająca taką relację z badań może mieć wrażenie, że sama była w terenie, że osobiście go poznała – jest to prawdopodobnie jedyna metoda, która, będąc ściśle naukową, jednocześnie daje wrażenie osobistego doświadczenia”⁸¹.

3. Techniki gromadzenia danych

Ze względu na dużą różnorodność i mnogość zjawisk składających się na kategorię życia codziennego mieszkańców domu studenckiego, zdecydowałam się na zastosowanie więcej niż jednej techniki badawczej (zgodnie z metodą triangulacji). Uważam, że takie podejście jest niezwykle pomocne w przypadku tematu, którego się

⁷⁹ Kostera M., *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 16-17

⁸⁰ Ibidem, s. 39

⁸¹ Ibidem, s. 27

podjęłam, gdyż pozwala na spojrzenie z szerszej perspektywy na interesujący mnie obszar badawczy.

3.1. Obserwacja uczestnicząca i badanie przez wspólne doświadczanie

Z racji tego, że od pierwszego roku studiów jestem mieszkanką Osiedla Studenckiego „Jagienka i Zbyszko”, wybór obserwacji uczestniczącej wydaje się być oczywisty. Obserwacja prowadzona była w formie ukrytej. Możliwość prawie ciągłego przebywania pośród badanej społeczności znacznie ułatwiała przyglądanie się interesującym mnie zjawiskom o różnych porach dnia (a także nocy). Moja osoba nie wzbudzała podejrzeń, co znacznie redukowało ryzyko „zachwiania normalności” i wpływu badacza na zachowania podmiotów badania, co często rzutuje na jakość i treść otrzymanych wyników. Sytuacja badania nie była sztucznie wytworzona, dlatego możliwe było obserwowanie zjawisk zachodzących w warunkach naturalnych.

Na sposób obserwacji oraz jej rezultaty z całą pewnością wpływa stopień zaangażowania badacza w badaną rzeczywistość. Catherine Marshall i Gretchen Rossman zaznaczają, że: „Badacz może zaplanować dla siebie rolę pociągającą za sobą zróżnicowany poziom <<uczestniczenia>> - stopień faktycznego uczestnictwa w życiu codziennym”⁸². Stosują one określenia pełnego uczestnika (największe zaangażowanie) oraz całkowitego obserwatora (uczestnictwo niepełne), między tymi typami istnieje zaś całe kontinuum zróżnicowanych podejść badawczych. Wydaje mi się, że obserwację prowadzoną przeze mnie mogłabym uznać generalnie za typ mieszany, gdyż w zależności od sytuacji, zmieniał się mój poziom zaangażowania, oscylując pomiędzy granicami tego kontinuum.

Będąc badaczem zjawisk socjologicznych, przez cały czas pełniłam także rolę członka badanej społeczności. Obszar mojego zainteresowania – codzienność w akademiku – był jednocześnie sferą mojej osobistej egzystencji, dlatego moja rola jako obserwatora nie była jakoś specjalnie planowana, realizowałam ją jakby w sposób naturalny. Dlatego też, biorąc pod uwagę wielkość środowiska domu studenckiego oraz rozległość podjętego tematu, nie zawsze miałam okazję stać się pełnym uczestnikiem wielu zdarzeń. Często obserwowałam coś jedynie z zewnątrz, będąc uwikłana w

⁸² Marshall C., Rossman G. B., *Designing Qualitative Research*, Sage, Thousand Oaks, Cal. 1995, s. 60 (za:) Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 312

sytuację jedynie z racji znajdowania się w przestrzennej bliskości. Nie zmienia to jednak faktu mojej przynależności do badanego środowiska i grupy, co rodziło pewne szanse, ale także zagrożenia.

Przede wszystkim, łączą mnie ze środowiskiem mieszkańców „Zbyszka” wspólne doświadczenia wynikające z dzielenia tej samej przestrzeni, a tym samym i niektórych wydarzeń. Daje to możliwość pełniejszego „wczucia” się w sytuację obserwowanych osób i zrozumienia ich motywacji. Odpowiadającą temu perspektywę badawczą stworzyła Anna Wyka, postulując model badań przez wspólne doświadczenie. Przedstawia go ona w następujący sposób: „Konstytutywną cechą proponowanego modelu stanowi założenie podmiotowości tak badacza, jak badanych. W rezultacie elementy sytuacji badawczej stanowią: podmiot poznający, czyli badacz, podmioty badania, czyli badani, oraz przedmiot badania, czyli rozpoznawany problem badawczy (zjawisko, proces itp.). Drugą konstytutywną cechą modelu jest już w istocie dyrektywą metodologiczną i wyraża się postulatem bezpośredniego doświadczenia przez badacza rzeczywistości badanej. (...) Trzecią cechą jest poczucie wspólnoty i dzielenie przez obie strony obrazu badanego świata”⁸³.

Tego rodzaju zespolenie ról badacza i członka społeczności może mieć jednak także negatywne konsekwencje w postaci częściowej utraty obiektywizmu, tak przecież ważnego dla badacza życia społecznego. Istnieje także ryzyko pominięcia faktów, które są dla nas na tyle oczywiste, że umykają naszej uwadze. Staralam się o tym pamiętać, aby stworzony przeze mnie opis życia codziennego w akademiku był możliwie pełny i wyczerpujący. Zdaję sobie sprawę, iż zadanie to niekoniecznie zostało wykonane w stu procentach. Myślę, że z racji pełnienia przeze mnie podwójnej roli, nie sposób było tego dokonać. Będąc członkiem badanej grupy nie mogłam w jednej chwili stać się tylko i wyłącznie badaczem, zasiąść na widowni i z rezerwą przyglądać się przedstawieniu. Nie pozostało mi zatem nic innego, jak tylko badać z tej specyficznej perspektywy „rozdarcia”, mając świadomość jej oczywistej niedoskonałości.

⁸³ Wyka A., *Model badań przez wspólne doświadczenia, czyli o pewnej wersji empirii 'jakościowej'* (w:) *Kultura i Społeczeństwo*, nr 2, rok XXIX, 1985, Warszawa, s. 101 (za:) Łukasiuk M., op. cit., s. 27

3.2. Wywiad częściowo ustrukturyzowany

Do zebrania materiału badawczego posłużyłam się także techniką wywiadu. Miał on charakter częściowo ustrukturyzowany (*semistructured interview*) - przeprowadzany był w oparciu o wcześniej przygotowaną listę zagadnień, które należało poruszyć, nie były one jednak sztywno ustalonymi pytaniami kwestionariuszowymi⁸⁴. Zastosowanie tej metody pozwala badaczowi na bieżące monitorowanie przebiegu wywiadu i dostosowywanie jego toku do konkretnej sytuacji. Możliwa jest zmiana kolejności poruszanych tematów oraz pogłębienie ciekawych wątków, co stanowi dla badacza znaczne ułatwienie i pozwala na wydobycie szczególnie interesujących informacji.

Pytania można podzielić na następujące bloki tematyczne (zagadnienia):

- Pytania wprowadzające
(przedstawienie się rozmówcy, określenie kierunku i roku studiów; piętro zamieszkiwania; okres zamieszkania w DS „Zbyszko” oraz poprzednie miejsce zamieszkania)
- Wybór akademika jako środowiska zamieszkania
(wcześniejsze wyobrażenia o życiu w domu studenckim; motywy wyboru tego środowiska mieszkaniowego; wady i zalety bycia mieszkańcem)
- Proces adaptacji
(przebieg; cechy osobowościowe ułatwiające adaptację)
- Warunki przestrzenne i zadowolenie z zamieszkiwania
(ocena warunków infrastruktury materialnej; zadowolenie z zamieszkiwania; aranżacja przestrzeni prywatnej)
- Obowiązki studenta
(organizacja nauki własnej; podział obowiązków w obrębie pokoju)
- Relacje międzyludzkie
(dzielenie przestrzeni – relacje współlokatorskie; sieci kontaktów; stosunki sąsiedzkie)
- Czas wolny
(ilość; formy spędzania czasu wolnego; dzień powszedni i weekend)

⁸⁴ Kvale S., *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2004, str. 38

- Prywatność i sfera intymna
(poczucie braku prywatności – sfery, strategie przystosowawcze; związki partnerskie na gruncie akademika)
 - Regulacje normatywne i „nadzorcy”
(znajomość, akceptacja i realizacja norm; mieszkańcy vs kadra pracownicza; normy nieformalne; hierarchia nieformalna)
 - Sfera rozrywki w DS
(imprezy – rytuały studenckie; zachowania ryzykowne – używki; wewnętrzne „biznesy”)
 - Akademikowy „folklor”
(tradycje i obyczajowość; akademikowe legendy)
- Scenariusz wywiadu umieszczony został w aneksie niniejszej pracy⁸⁵.

Wszystkie przeprowadzone rozmowy nagrane zostały za pomocą dyktafonu w formacie cyfrowym. Następnie dokonano ich transkrypcji, które posłużyły jako materiał do dalszej analizy.

4. Dobór próby i charakterystyka badanych

Pisząc o doborze próby, odnosić się będę do badania wybranych przedstawicieli zbiorowości mieszkańców DS „Zbyszko” za pomocą techniki wywiadu. Podczas prowadzenia obserwacji podmiotem badania był ogół członów organizacji, jaką jest dom studencki - studenci oraz nadzorująca ich kadra pracownicza.

Próba badawcza wybrana została na podstawie schematu nieprobabilistycznego metodą doboru celowego. Doboru losowego nie podjęłam się ze względu na specyfikę badania – w przypadku niewielkiej realizowanej liczby wywiadów trudno byłoby o reprezentatywność wyników. Poza tym jej uzyskanie nie było moim celem. Priorytetem było dla mnie zebranie materiału dotyczącego życia w akademiku widzianego z perspektywy mieszkańców i przez nich przeżywanego.

W celu uzyskania materiału badawczego przeprowadziłam rozmowy z 10 mieszkańcami Domu Studenckiego „Zbyszko”. Próba składała się z 6 kobiet i 4 mężczyzn. Informacje o próbie przedstawione zostały w znajdującej się poniżej tabeli.

⁸⁵ Patrz: Załącznik 1

Tabela 1. Charakterystyka badanej próby

Numer wywiadu (IDI)	Sygnatura wywiadu⁸⁶	Rok studiów	Kierunek studiów
1	M1	I (studia uzupełniające)	informatyka stosowana
2	K1	V	filozofia
3	K2	IV	zarządzanie
4	M2	V	socjologia
5	K3	III	kognitywistyka
6	K4	V, III	pedagogika specjalna, edukacja elementarna z j. angielskim
7	K5	V, III	socjologia, doradztwo zawodowe i personalne
8	M3	IV	gospodarka przestrzenna
9	M4	IV	geografia
10	K6	V	psychologia

Dla żadnego z rozmówców funkcjonowanie w środowisku domu studenckiego nie było nowym przeżyciem. Zdecydowana większość badanych (8 osób) mieszkała wcześniej w DS „Jagienka”, natomiast pozostali w innych akademikach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Założeniem doboru osób posiadających już pewien bagaż doświadczeń było uzyskanie jak najbardziej bogatych i różnorodnych odpowiedzi. Możliwe było także porównanie warunków i jakości życia w akademikach o zróżnicowanym standardzie i odmiennych pod względem wewnętrznego podziału przestrzeni. Starłam się także, aby rozmówcy włączeni do próby zamieszkiwali na różnych kondygnacjach DS „Zbyszko”, aby mówiąc np. o najbliższym otoczeniu w obrębie jednego piętra, odnosili się do odmiennych miejsc i grup mieszkańców.

⁸⁶ W sygnaturach przypisanych poszczególnym rozmówcom zawarte zostało oznaczenie płci: K – kobieta, M - mężczyzna

5. Przebieg badań

Obserwacja początkowo prowadzona była w Domu studenckim „Jagienka”, którego mieszkanką byłam w roku akademickim 2008/2009. Wstępnym założeniem było skoncentrowanie badań na mieszkańcach tego akademika, gdyż w tym okresie bliźniaczy „Zbyszko” był nieczynny z powodu przeprowadzania w nim gruntownego remontu. Ze względu na prowadzone badania zamierzałam pozostać w „Jagience” także na kolejny rok, jednak okazało się to niemożliwe, gdyż w czerwcu 2009 dowiedziałam się, że prace modernizacyjne miały objąć ten właśnie akademik jako następny w kolejności. Z punktu widzenia mojej pracy badawczej wprowadziło to niemałe trudności i zmusiło do refleksji dotyczącej jej dalszego przebiegu.

Wizja rozwiązania problemu narodziła się, gdy w październiku 2009 stałam się mieszkanką odnowionego „Zbyszka”. Znalazłam się na powrót w środowisku, które mogło stać się obszarem badań nad mieszkańcami akademika. Tyle, że nie był to już taki sam akademik przywołujący kojarzący się z czasami PRL-u. Pod wpływem nowych rozwiązań architektonicznych oraz zmian w wystroju wnętrz upodobniony został do przestrzeni hotelowej. Określenie „jak w hotelu” było pierwszym skojarzeniem wielu nowych lokatorów oraz odwiedzających ich gości.

Po wstępnych obserwacjach życia codziennego studentów na dziewczym terenie „deesu” stwierdziłam, że zmiana nie dotyczyła jedynie koloru ścian, ale w pewnym stopniu także zachowań mieszkańców. Doszłam do wniosku, że warto kontynuować badania w tym właśnie środowisku, aby stworzyć opis codzienności mieszkańców domów studenckich różniących się standardem infrastruktury oraz podziałem przestrzeni.

Obserwację przeprowadzono w dwóch domach studenckich: w okresie od marca do lipca 2009 w DS „Jagienka” oraz od października 2009 do czerwca 2010 w DS „Zbyszko”. Prowadzona była ona w formie ukrytej i miała charakter nie kontrolowany (mniej systematyczny, bardziej płynny)⁸⁷. Osobami, które wiedziały o moich badaniach było jedynie kilkoro najbliższych znajomych, a później także mieszkańcy, których zaprosiłam do wzięcia udziału w wywiadzie.

⁸⁷ Frankfort-Nachmias C., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 230

Przebieg obserwacji pozbawiony był większych zakłóceń, gdyż prowadzona była wśród społeczności, do której sama należałam. Ze względu na rozległość środowiska mieszkalnego będącego terenem badawczym, z pewnością wiele wydarzeń i zjawisk było dla mnie niewidocznych. Wielu interesujących mnie kwestii nie dało się objąć obserwacją, dlatego informacje czerpałam z przeprowadzonych wywiadów. Ponadto większa część życia mieszkańców przebiega jednak na terenie prywatnym jakim jest własny pokój (szczególnie w zmodernizowanym akademiku), a w miarę „swobodny dostęp”⁸⁸ miałam do raczej niewielu z nich. Mimo specyfiki warunków determinujących pracę badawczą, starałam się wychwycić jak najwięcej bodźców z otaczającej mnie rzeczywistości.

Kolejną zastosowaną techniką był wywiad częściowo ustrukturyzowany. Wywiady przeprowadzone zostały z mieszkańcami akademika „Zbyszko” w okresie od marca do kwietnia 2010. 4 z nich odbyły się na prywatnym terenie rozmówców (w ich pokojach), 5 w moim pokoju oraz jeden na neutralnym gruncie pokoju nauki. Przed każdą rozmową pytałam o możliwość jej rejestracji za pomocą dyktafonu i nie uzyskałam żadnej odpowiedzi odmownej. Rozmówcy byli do mnie przychylnie nastawieni i chętni do współpracy. Niektórzy okazali się bardziej wylewni, inni mieli nieco mniej do powiedzenia. Czas wywiadu oscylował wokół 60 minut, natomiast najdłuższa i najkrótsza rozmowa trwały odpowiednio 144 i 53 minuty. Pytania były dla badanych zrozumiałe i odpowiedzi na nie generalnie nie sprawiły badanym trudności. W przypadku pytań dotyczących regulaminu obowiązującego na terenie akademika posłużyłam się materiałem pomocniczym w postaci wydruku jego treści⁸⁹, co miało pomóc rozmówcom w ustosunkowaniu się do jego brzmienia (zgodnie z moimi przewidywaniami właściwie nikt nie był zaznajomiony z jego pełną zawartością).

⁸⁸ Przez to określenie rozumiem sytuacje, w których podczas odwiedzin innych mieszkańców w ich pokojach nie byłam postrzegana jako ktoś obcy, intruz, ale jako osoba znajoma, gość którego chętnie zaprasza się do środka.

⁸⁹ Patrz: Załącznik 2

IV. Przedstawienie obiektu badań

1. Charakterystyka budynków i ich najbliższej okolicy

W skład Osiedla Studenckiego „Jagienka i Zbyszko” należącego do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wchodzi dwa budynki domów studenckich mieszczące się przy ulicy Piątkowskiej. Ich nazwy w sposób oczywisty nawiązują do powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Krzyżacy”.

Budowę bliźniaczych akademików zakończono w roku 1968 i w tym samym roku oddano je do użytku⁹⁰. Powstały one według projektu warszawskich architektów J. Czaplickiego i W. Janickiej i pierwotnie stanąć miały w Lublinie⁹¹. W modernistycznej stylistyce budynków wyraźnie widoczna jest inspiracja projektantów słynną Jednostką marsylską (Unité d'Habitation) Le Corbusiera. „Jagienka” była początkowo akademikiem wyłącznie żeńskim, zaś „Zbyszko” - męskim. Dopiero w latach '90 zaczęły funkcjonować jako domy o charakterze koedukacyjnym.

Obecnie do dyspozycji studentów dostępny jest tylko świeżo wyremontowany DS „Zbyszko”, gdyż DS „Jagienka” jest w trakcie modernizacji i zostanie ponownie oddany do użytku w roku akademickim 2010/2011. Odnowiony akademik posiada 341 miejsc noclegowych w pokojach dwuosobowych i jednoosobowych. Ich ceny w roku akademickim 2009/2010 wynoszą odpowiednio 360 i 420 zł za miesiąc. Przed remontem liczba miejsc wynosiła 543, a większość stanowiły pokoje trzy- i czteroosobowe (podobnie jak w drugim akademiku) ze wspólnymi łazienkami na korytarzu. Poprzedni remont akademików miał miejsce w latach dziewięćdziesiątych i obejmował jedynie ocieplenie, częściową wymianę stolarki i zmianę kolorystyki.

Budynek DS „Zbyszko” składa się ośmiu kondygnacji naziemnych oraz jednej kondygnacji podziemnej (piwnice stanowiące część magazynową). Na dachu jest nadbudowa, w której znajdują się pomieszczenia techniczne. Mieści się tam także największa w mieście farma solarna, dzięki której ogrzewany jest znaczny procent wody używanej przez mieszkańców. Piętra od 1 do 7 stanowią część mieszkalną,

⁹⁰ *Kronika Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za lata akademickie 1968/69 - 1969/70 za Rektoratu Prof. Dra Czesława Łuczaka*, Łuczak Cz. (red. nac.), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1971, s. 58

⁹¹ Praca zbiorowa, *Atlas architektury Poznania*, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2008, s.216

dodatkowo na parterze mieści się także pięć pokoi jednoosobowych przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Również na parterze znajdują się pomieszczenia biurowo-administracyjne, gabinet kierownika DS oraz szatnie i pokój wuefistów. Naprzeciwko głównego wejścia usytuowana jest recepcja.

Na każdym piętrze, oprócz pokoi dla studentów, znajdują się także pomieszczenia wspólne, takie jak: kuchnie z wydzieloną jadalnią (po dwie na piętro), pralnia, pomieszczenie pokojowej, pokój nauki i serwerownia (co drugie piętro – naprzemiennie). Kondygnacje połączono dwoma klatkami schodowymi: główna biegnie przez środek budynku, zaś ewakuacyjna po jego prawej stronie. Budynek wyposażono w dwie nowoczesne windy.

Pokoje na każdym piętrze rozmieszczone są wzdłuż długiego wspólnego korytarza, kończącego się balkonem na prawym krańcu budynku. Korytarz w środkowej części dzielią szklane drzwi, w taki sposób, że klatka schodowa i dwie części korytarza stanowią jakby osobne całości. Co ciekawe, w przestrzeni „pomiędzy drzwiami” należącej do klatki schodowej znajduje się jeden z pokoi, odseparowany od reszty „szklanymi barierami”.

Wszystkie pokoje danego typu (tzn. jednoosobowe, dwuosobowe, dla niepełnosprawnych) urządzone są według tego samego schematu. Każdy posiada własną łazienkę z kabiną prysznicową, lodówkę. Dla każdego mieszkańca przewidziano takie podstawowe wyposażenie, jak łóżko, biurko, krzesło, szafa na ubrania, szafka nocna, półki na książki oraz wspólny stół. Wnętrza, podobnie jak fasada budynku, utrzymane są w całości w neutralnej beżowo-brązowej kolorystyce.

W tej chwili Dom Studencki „Zbyszko” stanowi w całości tzw. układ zamknięty, czyli nie posiada pomieszczeń ani urządzeń dostępnych dla osób nie będących jego mieszkańcami (wyjątek stanowią szatnie dla studentów uczęszczających na zajęcia wychowania fizycznego odbywające się na sąsiadującym z akademikiem uniwersyteckim boisku piłkarskim, jednak te usytuowane są na poziomie parteru). Kilka lat temu funkcjonował na parterze bar „Łasuch”, jednak od jakiegoś czasu pomieszczenie nie jest użytkowane i stoi puste. Natomiast w DS „Jagienka” przez długie lata funkcjonował - niegdyś bardzo modny - klub studencki „Cicibór”, w którym bawiło się kilka pokoleń żaków.

Pomiędzy akademikami znajduje się trawiasty plac rekreacyjny z ławkami, który stanowi miejsce wypoczynku, rozrywki i relaksu mieszkańców, szczególnie w okresie

wiosenno-letnim. Ze „Zbyszkiem” sąsiaduje także nowe uniwersyteckie boisko piłki nożnej, a za nim położone są trzy inne nieco nowsze akademiki należące do Uniwersytetu Przyrodniczego („Jurand”, „Maćko” i „Danuśka”, których nazwy również nawiązują do powieści Henryka Sienkiewicza). Co ważne dla mieszkańców, w najbliższej okolicy znajdują się dwa sklepy (dyskont „Biedronka” oraz sklep spożywczo-przemysłowy „Piomax”), dwa punkty ksero, bar mleczny oraz kościół. W położonym zaraz za „Jagienką” bloku mieszkalnym mieści się salon fryzjerski oraz popularna wśród studenckiej braci spaghetteria „Picollo”.

Usytuowanie przestrzenne Osiedla Studenckiego względem obiektów Uniwersytetu i miasta jest raczej korzystne. W pobliżu biegnie trasa Poznańskiego Szybkiego Tramwaju, nie brakuje także komunikacji autobusowej, dlatego dotarcie na zajęcia czy do centrum nie stanowi dla większości studentów problemu.

Należy także wspomnieć o bogatej historii akademików przy Piątkowskiej, w których murach rodziły się prawdziwe talenty artystyczne. To właśnie od „Zbyszka” zaczyna się historia kultowego już zespołu rockowego „Pidżama Porno” czy popularnego kabaretu „Czesuaf”. W sąsiedniej „Jagience” swoją działalność zaczynał natomiast zespół „Cudowny Czwartek” oraz niezależna poznańska grupa artystyczna „Teatr Biuro Podróży”.

2. Struktura zamieszkania

Podstawową częścią Domu Studenckiego „Zbyszko” są pokoje mieszkalne. Jest ich na terenie domu 180. Ze względu na liczbę mieszkańców w pokoju dzielą się one następująco:

- pokoje jednoosobowe – 19
- pokoje dwuosobowe – 161

Zaznaczyć należy, że nie wszystkie pokoje mieszkalne zajęte są przez studentów. Pokoje na siódmym piętrze przeznaczone są dla doktorantów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

W chwili obecnej wszystkie pokoje są zamieszkane. Ilość dostępnych wolnych miejsc wynosi 14⁹². Znajdują się one na piętrze siódmym, które z założenia

⁹² dane udostępnione przez administrację DS „Zbyszko”, zestawienie z kwietnia 2010

przeznaczone jest dla doktorantów UAM. W praktyce, z powodu zbyt małego zainteresowania grupy docelowej, kwateruje się tam także studentów.

Z racji tego, że pokoje w „Zbyszku” były pierwotnie zaprojektowane dla czterech osób, po remoncie powierzchnia przypadająca na jednego mieszkańca zwiększyła się. Dodatkowo usytuowanie w pokojach łazienek, kwalifikowanych wcześniej jako przestrzeń wspólna, sprawiło, że dołączyły one do zakresu prywatnej przestrzeni mieszkańców, znacznie podnosząc komfort życia w akademiku.

Znajdujące się na parterze jednoosobowe pokoje przeznaczone dla osób niepełnosprawnych (w liczbie pięciu), są pierwszą tak dobrze dostosowaną do potrzeb potencjalnych mieszkańców propozycją mieszkaniową poznańskiego Uniwersytetu.

3. Opis zbiorowości mieszkańców

W skład zbiorowości mieszkańców Domu Studenckiego „Zbyszko” wchodzi zakwaterowani w nim studenci oraz doktoranci. Zbiorowość ta liczy obecnie 327 osób, występuje przewaga kobiet.

Przeważają oczywiście obywatele Polski, ale w akademiku mieszka także 16 osób spoza granic naszego kraju: 11 kobiet i 5 mężczyzn, z których 3 jest studentami studiów doktoranckich.

Z uwagi na dostosowanie kilku pokoi do specyficznych potrzeb, mieszkańcami są także 4 osoby o różnym rodzaju niepełnosprawności, które mogą tu samodzielnie i w miarę niezależnie egzystować.⁹³

Mieszkańcy akademika „Zbyszko” nie są jak widać zbiorowości jednorodnej, mimo to sądzę, że można się pokusić o zestawienie kilku cech wspólnych, charakterystycznych dla większości osób wchodzących w skład tej kategorii:

1. Wspólną cechą mieszkańców jest pochodzenie terytorialne spoza Poznania.
2. Większość z nich mieści się w przedziale wiekowym 19-24 lata⁹⁴.
3. Niemal wszyscy wstępujący w mury „Zbyszka” (wyłączając doktorantów i absolwentów studiujących na kolejnym kierunku) mają podobne wykształcenie – średnie policealne, rzadziej średnie techniczne.

⁹³ dane udostępnione przez administrację DS „Zbyszko”, zestawienie z kwietnia 2010

⁹⁴ Mam tu na myśli studentów studiów dziennych mieszkających w DS „Zbyszko”, gdyż to na nich skupia się moje zainteresowanie badawcze.

4. Z racji wieku, większość zbiorowości mieszkańców, to przedstawiciele tej samej grupy pokoleniowej – *pokolenia Europejskich Poszukiwaczy*⁹⁵. Wiąże się to z pewną wspólnotą doświadczeń wpływającą na ścieżki życiowej kariery, uznawaniem wspólnych wartości, wzorów zachowań, norm, które manifestowane są w realizowanym stylu życia.

Przez wiele lat domy studenckie były kojarzone z najtańszym lokum na okres studiów, przez co sytuacja materialna większości mieszkańców była podobna. Akademiki wybierały osoby o raczej niskich dochodach i takim też osobom przyznawano miejsca. Sytuacja zmieniła się kilka lat temu, przede wszystkim przez zlikwidowanie państwowego dofinansowania miejsc w akademikach, co przełożyło się na znaczny wzrost cen. Nie bez wpływu pozostał także systematyczny wzrost cen wynajmu mieszkań na rynku wtórnym oraz podwyżki cen wody czy prądu. Zmienił się także standard oferowanych w domach studenckich miejsc, co doskonale widać na przykładzie „Zbyszka”. W efekcie, dziś wynajęcie najtańszego pokoju w tym DS-ie, to koszt 360 zł (pokój dwuosobowy), natomiast np. w roku akademickim 2005/2006 można było zamieszkać tu już za 160 zł (pokój czteroosobowy, bez łazienki). Nawet biorąc pod uwagę zmiany siły nabywczej złotego oraz ogólny wzrost kosztów życia, różnica jest znacząca. W sytuacji, w której wynajmowanie mieszkania przez grupę studentów często generuje podobne koszty, motywacja ekonomiczna studentów zaczyna tracić kluczową pozycję. Akademikowa społeczność wydaje się być dziś bardziej zróżnicowana pod względem dochodu przypadającego na członka rodziny.

4. Formalna struktura organizacyjna oraz polityka lokalowa

Dom studencki jest częścią szerszej całości, którą jest środowisko uczelniane studentów. Jest nie tylko miejscem zamieszkania, tymczasowym domem wielu członków studenckiej braci, ale także częścią uczelni, która za pośrednictwem odpowiednich organów kieruje jego funkcjonowaniem.

⁹⁵ Autorem terminu jest prof. Witold Wrzesień. Odnosi się on do pokoleniowej bliskiej generacji, w której skład wchodzi osoby urodzone (w przybliżeniu) w latach 1983-1988. Zob.: Wrzesień W., *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009

„Zbyszko”, podobnie jak inne domy studenckie, jest zarządzany przez kierownika. Tę funkcję od kilku lat pełni mgr inż. Małgorzata Cz. Jest ona osobą, na której formalnie spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo zameldowanych na pobyt czasowy mieszkańców.

Kierownik, wraz czterema paniami zatrudnionymi na stanowisku referenta, tworzy pion administracyjny. Oprócz tego podlega mu także obsługa akademika. Do tej kategorii zalicza się osiem pokojowych (pań sprzątających), dwóch konserwatorów, dwóch robotników oraz pięciu portierów.

Drugim organem władzy w domach studenckich jest zazwyczaj Rada Mieszkańców. W przypadku DS „Zbyszko” ta struktura nie została jeszcze uformowana i podejrzewam, że w najbliższym czasie nie ulegnie to zmianie. Co prawda od listopada 2009 roku trwa nabór chętnych do kandydowania na jej członków, jednak do tej pory nie podjęto żadnych dalszych działań w celu zorganizowania oficjalnych wyborów. Organizacją tego przedsięwzięcia należy do kompetencji Samorządu Studentów UAM.

Z moich wcześniejszych doświadczeń z zamieszkiwania w DS „Jagienka” wynika, że Rada Mieszkańców jest organem tworzonym nieco „na siłę”: chętnych do zasiadania w niej jest zwykle niewielu, w wyborach bierze udział znikomy odsetek uprawnionych studentów, a o jej późniejszej działalności (jeżeli takowa istnieje) mieszkańcy nie wiedzą właściwie nic. Rzeczywista władza bezapelacyjnie spoczywa w rękach kierownictwa domu studenckiego, które podlega administracji uczelnianej, a bezpośrednio Kanclerzowi UAM.

Miejsce w domu studenckim, czyli tzw. przydział, otrzymują z uczelni studenci i doktoranci UAM, ale w przypadku wolnych miejsc, możliwe jest przydzielenie miejsca studentom innych uczelni. Wraz ze studentem zamieszkać może także niepracujący małżonek oraz dzieci. Miejsce otrzymuje się na okres roku akademickiego.

Osoba, która stara się o zamieszkanie w domu studenckim, musi przede wszystkim w określonym przez władze uniwersyteckie terminie złożyć w odpowiednim dziekanacie lub Dziale Spraw Studenckich Kolegium wypełniony druk *Wniosku o przyznanie miejsca w domu studenckim* wraz z dokumentami pozwalającymi określić sytuację materialną i socjalną studenta oraz zaświadczenie o uczącym się rodzeństwie. Małżeństwa studenckie składają dodatkowo (jako uzupełnienie obu indywidualnych wniosków) *Wniosek o przyznanie pokoju małżeńskiego*. We wniosku należy dokonać

wyboru preferowanego akademika oraz wielkości pokoju, która nam odpowiada. W przypadku, gdy uwzględnienie studenckich życzeń jest niemożliwe, przyznaje się miejsce w innym akademiku lub typie pokoju.

Osoby, których podania zostaną pozytywnie rozpatrzone, otrzymują możliwość zameldowania w określonym domu studenckim na okres od 1 października do 31 czerwca roku bieżącego. W miarę wolnych miejsc, istnieje także opcja dokwaterowywania chętnych w trakcie trwania roku akademickiego. W związku z istniejącym zapotrzebowaniem na stosunkowo niedrogie miejsca noclegowe dla studentów Pozostających w Poznaniu na czas przerwy wakacyjnej, każdego roku jeden z akademików UAM pełni funkcję tzw. dyżurnego i pozostaje do dyspozycji w tym właśnie okresie.

Przy rozpatrywaniu wniosków głównym kryterium jest sytuacja materialna i socjalna studenta, czyli w praktyce dochód netto przypadający na członka rodziny oraz odległość miejsca zamieszkania od ośrodka studenckiego.⁹⁶

W przypadku otrzymania pozytywnej decyzji, w momencie kwaterowania w konkretnym domu studenckim, studenci mają najczęściej możliwość wpływu na wybór lokalizacji pokoju oraz dobór współlokatora. Gdy dwie osoby się znają i chcą wspólnie zamieszkać lub mieszkały ze sobą już wcześniej, administracja akademika zwykle spełnia takie prośby. Często wśród stałych mieszkańców jest praktyka wcześniejszej rezerwacji „swoich” pokoi z poprzednich lat. Studenci pierwszego roku oraz wszyscy ci, którzy nie posiadają potencjalnego współlokatora są zwykle lokowani w pokojach z osobami z tego samego kierunku, wydziału czy roku studiów, co ma ułatwić adaptację do nowych warunków. Podobny cel ma umieszczanie obcokrajowców w pokojach razem z Polakami (choć zasada jest – można powiedzieć – odwrotna). Mimo zagrożenia konfliktami i możliwymi nieporozumieniami, takie rozwiązanie pozwala studentom uczestniczącym w wymianie zagranicznej na codzienną styczność z kulturą i językiem polskim, tym samym niejako wymusza międzynarodowe kontakty pomagające odnaleźć się w obcej rzeczywistości. Współlokator staje się kimś w rodzaju kulturowego „przewodnika” oraz językowego korepetytora, który przy okazji chłonie to, co ma do zaoferowania druga strona. Korzyści z takiego rozwiązania są więc obopólne.

⁹⁶ na podstawie informacji zawartych w *Regulaminie pomocy materialnej dla studentów* dostępnego na stronie internetowej UAM [<http://studenci.amu.edu.pl/studia/licencjackie-i-magisterskie/sprawy-socjalno-bytowe/podstawy-prawne/regulamin-pomocy-materialnej-dla-studentow>, dostęp: 15.01.2010]

Oprócz pokoi przyznawanych studentom na okres roku akademickiego, w akademikach często wynajmowane są na pojedyncze noclegi lub krótkotrwały pobyt tak zwane pokoje gościnne. Takie rozwiązanie funkcjonowało w latach ubiegłych (w miarę dysponowania wolnymi pomieszczeniami) w akademiku „Jagienka” oraz nieodnowionym jeszcze „Zbyszku” i skorzystać mógł każdy chętny po uiszczeniu w portierni stosownej opłaty. W tej chwili w „Zbyszku” brak miejsc do zapewnienia takiej opcji.

Każdy z mieszkańców, za zgodą współlokatora, ma możliwość przyjęcia na nocleg znajomego bądź członka rodziny, pod warunkiem wzięcia na ten czas odpowiedzialności za tą osobę oraz pozostawienia przez nią w portierni dokumentu tożsamości. Od marca 2010 opcja na jest bezpłatna (wcześniej koszt noclegu wynosił 25 złotych).

5. Wewnętrzne regulacje normatywne

Podstawowym źródłem regulującym prawa i obowiązki mieszkańców oraz kierownictwa DS „Zbyszko” jest *Regulamin Domu Studenckiego UAM* obowiązujący na terenie akademików uczelni w niezmiennym brzmieniu od 8 grudnia 1997 roku. Jest on wynikiem wspólnych ustaleń pomiędzy przedstawicielami braci studenckiej a władzami uczelni. Swoje podpisy pod dokumentem złożyli: ówczesny Prorektor UAM oraz Przewodniczący Samorządu Studentów UAM.⁹⁷

Regulamin składa się z siedmiu rozdziałów, w których przedstawiono najważniejsze zasady panujące w domach studenckich. Tytuły poszczególnych rozdziałów brzmią następująco: przepisy ogólne, Rada Mieszkańców, uprawnienia mieszkańca, obowiązki mieszkańca, przepisy porządkowe, utrata prawa do zamieszkania w DS, postanowienia końcowe.

Już na wstępie w dokumencie wskazuje się na podstawowe funkcje domu studenckiego: „(...) stanowi integralną część Uczelni i jest miejscem zamieszkania, nauki i wypoczynku uprawnionych do tego osób.” Dalej, w rozdziale dotyczącym obowiązków mieszkańca, zaznacza się, że oprócz konieczności stosowania się do zarządzeń władz uczelni, kierownika DS i Rady Mieszkańców DS oraz postanowień

⁹⁷ *Regulamin Domu Studenckiego UAM*, dokument umieszczony w gablocie informacyjnej Domu Studenckiego „Zbyszko”. Patrz: Załącznik 2

regulaminu, należy także przestrzegać norm współżycia społecznego. Jest to termin dość enigmatyczny, często występujący w regulacjach dotyczących stosunków cywilnoprawnych i odnosi się do pewnego minimum poprawności i uczciwości przyjmowanego w relacjach z innymi osobami⁹⁸.

Regulamin domu studenckiego UAM wyznacza zakres powinności i przywilejów odnoszących się do rozmaitych sfer życia w akademiku. Reguluje on między innymi takie kwestie, jak: wzajemna podległość i zależność poszczególnych podmiotów, sposób kwaterowania studentów, użytkowanie materialnej infrastruktury akademika i odpowiedzialność za ewentualne zniszczenia, przyjmowanie gości, organizowanie spotkań w ogólnodostępnych pomieszczeniach, utraty prawa do zamieszkania w DS, prowadzenie działalności gospodarczej czy też spożywanie alkoholu na terenie domu studenckiego.

Oprócz rozwiązań ogólnych narzuconych regulaminem, kierownictwo akademika na bieżąco informuje mieszkańców o swoich aktualnych postanowieniach. W tym celu umieszczane są w gablocie informacyjnej lub na drzwiach wejściowych odpowiednie ogłoszenia.

Osobą, która na co dzień dba o zachowanie „porządku” w Domu Studenckim, jest przede wszystkim portier (zwany obecnie również recepcjonistą), do którego obowiązków należy legitymowanie osób wchodzących na teren budynku, wydawanie kluczy mieszkańcom oraz zatrzymywanie w depozyt dokumentów osób przybywających w celach odwiedzin. Interweniuje on także w przypadku bieżących skarg mieszkańców, związanych na przykład z zakłócaniem ciszy nocnej.

W przypadkach rażącego naruszenia przepisów regulaminu dochodzi do osobistych interwencji kierownika „deesu” w celu słownego upomnienia, a gdy te działania nie przyniosą rezultatów, sprawa kierowana jest do rektoratu UAM. Rektor UAM ma kompetencje pozbawienia studenta miejsca w akademiku, a nawet wydania długoterminowego zakazu zamieszkania w domu studenckim należącym do Uczelni.

⁹⁸ http://pl.wikipedia.org/wiki/Zasady_wsp%C3%B3%C5%82%C5%BCycia_spo%C5%82ecznego,
dostęp: 16.01.2010

V. Życie codzienne mieszkańców akademika

1. Idzie nowe – wchodzenie w świat akademika

Młodzi ludzie decydujący się na kontynuowanie nauki na studiach wyższych stają zawsze przed ważnym wyborem, gdyż obrany kierunek kształcenia wytycza ścieżkę przyszłej kariery zawodowej absolwentów. W przypadku młodzieży chcącej kształcić się w oddaleniu od rodzinnego domu, rozstrzygnięciu podlega dodatkowo jeszcze jedna kwestia: gdzie zamieszkać na kolejne kilka lat? Spośród dostępnych alternatyw wielu abiturientów wybiera typowo studenckie lokum, jakim jest akademik. Chciałabym przyjrzeć się bliżej motywacjom, które nimi kierują oraz samemu procesowi osvajania się z nowymi warunkami życia.

1.1 Motywy zamieszkania i wcześniejsze wyobrażenia o akademiku

Dom studencki od lat kojarzony jest z najtańszą opcją mieszkaniową dla żakowskiej braci. Choć dziś nie jest to już regułą, niska miesięczna opłata za czynsz często bywa czynnikiem istotnym, a nawet decydującym o wyborze tej formy zamieszkiwania:

No przede wszystkim niska cena. No i na warunki. W porównaniu do ceny, warunki są naprawdę na dobrym poziomie, żeby wziąć pod uwagę mieszkanie w akademiku. (M1)

Moi rozmówcy wskazując na wyższość akademika w aspekcie finansowym nad popularnymi dziś mieszkaniami studenckimi, podkreślali istotność faktu stałości ceny, w którą wliczone są wszystkie opłaty, co gwarantuje możliwość nieograniczonego korzystania z wszelkich mediów:

Tu jest o tyle dobrze, że nie trzeba się przejmować zużyciem jakichś mediów, bo wszystko jest wliczone w cenę i ona się nie zmienia przez cały rok. (K5)

Dla połowy badanych bardzo istotna była wygoda, jaką stanowi brak konieczności poszukiwania odpowiedniego lokum do wynajmu. Proces ten zwykle jest długotrwały i problematyczny, a dla osób pochodzących z odległych zakątków polski – prawie niewykonalny:

No, na pewno względy wygodnicke też jakoś tam zdecydowały, bo nie trzeba szukać mieszkania, a to zawsze przy tym jest trochę zachodu. Koleżanki jak w zeszłym roku próbowały, to się musiały sporo najeździć w wakacje do Poznania. (K6)

Bo byłem z daleka, bo jestem aż [REDAKTOWANE] i w ogóle nie było żadnej opcji na szukanie tu mieszkania. (M4)

Niebagatelne znaczenie przypisywali badani możliwościom płynącym ze współdzielenia przestrzeni z dużą grupą innych młodych ludzi. Jedna z rozmówczyń określiła akademik jako miejsce, gdzie *są takie bardziej społeczne aspekty studiowania* (K2). Na owe społeczne aspekty składają się zarówno wspólne rozrywki, jak i wzajemna pomoc w potrzebie czy możliwość wymiany opinii i życiowych doświadczeń:

Chciałam towarzystwa bardziej. Też na pewno fajne jest to, że jak ci się skończy cukier, to wystarczy, że pójdziesz do kogoś obok. Bardzo mi się to przydaje i pomaga. Także przede wszystkim to, że tu są ludzie, towarzystwo i że można bardzo różnych ludzi spotkać. Jest się z kogo pośmiać, ale można się też dużo nauczyć od innych – jakieś różne punkty widzenia, wszystko... (K2)

(...) bo poznaje się ludzi, dużo jest ciekawych znajomości, ciekawe rzeczy można robić, łatwo dostać materiały. Poza tym, tu jest lepiej niż na mieszkaniu, bo się ciągle coś dzieje. (M4)

Często tym, co skłania ludzi do wyboru akademika jako życiowego środowiska jest swego rodzaju rodzinna „tradycja”. Osobom, których bliscy mieli już tego typu doświadczenia i dobrze wspominają pobyt w domach studenckich na pewno łatwiej podjąć taką decyzję. Dodatkowo niektórzy mieli okazję odwiedzać rodzeństwo w akademikach i przyjrzeć się z bliska tej nieznannej rzeczywistości z perspektywy zewnętrznego obserwatora. Nietrudno w takich sytuacjach o fascynację nastolatka atmosferą wolności i beztroskiej zabawy:

Jestem najmłodszym dzieckiem moich rodziców, także uczyłem się z doświadczeń mojego starszego rodzeństwa. U starszej siostry bywałem często w akademiku i wiedziałem, że to jest fajne miejsce, że jest zawsze czas i miejsce, żeby się z kimś spotkać. Że można imprezować, ale też wymienić się kserem notatek i tego typu rzeczy. (M3)

Poprzez opowieści rodziny i starszych znajomych oraz różnego rodzaju przekazy medialne kształtują się wśród młodzieży pewne wyobrażenia o tym, jak

wygląda codzienne życie w akademiku. A zdecydowana większość przekazów przedstawia domy studenckie jako krainę niekończących się hulank i rozpusty czy siedlisko karaluchów:

No, wyobrażenia miałam takie, jakie są opowieści o życiu w akademiku: że są cały czas imprezy, jest brudno, że się poznaje dużo ludzi. (...) wiadomo, wszyscy tak mówią: wszyscy znajomi, rodzina... Wszędzie się słyszy. (K1)

Bywa też, że stereotyp „deesu” jako miejsca do zabawy, a nie do nauki znajduje potwierdzenie w rzeczywistości, co mimo wszystko nie na każdego działa odstrasżająco i zdarzają się jednostki decydujące się na akademik z pełną świadomością konsekwencji, jakie może nieść ze sobą ten wybór:

Ja miałam starszego brata, który mieszkał też w akademiku, tylko, że on miał takiego pecha, że po pierwszym semestrze go wyrzucili z uczelni właśnie dlatego, że mieszkał w akademiku. On za każdym razem, jak wracał do domu jakieś legendy roztaczał: jak tu jest świetnie. Także pod tym kątem bardziej społecznym się nastawiałam. Zrezygnowałam troszeczkę świadomie z takiego spokoju na studiach, że się wraca do domu i zagląda w notatki, coś tam uczy, na rzecz właśnie tego, żeby było dużo ludzi naokoło. (K2)

1.2 Początki czyli adaptacja do nowej rzeczywistości

Wprowadzając się do domu studenckiego młody człowiek wchodzi w zupełnie nowe pod względem społecznym, jak i fizyczno-materialnym środowisko. Jednym może towarzyszyć duży stres i strach przed samodzielnym życiem w specyficznych warunkach, natomiast inni z niecierpliwością oczekują października. Proces przystosowywania się do nowych realiów u różnych ludzi przebiega odmiennie. Niektórzy praktycznie od razu czują się w akademiku jak ryby w wodzie, ale są też tacy, którym oswojenie z akademikowym życiem przychodzi ze sporym trudem. Najważniejszymi czynnikami wpływającymi na przebieg procesu adaptacji do życia w „deesie” są z pewnością cechy osobowościowe oraz wcześniejsze doświadczenia. Jeden z moich rozmówców z wielkim przekonaniem stwierdził, że: *akademik jest stworzony na pewne osobowości (M4)*. Jakie zatem cechy ułatwiają, a jakie utrudniają wpasowanie się w społeczność domu studenckiego?

Przez niemal wszystkie wypowiedzi przewijało się stwierdzenie, że nowi mieszkańcy akademika powinni wykazywać się przede wszystkim otwartością na innych oraz sporą dozą tolerancji dla zachowań współmieszkańców, którzy, jak wiadomo, mogą mieć różne nawyki i sposób bycia. Dlatego tak ważna jest elastyczność w kontaktach z ludźmi:

Tu trzeba być elastycznym. (...) do akademika nie nadają się osoby, które nie są w stanie się przystosować, przynajmniej na tyle, żeby się jakoś tak odnaleźć... Żeby tobie nie przeszkadzało to, co robią inni ludzie. Niekoniecznie trzeba podejmować takie same zachowania, ale trzeba tolerancji. (K5)

Trudnością mogą okazać się też wcześniejsze przyzwyczajenia wyniesione z rodzinnego domu lub poprzednich miejsc zamieszkania w czasie studiów. Osoby nie mające doświadczeń w dzieleniu przestrzeni mieszkalnej (pokoju) kimś innym, przyzwyczajone do komfortu, spokoju i ciszy, czy też rozpieszczane wcześniej przez rodziców, a tym samym nie do końca samodzielne i zaradne, mogą mieć problem z zaaklimatyzowaniem się w świecie akademika:

Jeśli ktoś miał całe życie swój pokój w domu, gdzie mieszkał sam, czy tam był jedyńkiem i ma takie bardzo konkretne przyzwyczajenia, że np. mamusia robi śniadanko czy coś takiego, to podejrzewam, że raczej średnio mu się będzie podobało tutaj. (...) Jak ktoś jest jakiś niezaradny życiowo, że np. nigdy nie ukroił sobie sam chleba, to może mieć problem na początku. (K2)

Jak ktoś jest przyzwyczajony do takiego większego komfortu i spokoju, to mu tu jest ciężko. (K3)

Zamieszkanie w domu studenckim, to sytuacja wejścia w nieznaną i zetknięcia z nowymi ludźmi, nowym miejscem, a także – można powiedzieć – nową kulturą. Dla nawiązywania kontaktów i wzajemnego poznawania się członków akademikowej społeczności z pewnością kluczowe znaczenie mają pierwsze dni pobytu na terenie „deesu”, gdyż wtedy łatwiej jest „przełamać lody”. W tym okresie bardzo często organizowane są zakrapiane alkoholem imprezy integracyjne sprzyjające nawiązywaniu nowych znajomości:

Pani z administracji mi powiedziała: tu pan będzie mieszkał i już. A ja byłem studentem na pierwszym roku i wiadomo - byłem przestraszony i na początku było cicho w pokoju. Ja miałem o tyle dobrze, że moja dziewczyna już tu mieszkała, знаła starsze osoby. Nas

przywieźli rodzice, rozpakowałem się, zjedliśmy jakąś tam kolację i od razu była biba i integracja. Już w pierwszy dzień poznałem chyba ze 150 osób. Później już jest ciężko nawiązywać kontakt. Jak ktoś się zgra z grupą, to ciężko w taką grupę wchodzić, a jak poznasz od razu taką dużą masę ludzi, to potem z każdym masz czas, żeby się bliżej poznać. Później, to już się właśnie tak grupuje. (M4)

Powyższa wypowiedź, wskazuje na ułatwienie dla procesu integracji, jakim jest wcześniejsza znajomość z osobą „z wewnątrz”, która pomaga wprowadzić początkującego żaka w realia akademika. Co ciekawe, także poczucie obcości jest w stanie wywoływać dążenia konsolidacyjne. Czynnikiem jednoczącym i niejako popychającym jednostki ku sobie, może stać się umieszczenie nieznanymi sobie wzajemnie ludzi na wspólnym terytorium, na przykład jednym piętrze budynku:

Za pierwszym razem w Jagnie, to panie sobie przyjęły zasadę, że dają na 7 piętro właściwie sam pierwszy rok, żeby się integrowali. No i wtedy, to faktycznie była integracja. Pierwszy tydzień, to było tak, że ludzie siedzieli razem na korytarzu. Taki długi cały korytarz ludzi. Coś się piło, gadało, gitary i było fajnie. To było tak fajne, że się cały korytarz chciał integrować, bo nikt nikogo nie znał i każdy chciał kogoś poznać. (K5)

Na gruncie tego typu spotkań towarzyskich tworzą się różne grupy znajomościowe. Wchodzenie w okazyjne i niezobowiązujące interakcje ze współmieszkańcami, może stać się przyczynkiem do wykształcenia się bliższych więzi i zawierania przyjaźni, często trwających dłużej, niż przez okres studiów uniwersyteckich.

2. Relacje międzyludzkie

Mieszkaniec domu studenckiego niejako z założenia skazany jest na towarzystwo rówieśników, z którymi dzieli zarówno przestrzeń publiczną w miejscu zamieszkania, jak i prywatną, czyli wspólny pokój, gdyż pokoje jednoosobowe ciągle należą do rzadkości. Życie codzienne na terenie akademika generuje różnego rodzaju styczności, które mogą (ale nie muszą) sprzyjać pokojowemu współżyciu i wytwarzaniu poczucia wspólnoty oraz przynależności do społeczności mieszkańców akademika.

2.1 Relacje współlokatorskie

Szczególną przestrzeń interakcyjną stanowi pokój w domu studenckim. Tutaj kontakty są siłą rzeczy najbardziej intensywne, gdyż ze współlokatorami spędza się zwykle największą ilość czasu i chyba nie sposób odciąć się od ich obecności. Zdarza się, że osoby wprowadzające się do jednego pokoju znały się już wcześniej, co zdecydowanie ułatwia przystosowanie do życia razem. W ten sposób często unikają przytrafiającej się niektórym sytuacji „niedopasowania” współmieszkańców, która w wielu przypadkach pociąga za sobą wewnątrz pokojowe konflikty:

(...) moje współlokatorki wyprowadziły się: jedna do chłopaka, a druga wyjechała do innego miasta i musiałam zamieszkać z osobami nowymi, no i trafiłam na taką osobę jedną, z którą się zupełnie nie mogłam dogadać. Mimo, że na początku starałyśmy się być dla siebie mile, to po jakimś czasie już w ogóle nie rozmawiałyśmy, nawet bez takiego zdawkowego „cześć”. Po prostu wszystko się tak kończyło zbyt nerwowo. Ona miała swoje zdanie na każdy temat, ja miałam swoje i wychodziło nieciekawie. (K4)

Oczywiście sytuacje konfliktowe zdarzają się również dobrym znajomym, jednak w takim wypadku łatwiej o szczerą rozmowę, która pozwoli rozładować napięcia i unikać podobnych zajęć w przyszłości:

Czasem wychodziły jakieś kłótnie, jak na przykład ja chciałem sobie zrobić obiad i widzę, że wszystkie moje gary zawałone. Po prostu powiedziałem potem, żeby było jasne: możecie używać moich rzeczy, bo jesteśmy kumplami i mieszkamy razem, tylko je potem po sobie umyć, żebym mógł sobie obiad zrobić. (M4)

Badani wskazywali, że przemilczanie pewnych drażniących zachowań i ignorowanie drobnych zgrzytów wewnątrz pokoju sprzyja ich nawarstwianiu i skutkować może poważniejszą awanturą. Taka ostra wymiana zdań jest w stanie wprowadzić atmosferę wrogości i pretensji we wzajemne stosunki:

Trzeba być bezpośrednim i mówić od razu jak coś nie pasuje, bo jak to się skumuluje i się wybuchnie, to mogą się popsuć już zupełnie relacje. Jak mówisz na bieżąco, to druga osoba już potem wie, co ci się nie podoba i się przyzwyczajają, bo przebywasz z nią naprawdę dużo czasu. (K6)

Za najczęstsze przyczyny powstawania różnego rodzaju niesnasek uznawana jest niezgodność (nieprzystawalność) charakterów. Także sam fakt współdzielenia niewielkiej przestrzeni mieszkalnej z inną osobą bądź osobami oraz brak „własnego kąta” dającego odrobinę prywatności rodzi negatywne emocje:

Konflikty występują ze względu na charaktery po prostu, że się ludzie nie dopasują i to rodzi konflikt. (...)Konflikty też powstają na tle tej wspólnej przestrzeni np. tego, że koleżanka zostawia psujące się mięso w lodówce. Z tego, że ktoś chce posłuchać muzyki, a druga osoba potrzebuje ciszy, że do kogoś przychodzą ludzie i hałasują. Czasami powstaje konflikt, bo cię po prostu ktoś w pewnym momencie zaczyna wkurwiać, bo siedzi ciągle w pokoju i nie masz chwili samotności dla siebie. (K5)

Komuś cichemu, spokojnemu i mało towarzyskiemu ciężko jest mieszkać z rozrywkowym i wiecznie pobudzonym prowodyrem studenckich balang. Zwykle działa to także w drugą stronę. Gdy sytuacja w pokoju stanie się mocno uciążliwa, bywa że jedynym wyjściem pozostaje przeprowadzka do innego pokoju, a zdarzają się nawet wyprowadzki z akademika.

Istotną sprawą do uzgodnienia w każdej współlokatorskiej relacji jest kwestia podziału obowiązków, związanych najczęściej z utrzymaniem względnego porządku i czystości we wspólnym lokum. Nietrudno się domyślić, że „czystość” dla każdego studenta oznacza coś odrobinę innego, dlatego niezbędny jest tu kompromis lub poświęcenie się którejś ze stron w imię własnego poczucia estetyki. Jednak nie zawsze takie sytuacje „nierównowagi” prowadzą do powstawania napięć:

Już 3 lata mieszkam z [REDAKTOWANO] więc mamy taki dość stały układ. (...) jak z nim zamieszkałem, okazało się, że on jest pedantem i okazało się, że ja nie dbam o dużo rzeczy, ale jakoś się dogadujemy. On jest generalnie bardzo uczulony na to wszystko. Czasami razem sprzątamy, ale generalnie on o to dba i nie narzeka. Okna myje, nawet. Łazienka też zawsze musi być czysta. Lubi żyć w czystości i zwraca na to uwagę. (M3)

Dobrym sposobem na wprowadzenie sprawiedliwego podziału obowiązków jest praktykowane przez niektórych rozwiązanie w postaci sporządzonego na dany okres czasu grafiku sprzątania. Każdy ze współmieszkańców ma wyznaczoną „kolejkę” sprzątania, której zobowiązany jest pilnować. Nie zawsze jednak taki zamysł jest w stanie się sprawdzić na dłuższą metę:

No, kiedyś miałyśmy z [REDAKTOWANO] [REDAKTOWANO] na II roku grafik rozpisany, kto i kiedy sprząta. To tak działało gdzieś miesiąc, może trochę dłużej. Każdy się jakimiś zajęciami potem tłumaczył, czy tam się nie chciało tego dnia po prostu. Tak wyszło w końcu, że się sprzątało po sobie generalnie, a jakieś tam większe sprawy, to się razem organizowałyśmy, jak już brudno było. (K6)

Moi rozmówcy w kwestiach utrzymania czystości w pokoju preferowali zdecydowanie rozwiązania spontaniczne, czyli większe zbiorowe porządki wtedy, kiedy zwyczajnie zachodzi taka potrzeba, a w przypadku braku chęci współpracy najczęściej wyznaje się zasadę: *jak komuś coś przeszkadza, to niech sprząta*. (K5)

2.2 Stosunki sąsiedzkie

Akademik jest środowiskiem mieszkaniowym powszechnie kojarzonym ze wzmocnionymi kontaktami sąsiedzkimi, z pewną wspólnotą młodych ludzi, w której tętni życie towarzyskie. Czy jednak taka opinia znajduje pokrycie w rzeczywistości?

Z moich spostrzeżeń oraz wypowiedzi badanych mieszkańców wynika, że w odniesieniu do Osiedla Studenckiego przy Piątkowskiej, po przeprowadzce z „Jagienki” do „Zbyszka” w sferze kontaktów sąsiedzkich nastąpiła pewna zmiana.

Przede wszystkim zdecydowanie rzadziej spotkać można współmieszkańców w obrębie publicznych przestrzeni wspólnych, gdyż jest tych przestrzeni mniej, a te które pozostały nie pełnią już tych samych funkcji. Zmniejszeniu liczby okazji do bezpośrednich kontaktów z sąsiadami „winny” jest przede wszystkim brak wspólnych łazienek i toalet. Teraz w „Zbyszku” można funkcjonować praktycznie bez wychodzenia z pokoju, chyba że korzysta się z kuchni do przygotowywania posiłków. Przez to wiele osób zaledwie kojarzy, a bywa, że wcale nie zna sąsiadów ze swojego piętra. W tych warunkach budowanie bliższych relacji jest utrudnione:

Najbliższych sąsiadów teraz nie znam, ale trochę ludzi ze swojego korytarza kojarzę . To się zmieniło chyba trochę, bo w starej „Jagience”, to było takie bardzo... Bardziej zażyłe te relacje były. Tutaj, to jest naprawdę spokojnie, pusto i cicho. Nikt prawie nie wychodzi z pokoi. Wszystko kosztem łazienek. (M3)

Codzienne, powtarzające się kilka lub kilkanaście razy, „wycieczki” do łazienki czy oczekiwanie w kolejce do prysznica tworzyły sposobność do nawiązywania licznych interakcji, poznawania się bliżej i tworzenia pewnej wspólnoty zamieszkania:

(...) to było tam (w „Zbyszku” – przyp. M.N.) takie specyficzne, że ci ludzie widzieli nas w każdym stanie. Po prostu, że szło się rano do łazienki, czy wieczorem i widzieli cię w piżamie, widzieli jak byłaś chora i to też tak mi się wydaje, że to mogło zbliżać trochę... Tak bardziej swojsko w „Jagnie” było. (K4)

W starym akademiku także korytarz miał swoją specjalną funkcję. Nie był on, tak jak teraz, jedynie szlakiem komunikacyjnym, ale stanowił przestrzeń dospołeczną, miejsce ogniskowania się życia zbiorowego. To tutaj wieczorami odbywały się tak zwane „posiadówki”, a nawet zabawy taneczne, natomiast za dnia był zawłaszczany głównie przez „deesowych” palaczy, którzy siadywali na podłodze na całej jego długości. Swoistym oznaczeniem pokoju, w którym mieszka przynajmniej jedna osoba paląca był ustawiony pod drzwiami słoik (opcjonalnie butelka) napełniona wodą. Można powiedzieć, że papierosy były czynnikiem integrującym sąsiedzką zbiorowość. Przechodząc koło palacza sąsiedzi bardzo często zatrzymywali się, żeby chwilę porozmawiać, zapytać „jak leci?”. Bywało, że przyłączały się do nich inne przechodzące osoby, co w konsekwencji nierzadko kończyło się zbiorowym wyjściem do okolicznego sklepu i kontynuowaniem rozmów „o życiu i śmierci” w weselszej, alkoholowej atmosferze. Wspólne korytarzowe posiedzenia przy piwie i papierosie przyczyniały się nie tylko do budowania i wzmocnienia więzi, ale także do rozwoju kategorii sąsiedztwa poinformowanego, na którą składa się wiedza o sąsiadach:

Zmieniło się dużo w tym temacie. Nawet nie mamy teraz ksyw na innych. W tamtym akademiku jak się siedziało na korytarzu i się obserwowało ludzi, to może nie znało się wszystkich z imienia, ale miałyśmy taki zwyczaj nadawania ksyw różnym tym, których nie lubiliśmy. No i był pokój [REDAKTOR] był pokój [REDAKTOR] które były mega wkurzające, bo siedziały na korytarzu i hałasowały i się obgadowały tych ludzi. To było tak, że się siedziało pod naszym pokojem tak w pięć osób, cztery pokoje dalej siedzi następne kilka osób i tak ten... (K5)

W odnowionym „Zbyszku”, naszpikowanym czujnikami przeciwpożarowymi, palaczy na korytarzach już nie ma. Widać ich jedynie na klatkach schodowych, a w cieplejsze dni – na balkonach. Posiedzenia na korytarzu zdarzają się tak rzadko, że zawsze wzbudzają duże zdziwienie i zainteresowanie nielicznych zmierzających do pokoi osób.

W akademiku ciągle funkcjonuje instytucja tzw. pomocy sąsiedzkiej, jednak niektórzy badani wskazywali na zmianę jej charakteru z formy, którą można byłoby zaliczyć do typu sąsiedztwa towarzysko-przyjacielskiego lub ewentualnie świadczeniowego na formę bliższą sąsiedztwu konwencjonalnemu w rozumieniu Piotra Kryczki. Kontakty osadzone na płaszczyźnie konwencjonalnej są raczej zdawkowe,

ograniczają się do niezbędnego minimum, jakiego wymaga kultura i wspólne zamieszkiwanie. Brak tu zaangażowania emocjonalnego:

No tutaj (w DS „Zbyszko” – przyp. M.N.), to sąsiedzi przychodzili pożyczać kieliszki albo informują, że pralka jest wolna, że można iść, ale to takie... Kiedyś, to miałam np. pokoje, do których pukałam i od razu wchodziłam, czasami nawet nie pukałam. To tak jakby inny pokój w tym samym domu. To była taka pomoc sąsiedzka, że sobie mogę iść się wygadać albo pożalić na wspóllokatorce. Teraz ta pomoc sąsiedzka w moim przypadku, to jest ewentualnie pożyczanie jakichś drobnych rzeczy. Ale też nie ma już tak, że idziesz do któregoś pokoju, tylko chodzi się tam, gdzie się mniej więcej ludzi zna. Tam się jako tako wszystkich znało. (K6)

Oczywiście stosunki sąsiedzkie towarzysko-przyjacielskie istnieją nadal na gruncie akademika „Zbyszko”. Są one po prostu trudniejsze do wytworzenia od podstaw wśród nowych mieszkańców. Większość moich rozmówców przyznała, że ze współmieszkańcami, z którymi są w bliskich, wręcz przyjacielskich kontaktach, poznali się wcześniej na terenie „Jagienki” i kontynuują te znajomości w nowym akademiku. Wiąże się to na pewno z zanikaniem więzi sąsiedzkich, ale także w sposób bardzo istotny warunkowane jest wiekiem i pewnym zaawansowaniem w studiowaniu. Chodzi o wyrażany przez większość badanych brak chęci do aktywnych postaw integracyjnych, nieodczuwanie potrzeby poznawania nowych ludzi z powodu posiadania uformowanego już grona znajomych i przyjaciół:

Ja już właściwie nie mam potrzeby integrowania się teraz. Kiedyś, to się miało większe parcie na to, żeby dużo ludzi poznać i nie być autsajderem jakimś. Pewnie to dlatego, że to już V rok i swoich znajomych już mam i to mi wystarczy. (K1)

Można zaryzykować stwierdzenie, że coraz wyraźniej zaznaczające się współcześnie, szczególnie w wielkich miastach, tendencje do sąsiedzkiej alienacji, anonimowości i zamykania się w małym świecie własnego mieszkania odcisnęły piętno także na wzajemnych stosunkach społecznych mieszkańców akademika. W odnowionym akademiku przy Piątkowskiej owo zamknięcie się ma wymiar nie tylko symboliczny. W „Jagience” w upalne czerwcowe dni, drzwi wielu pokoi zostawiano otwarte na oścież, co nie tylko przynosiło przyjemną ochłodę, ale także stanowiło pewnego rodzaju zaproszenie. Do otwartych drzwi nie trzeba nawet pukać, można bez obaw przestąpić próg. Natomiast w „Zbyszku” w ciągu dnia coraz częściej można

usłyszeć dźwięk zamka przekręcanego przez sąsiada od wewnątrz zaraz po wejściu do swego prywatnego azylu.

3. Sfera intymna

3.1 Poczucie braku prywatności

Brak prywatności to jeden z najbardziej problematycznych aspektów mieszkania w akademiku. Większość mieszkańców w rozmaitych sytuacjach związanych z życiem codziennym odczuwa z tego tytułu pewne ograniczenia i skrępowanie wywołane obecnością innych osób w ich otoczeniu.

Moi rozmówcy podkreślali, że poczucie braku prywatności zdecydowanie częściej doskwierało im, gdy byli lokatorami DS „Jagienka”, gdyż warunki przestrzenne tam panujące generowały więcej kłopotliwych dla nich sytuacji. Rozwiązania budowlane w „Zbyszku” gwarantują dużo większą intymność.

Na pewno największe skrępowanie wywołują wszelkie kwestie związane z nagością i higieną osobistą. Szczególnie dokuczliwe zaznaczało się ono w „Jagience”, gdzie mieszkańcy zmuszeni byli korzystać ze wspólnych łazienek i toalet:

Kiedyś, to horror był dla niektórych z tymi wspólnymi prysznicami, bo był strach, że cię ktoś może podejrzeć. W toalecie, to też się wiedziało zwykle kto siedzi obok i co robi. To było takie odarcie z intymności. (K5)

Większość osób, korytarz w drodze pod prysznic przemierzała raczej szybkim krokiem. Najczęściej spotykanym strojem był w przypadku kobiet szlafrok lub koszulka i owinięty wokół bioder duży ręcznik, panowie również korzystali w tym celu z ręcznika, a nieliczni odważni przechadzali się w samych bokserkach lub slipkach. Takie zachowania mieściły się w akademikowym pojęciu „normalności”, natomiast zdziwienie i pewnego rodzaju politowanie budził widok przesadnie wstydlivych jednostek (niemal wyłącznie kobiet) wędrujących w stronę łazienek z ręcznikiem na ramieniu, odzianych w bluzy, dzinsy, a nawet skarpetki – jak mawiano: w pełnym umundurowaniu. Przesadna pruderia nie była dobrze widziana i takie osoby często bywały „na językach” piętrowych obserwatorów.

W „Zbyszku” – wydawałoby się – tego problemu już nie ma, gdyż każdy pokój wyposażony jest we własną łazienkę. Mimo to, są osoby, które paradoksalnie czują większe zakłopotanie korzystając z osobistej łazienki, gdy w pokoju przebywa współlokator, niż z koedukacyjnych łazienek wspólnych dla całego piętra:

Tutaj nawet bardziej to (brak prywatności – przyp. M.N.) odczuwam, niż w „Jagnie” jeśli chodzi o korzystanie z łazienki. Fajnie, że nie trzeba nigdzie chodzić, ale mimo wszystko we wspólnych łazienkach było się takim bardziej anonimowym. Wiadomo, że się różne rzeczy w łazience robi i jak współlokatorka jest w pokoju, to mnie to krępuje, bo nie jesteśmy ze sobą jakoś blisko, nie znałyśmy się wcześniej. (K4)

Komfort korzystania z osobistej łazienki jest więc uzależniony od stopnia znajomości i zżycia się mieszkańców pokoju. Jeśli dwie osoby znają się długo i nie czują się zażenowane własną nagością i fizjologią, wtedy taki problem nie występuje:

Zależy jaki się ma układ w pokoju. Ja mam bardzo dobry układ i u nas nie ma skrzepowania w ogóle. U nas drzwi do łazienki są właściwie cały czas otwarte. Zamykamy je tylko jak bierzemy prysznic. Ale na pewno są pokoje, gdzie ktoś się wstydzi iść np. na coś innego, niż siku, kiedy jest współlokator w pokoju (śmiej). (K6)

Kłopotliwe dla większości mieszkańców jest także prowadzenie prywatnych rozmów telefonicznych w obecności osób trzecich. Sytuacja dzielenia pokoju z kimś innym często zmusza do poszukiwania miejsca, w którym można spokojnie porozmawiać z bliskimi lub znajomymi. W akademiku może się to niekiedy okazać dość trudne:

Czasami się szuka okazji, żeby porozmawiać przez telefon intymnie, powiedzmy. To jest też głupie. Czasem się okazuje, że jest pora, że wszystkie miejsca, które się nadają są budką telefoniczną i wszędzie ktoś nadaje. (...) Gadać chodzi się do kuchni, do łazienek wspólnych się chodziło. Nawet słyszałam kiedyś, jak ktoś z szefem w toalecie rozmawiał. Widocznie nie przeszkadzał mu dźwięk splukiwanej wody. Klatki schodowe, zwłaszcza te boczne, też. Na balkonie też ludzie rozmawiają. I tak generalnie zawsze jest ryzyko, że jednak ktoś przyjdzie. (K5)

Czasem brak prywatności daje się we znaki, kiedy po prostu chce się pobyć przez chwile w samotności i odciąć się od świata i ludzi:

Też wiadomo, że każdy ma czasem taki dzień, że chciałby, żeby wszyscy zniknęli, a w akademiku był z tym zawsze spory problem. (K2)

Na taki luksus w pełni mogą sobie pozwolić najwyżej mieszkańcy pokoi jednoosobowych, których w „Zbyszku” jest zaledwie kilkunastu, a w „Jagiencie” nie było ich praktycznie wcale.

Jedna z badanych przyznała, że czuje się niekomfortowo ze świadomością posiadania przez pracowników akademika dodatkowej pary kluczy do każdego z pokoi mieszkalnych. Pokój traktowany jest jak teren prywatny, jednak w pewnych sytuacjach mogą do niego niespodziewanie wtargnąć obce osoby zakłócając spokój:

Może jest trochę takie dziwne to, że może sobie w każdej chwili wpaść pan wymienić żarówkę. To trochę nie za fajne jest. Nie wiem, czy tak powinno być, że oni mają klucze do wszystkich pokoi i mogą w każdej chwili wejść. (K3)

Są też osoby, których poczucie braku prywatności w ogóle nie dotyczy i nie czują się ograniczeni czy skrępowani warunkami panującymi w domu studenckim, gdyż nad prywatność przedkładają życie zbiorowe i otwartość na ludzi, przed którymi nie mają niemal nic do ukrycia:

W „Jagiencie” w ogóle nie miałem nigdy poczucia braku prywatności, miałem prywatność, jaką chciałem.(...) Ja nie potrzebuję większej prywatności, no bo po co mi większa prywatność? Ja jestem człowiekiem, który może żyć w społeczeństwie i oprócz tej jednej sfery (seksualnej – przyp. M.N.), to w ogóle nie potrzebuję... W tym akademiku, to już jest w ogóle zajebista prywatność, bo mieszka się we dwóch w pokoju, a jak kumpel wyjedzie, to mam cały weekend dla swojej prywatności. (M4)

3.2 Związki partnerskie na gruncie akademika

Specyficzną sferą osobistą każdego człowieka jest sfera uczuciowa i seksualna. W miejscu takim, jak akademik, realizacja najbardziej intymnych potrzeb często napotyka na utrudnienia, szczególnie, w przypadku związków, w których oboje partnerów zamieszkuje dom studencki.

W „Zbyszku” w najlepszej sytuacji są osoby posiadające pokoje jednoosobowe, bądź pary mieszkające razem w pokojach dwuosobowych. Takie warunki dają ogromny komfort fizyczny i psychiczny. Z reguły wtedy sam fakt mieszkania w akademiku nie ma żadnego wpływu na jakość związku:

Teraz, to już mieszkam intymnie – jak w kawalerce. Mamy z [REDAKTOWANE] cały pokój dla siebie i nikt nam tu nie wejdzie. (K2)

...na jedynekę, więc nie ma żadnego problemu teraz (ze spotkaniami sam na sam – przyp. M.N.). (K1)

Ci, którzy nie znajdują się w tak dogodnym położeniu, jeżeli chodzi o warunki lokalowe, zmuszeni są radzić sobie w inny sposób. Jedną z możliwych strategii jest zawarcie swoistego układu ze współlokatorem (współlokatorami w przypadku „Jagienki”), który w razie potrzeby opuści pokój na pewien czas dając parze możliwość spędzenia kilku (dłuższych lub krótszych) chwil w atmosferze intymności. Takie układy dotyczyły głównie pokoi męskich:

Dziewczyny miały gorzej, faceci mieli lepiej, bo zawsze tak jest, że jak się mieszka z dobrymi kumplami, coś się da załatwić. Ja, to wystarczyło, że kiwnąłem współlokatorom głową i oni sobie szli na miasto bez żadnego gadania. (M4)

Tym, którzy chcą mieć pokój tylko dla siebie, a nie mają tak dobrych stosunków ze współlokatorami lub po prostu nie mają w zwyczaju rozmawiać z innymi na takie tematy, pozostawało czekać, aż współlokator będzie nieobecny lub szukać sobie innego, w miarę możliwości kameralnego miejsca:

Wcześniej mieliśmy przez krótki czas taką nieciekawą sytuację i w sumie nie wiedzieliśmy, jak się zachować. Nie chcieliśmy kłopotać naszych współlokatorów. To było takie czekanie, aż sobie pójdą, żeby móc pogadać jakoś swobodnie i w ogóle... Albo musieliśmy gdzieś wyjść, więc to na pewno budowało jakieś tam napięcie. (K1)

Do miłosnych zbliżeń poza pokojami mieszkalnymi w akademiku wykorzystywane są rozmaite miejsca, a pomysłowość studentów pod tym względem jest dość spora. Jak mówi moja rozmówczyni: *seks w akademiku jest, nie ma się co oszukiwać, tylko trzeba czasem więcej kombinować* (K6). Ciekawie sytuacja przedstawiała się w „Jagience”, gdzie do dyspozycji spragnionych czułości młodych ludzi były wspólne kabiny prysznicowe – najpopularniejszy punkt intymnych spotkań -, z których często słychać było głosy dwóch osób. Większość par oddających się uciechom w tym miejscu nie ukrywała swoich intencji przed innymi mieszkańcami i udawała się tam wspólnie trzymając się za ręce, co było dość jednoznacznym komunikatem. Można było jednak zaobserwować także sytuacje, gdzie najpierw pod prysznic zmierzała jedna osoba, a za jakiś czas korytarzem przemykał w tym samym kierunku jej partner i powrót dla zachowania pozorów również odbywał się w pewnym odstępie czasowym.

Oprócz łazienek istniało jeszcze kilka miejsc wykorzystywanych w celach odbywania kontaktów seksualnych:

Dużo było takich interesujących pomysłów na szukanie miejsca do seksu. Generalnie klatki schodowe chyba rządziły te boczne, bo tam nikt prawie nie chodził tam na dole, tylko że tam był zawsze straszny bałagan. A tak, to też kuchnia, no i z toalet nawet czasem różne odgłosy dochodziły. Tylko to zawsze się z jakimś tam elementem ryzyka wiązało. No chyba, że ktoś miał klucz od ryjca i tam się mógł zamknąć. (K2)

Ryzyko związane z możliwością wtargnięcia osób postronnych na teren miłosnych igraszek z pewnością było czynnikiem stresogennym, wywołującym napięcie w związku dwojga osób.

W DS „Zbyszko” sytuacja par pozostających w związkach uczuciowych jest o tyle łatwiejsza, że „przeszkodą do pokonania” w celu uzyskania dla siebie prywatnej przestrzeni pokoju jest tylko jeden współlokator, a nie dwóch lub trzech, jak w wypadku „Jagienki”. Okazja do spędzenia samotnie czasu w pokoju trafia się zatem dużo częściej, a jeśli współlokator wyjedzie do domu na weekend, zakochani mają nawet kilka dni by nacieszyć się sobą w warunkach psychofizycznego komfortu.

4. Przyjemne a użyteczne, czyli czas wolny i obowiązki studenta

Studenci mieszkający w akademikach przybyli do obcego miasta w zasadniczym celu, jakim jest zdobywanie wiedzy, a w konsekwencji uzyskanie wyższego wykształcenia. Jednak wiadomo, że nie samą nauką człowiek żyje. Oprócz czasu przeznaczanego na kształcenie uniwersyteckie i naukę własną, pozostaje zawsze mniejsza lub większa ilość czasu wolnego od obowiązków i poświęcanego na rozmaite rodzaje aktywności bądź wypoczynku.

4.1 Sposoby spędzania czasu wolnego

Czas wolny w życiu studenta, to zwykle chwile regeneracji sił bądź zabawy i spotkań towarzyskich. Badani raczej zgodnie deklarowali, że preferują spędzanie czasu ze znajomymi, co nie oznacza oczywiście, że nie czerpią przyjemności z odpoczynku w zaciszu własnego pokoju:

Bardzo lubię spędzać czas ze znajomymi, ale też fajnie jest sobie po prostu samemu u siebie posiedzieć i się zrelaksować trochę. (M2)

Ci, którzy nie posiadają większego grona dobrych znajomych w obrębie akademika aby zaznać uroków życia towarzyskiego wybierają się często w odwiedziny do przyjaciół lub spotykają się z nimi, jak mawiają studenci, „na mieście”:

Teraz w sumie z racji tego, że mam mało znajomych w akademiku, to mam dużą potrzebę wychodzenia gdzieś do ludzi, do znajomych. (K5)

Popularne wśród młodzieży akademickiej jest spotkanie się w mniejszym lub większym gronie koleżeńskim w pubach, których w Poznaniu jest bez liku. Tam sącąc piwo dyskutuje się o nauce, planach na przyszłość, miłości lub po prostu plotkuje o błahostkach. Dość często także chodzi się do kina, nieco rzadziej na koncerty oraz do klubów na imprezy taneczne. Płeć piękna upodobała sobie także wspólne wyjścia w celu *obskakiwania galerii handlowych* (K3).

Spora część społeczności akademika większość pozauczelnianego czasu wolnego spędza właśnie w jego murach. Niektórzy deklarują, że najchętniej spędzaliby tu każdą wolną chwilę, bo mają tu wszystko, czego im trzeba i wcale nie ciągnie ich na zewnątrz:

Z tego co pamiętam, to zawsze robiłam wszystko, żeby jak najwięcej być w akademiku, bo mi się tu tak podobało. Tu się nie można nudzić. (...) Jednak mam kilka tych pokoi do wyboru: to pójdę na kawkę do jednej koleżanki, to ktoś tam przyjdzie i zaprasza do siebie na kawkę. To tak jest, że całymi dniami się zmienia tylko pokój i herbata albo kawa, i przesiadywanie ludzi, czy tam granie w pokera. (K2)

Jestem też w innej sytuacji, bo mam dziewczynę w pokoju. Inni muszą gdzieś tam wyjeżdżać czy do innego akademika wychodzić, a ja mam to wszystko w środku. (M1)

Mieszkańcy akademika oglądają wspólnie filmy (gros z nich, to pirackie kopie ściągnięte z Internetu), spotykają się aby wspólnie napić się piwa, jednak w „Zbyszku” jest to trudne do zaobserwowania, gdyż życie codzienne toczy się głównie w zamkniętych pokojach. W „Jagiencie” zaś, wspólne przesiadywanie na korytarzu było powszechnym zwyczajem. Na każdym piętrze można było natknąć się wieczorami na grupę bądź grupy ludzi odreagowujących w towarzystwie współmieszkańców całodziennie stresy:

Dużo rzeczy się zaczynało dziać gdzieś tam w godzinach wieczornych. Wtedy ludzie już wracali ze swoich wszelkich zajęć albo też często z jakichś popołudniowych prac, i wtedy to była taka chwila relaksu... Że wszyscy wychodzą na korytarze, sobie popalają czy nie popalają, popijają i... Że taka jest swobodna atmosfera. (K4)

Szczególnym wycinkiem tygodnia są weekendy. Jest to okres większego „luzu”, kiedy nie ma zajęć na uczelni i studenci posiadają większą ilość czasu do dowolnego zagospodarowania. Część mieszkańców – szczególnie ci, którzy nie pochodzą z daleka - wyjeżdża wtedy w odwiedziny do domu. Niektórzy zauważają, że od piątku do niedzieli akademik nieco się wyludnia:

Jest bardziej pusto w weekend w akademiku, widać po ulotkach w drzwiach. Jednak ludzie jeżdżą do domów chyba. (K3)

Są jednak też tacy, którzy twierdzą, że jakieś specjalne różnice pomiędzy dniem powszednim a weekendem nie są w „deesie” widoczne. Według nich życie codzienne toczy się właściwie tak samo, niezależnie od dnia tygodnia:

Tutaj (w „Zbyszku” – przyp. M.N.) się nic nie różni. Tu jest cały czas stypa straszna przez cały tydzień. W „Jagience” też się niczym weekend nie różnił, bo tam było cały czas wesoło. To są całkiem inne światy. Tutaj każdy jest zamknięty i nie widać różnicy. (M4)

Dni wolne często są okazją do wyjścia na większe zakupy, na które w tygodniu nie zawsze jest czas, zorganizowanie ze współlokatorem sprzątanego pokoju lub prania czy też zajęcie się różnego rodzaju zaległymi obowiązkami. Usłyszeć można odgłos odkurzacza pożyczonego z portierni lub spotkać studenta niosącego mop i wiadro. Większość rozpoczyna dzień później niż zwykle, gdyż korzysta ze sposobności porządnego odespania minionego tygodnia. Niektórzy w weekendy dorabiają chwytając się rozmaitych tymczasowych zajęć i dla nich weekend nie jest raczej czasem odpoczynku i regeneracji.

W ciągu tygodnia, jak i w weekendy studenci spędzają czas także na organizowanych z różną częstotliwością akademikowych imprezach, które są nieodłącznym elementem życia codziennego w domu studenckim⁹⁹.

4.2 Organizacja nauki. Czas sesji egzaminacyjnej

Zasadniczym obowiązkiem studentów jest uczęszczanie na zajęcia dydaktyczne oraz własna systematyczna nauka. Z systematycznością, jak wiadomo, bywa różnie, jednak każdy młody żak od czasu do czasu zagląda do książek i notatek z wykładów. W akademiku warunki do nauki są zwykle nieco inne, niż te znane młodzieży z rodzinnego

⁹⁹ Szerzej zagadnienie to omówię w podrozdziale 6 niniejszego rozdziału

domu i nie zawsze sprzyjają atmosferze skupienia i koncentracji, mimo wszystko każdy na swój sposób próbuje sobie z tym radzić.

Mieszkańcy „Zbyszka” zdecydowanie najchętniej uczą się samodzielnie, gdyż wspólna nauka jest mało efektywna i istnieje duże prawdopodobieństwo, że przekształci się ona w spotkanie o charakterze towarzyskim. Takie spotkania mają sens jedynie wtedy, gdy służą sprawdzeniu i utrwalaniu zdobytej już wiedzy:

Generalnie uczę się sama. Czasem się robiło takie powtórki, jak już się coś jako tako umiało. Mam trzy znajome z tego samego kierunku tutaj i zdarzało nam się sobie coś tam opowiadać i przepytawać nawzajem przez egzaminem. (K5)

Obecność „na miejscu” koleżanek z tego samego roku studiów daje także bardzo przydatną możliwość wymieniania się materiałami do nauki bez konieczności wychodzenia z „deesu”.

Miejscem przyswajania wiedzy preferowanym przez moich rozmówców jest własny pokój. Szczególnie w „Zbyszku” komfort nauki jest duży, gdyż pokoje są dwuosobowe i każdy wyposażono w dwa duże biurka, co w akademikach o niższym standardzie raczej się nie zdarzało:

Tutaj każdy ma swoje biurko, a tam (w DS „Jagienka” – przyp. M.N.) był tylko jeden stolik, na którym było wszystko i jak ktoś postawił komputer, to już nie było miejsca na nic. (K1)

Pomieszczeniami z założenia przeznaczonymi do celów edukacyjnych są w domu studenckim wydzielone pokoje nauki, zwane przez studentów „ryjcami”. W „Jagience” umieszczone były one na każdym piętrze, w „Zbyszku”- co drugie piętro. „Jagienkowe” pokoje nauki użytkowane były częściej, gdyż niektórych rozpraszał hałas i atmosfera dużego zagęszczenia osób we własnych pokojach. Zdarzało się też, że ktoś był zmuszony uczyć się do późnych godzin nocnych, a nie chciał zakłócać snu współlokatorów:

Jak mieszkałem w pokoju trzyosobowym, to było więcej osób i można było sobie pójść tam (do pokoju nauki – przyp. M.N.) na jakiś czas czy tam do późna się uczyć. Lampka nocna w pokoju, to jednak nie jest taki najlepszy pomysł, bo innym jednak łatwiej zasnąć, kiedy jest ciemno, więc gdy musiałem się uczyć tak konkretnie, to szedłem do pokoju nauki i tam się uczyłem. (M1)

Innym sposobem radzenia sobie z rozgadanyimi współlokatorami czy utrudniającymi skupienie odgłosami dobiegającymi z korytarza czy zza okna jest stosowanie stoperów

do uszu. Pozwalają one na odcięcie się od większości dystraktorów i niejako zmuszają do koncentracji na bodźcach wzrokowych, co jest znacznym ułatwieniem dla osób, które hałas rozprasza:

Ja jak miałam się czegoś nauczyć tak na serio, na egzamin ważny na przykład, to bez stoperów nie dawałam rady raczej. No chyba, że z samego rana jak było bardzo cicho. Jak były jakieś hałasy czy impreza gdzieś albo jak robotnicy naprzeciwko wiercili, to nie było opcji, żebym coś zrozumiała z tego, co czytam. (K6)

Czasem największego stresu w życiu każdego studenta jest z całą pewnością okres letniej i zimowej sesji egzaminacyjnej. Wiadomo, że jest to czas wzmożonej nauki i nadrabiania zaległości z minionego semestru. W domu studenckim można wtedy natknąć się na rzadko niespotykane w innych okolicznościach zjawiska:

Pamiętam w jakim byłam szoku, jak była w sesja w „Jagiencie” i pierwszy raz zobaczyłam tych ludzi na kocykach uczących się na korytarzu. To był widok wywierający na mnie dosyć duże wrażenie, bo jednak się uczyli wszyscy. Była jakaś taka atmosfera akademika, nauki. Nie spodziewałam się tego. To było krótko i tylko w samą sesję. (K3)

W trakcie trwania sesji letniej studentów pogrążonych w nauce można spotkać także na balkonach lub na kocach rozłożonych na trawniku pomiędzy bliźniaczymi akademikami, gdzie przyswajając wiedzę, korzystają jednocześnie choć trochę z uroków słonecznych dni.

Jednak obserwując zachowania mieszkańców akademika, można się przekonać, że nie tylko klimat nauki panuje tu w tym szczególnym okresie. W „deesie” nauka w sesji przeplata się nieustannie z zabawą:

Wiadomo było, że jak masz co trzeci dzień egzamin i wracasz z jednego, to jest impreza i czy zdaleś czy nie, to pijesz. Następnego dnia się budzisz, o 12.00 siadasz do książek i jeszcze masz tak czy tak półtora dnia, żeby się nauczyć. (M4)

W tym okresie studenckie imprezy organizowane są z tak dużą częstotliwością, że śmiało można powiedzieć, iż młodzież bawi się częściej niż w trakcie roku akademickiego, kiedy obowiązki uczelniane są nieporównywalnie mniejsze. Główną okazją do wspólnych alkoholowych biesiad, które zdarzały się nawet kilka dni z rzędu, są bez wątpienia zdane (lub nie zdane) osobiście lub przez znajomych egzaminy. Dodatkowym powodem uczestnictwa w takich imprezach może być także chęć

pozbycia się stresu i oderwania się od książek na rzecz kontaktów z innymi ludźmi, którzy znajdują się w podobnej sytuacji:

W sesję też jest tak, że dlatego, że się ludzie więcej uczą, to też jest jakaś taka większa potrzeba integracji i odreagowania. (K5)

Choć niektórym nie biorącym udziału w zabawie głośne świętowanie współmieszkańców może przeszkadzać, to generalnie wykazują się oni postawami tolerancyjnymi. W końcu oni po zdaniu swoich egzaminów prawdopodobnie również będą „oblewać” zaliczoną sesję.

5. Regulacje normatywne i „stróże prawa”

Domy studenckie są jednostkami nadzorowanymi przez autonomiczną instytucję edukacyjną – uczelnię wyższą. Je również rozpatrywać można jako pewne całości organizacyjne, gdyż występuje tu stosunek podległości, a zajmowane pozycje społeczne nie są jednorodne.

Życie w akademiku normowane jest pewnym zbiorem skodyfikowanych reguł, których zadaniem jest regulowanie stosunków w organizacji, jaką jest dom studencki. W obrębie społeczności akademika funkcjonują także pewne niepisane zasady dobrego współżycia. Osobami zobowiązanymi do utrzymywania wewnętrznego porządku jest kierownik oraz pracownicy akademika. Czy jednak system norm, zarządzania i kontroli z punktu widzenia mieszkańców jest skonstruowany poprawnie i działa prawidłowo?

5.1 „Nadzorcy” i „nadzorowani” czyli pracownicy akademika w oczach mieszkańców

Wiadomo, że akademik tworzą mieszkańcy, jednak niezbędna jest również grupa pracowników Uniwersytetu, którzy odpowiadają za porządek oraz sprawy administracyjne. Jak zatem studenci oceniają pracę tej organizacyjnej maszyny i jaki mają stosunek do jej przedstawicieli, z którymi, chcąc nie chcąc, stykają się w codziennym życiu?

Po przeprowadzeniu obserwacji oraz rozmów z mieszkańcami, mogę śmiało powiedzieć, że zarysowuje się wyraźny podział, jeśli chodzi o stosunek mieszkańców „Zbyszka” do zatrudnionych tu pracowników. Wyraźnie negatywnie nacechowane są

opinie badanej społeczności dotyczące pań z obsługi administracyjnej, natomiast raczej pozytywnie oceniają oni pracę kierownika, portierów oraz pań sprzątających. To niezbyt pochlebne zdanie na temat działalności kadry administracyjnej domu studenckiego znajduje swoje odzwierciedlenie oraz szereg uzasadnień w wypowiedziach moich rozmówców.

Pierwsze, na co mieszkańcy zwracali uwagę po zetknięciu się z administracją przy okazji załatwiania różnych formalności (związanych m.in. z zakwaterowaniem), to demonstracyjne okazywanie poczucia wyższości przez pracownice i traktowanie studentów jako jednostek o niższej pozycji, którym nie należy się jakikolwiek szacunek: *Nie wiem, czy one mają przekonanie, że mają taką dużą władzę i mój los od nich zależy, czy czują się ode mnie mądrzejsze? Mam wrażenie, że one mają poczucie wyższości względem studentów. Kompletnie nieuzasadnione z resztą. (K1)*

One zawsze muszą pokazać, że mają władzę. (K4)

Przy tym ich sposób odnoszenia się do mieszkańców jest na ogół nietaktowny, niemiły i wyniosły, przez co studenci starają się ograniczać wzajemne kontakty do niezbędnego minimum:

Nikt już nawet nie chce z nią (jedną z pracownic administracji – przyp. M.N.) rozmawiać o żadnych rzeczach, bo się po prostu nie da. Ona jest niemiła, arogancka, czasami chamska po prostu. Wredotę, to ma chyba wrodzoną. (M4)

Badani zgodnie twierdzili, że zbyt wielu pracowników jest zatrudnionych na stanowiskach administracyjnych, co właściwie niczemu nie służy:

Przede wszystkim, nie rozumiem do czego potrzebne są aż cztery panie w administracji. Moim zdaniem, to jest praca dla jednej osoby i to na pół etatu. (K6)

Ocena wywiązywania się administracji z powierzonych jej obowiązków okazała się dla mieszkańców kłopotliwa, gdyż nie wiedzą oni, czym tak naprawdę panie z administracji zajmują się na co dzień i co oprócz meldowania i wymeldowywania studentów oraz koordynowaniem finansów leży w ich kompetencjach. Wchodząc w jakiejś sprawie do pokoju administracji akademika, można poczuć się jak intruz i odnieść wrażenie, że przeszkodziło się w wykonywaniu jakiejś niezmiernie ważnej czynności, mimo, że najczęściej jest to po prostu picie kawy nad rozłożonymi na biurku papierami:

Tak naprawdę, to one nic nie robią w tej administracji, bo sobie siedzą, popijają kawkę, jedzą ciastka. Jediną robotę, jaką mają, to przy płatnościach i przy tym, jak ktoś się wprowadza i to chyba wszystko, bo ja nie wiem, co one tam mogą więcej robić. (M4)

One tak wyglądają, jakby całymi dniami były przeraźliwie zajęte, a ja tak patrząc z boku, to nie wiem, co one tak naprawdę mają robić cały dzień. Rozumiem, że są zajęte jak meldują ludzi, ale tak na co dzień, to ja nie wiem w ogóle na czym polega ich zadanie. (K2)

Jednak największe zarzuty wobec ogólnego funkcjonowania akademika związane są z nadmiernym zbiurokratyzowaniem (w znaczeniu pejoratywnym) procedur oraz działań oraz chaosem organizacyjnym administratorów.

Podstawową sytuacją, w której studenci zmuszeni są do kontaktu z kadrami administracyjną jest moment wprowadzania się do domu studenckiego i regulowanie towarzyszących temu formalności. Szczególnie dla młodych ludzi rozpoczynających przygodę uniwersytecką jest to stresująca, gdyż wkraczają w nieznaną sferę. Wydawałoby się, że rolą pracowników akademika jest ułatwienie im wejścia w tę nową codzienność, niestety przykłady płynące ze „Zbyszka” i „Jagienki” temu przeczą.

Problemy zaczynają się od razu po przyjeździe nowych mieszkańców na miejsce. Przez to, że większość z nich nie została w żaden sposób poinformowana o tym, co powinni zabrać, aby móc zostać zakwaterowanym, wielu studentów staje przed różnymi komplikacjami:

Problemem zawsze jest u chłopaków brak książeczki wojskowej. „Dlaczego nie macie książeczki wojskowej?”. Nikt nie wie, co ma przywieźć za dokumenty, a tu się nagle okazuje, że trzeba mieć zdjęcie, coś tam coś tam, dowód wpłaty. Pamiętam, że się biegnę szybko na pocztę płacić, a nikt nawet jeszcze nie wiedział gdzie tu jest poczta. (K5)

W procesie meldowania nowych mieszkańców w całej okazałości uwidacznia się brak koordynacji działań pracowników. Młodzież zmuszona jest stać w długich, nawet kilkugodzinnych kolejkach i z wypełnionym drukiem czekać na swoją kolej, podczas gdy w biurze znajduje się kilku pracowników administracji, a wchodzących pojedynczo studentów obsługuje właściwie tylko jedna osoba. Przez to cały proces wydłuża się niemiłosiernie, co jest męczące dla obu stron i wprowadza nerwową atmosferę:

Panie tam siedzą cztery, gdzie tempo jest żółwie. (...)Wiem, że ludzie z I roku mają straszne problemy, żeby tu się znaleźć. Rodzice jak są z nimi, to nie rozumieją, że pani z administracji ma gdzieś, że jest kolejka i wszyscy stoją. Rodzice też nic tam nie przyspieszą. Tu są swoje prawa. (K6)

W przypadku nieprawidłowego wypełnienia druku zameldowania, młodzież otrzymuje polecenie wypełnienia go powtórnie, co wiąże się z powrotem na koniec ogromnej

kolejki. Również wtedy, gdy panie z administracji zostaną postawione przed nietypową sytuacją, na którą nie umieją znaleźć w danym momencie rozwiązania, ich metodą pozbycia się problemu jest odsyłanie petenta na z powrotem do kolejki licząc na to, że sprawa sama się jakoś rozwiąże. Stają się całkowicie bezradne i zagubione, gdyż ktoś zaburzył ich rutynowy schemat działania:

Czekałam tutaj bardzo długo, żeby dostać jakiś papier, który potem się okazało, że jak go uzupełnię, to muszę od nowa stać w tej kolejce. Po czym jak znowu stałam w kolejce, to się okazało, że nie ma mnie na jakiejś liście, pani nie wiedziała co ze mną zrobić i powiedziała, żebym znowu poszła na koniec kolejki. Potem, jak już po raz trzeci była moja kolej, weszłam do administracji i powiedziałam, że już nie wyjdę stąd, bo już nie będę stała po raz kolejny w tej kolejce. To pani stwierdziła, że mam poczekać i obsługiwała kolejnych studentów, a ja tam stałam... Nie miałam przyznanego numeru konta i nie mogłam zapłacić za akademik, dlatego one nie mogły mnie zameldować. Totalna biurokracja. (K1)

Administracja robi krzywdę tym, że nie myślą co robią. (K4)

System biurokratyczny w akademikach przy Piątkowskiej ciągle oparty jest na starych przyzwyczajeniach i kurczowo się ich trzyma, mimo wprowadzanych innowacji mających usprawnić działania np. w sferze finansów. Od kilku już lat każdy mieszkaniec posiada przydzielony mu indywidualny numer konta, na który wnosi opłaty za akademik, a dane o wpłatach gromadzone są w systemie komputerowym. Pomimo tego, w hallu domu studenckiego ciągle umieszczane są ogłoszenia informujące o konieczności dostarczania co miesiąc dowodów wpłaty do administracji. Ze względu na skomputeryzowanie systemu płatności nie ma to żadnego uzasadnienia, poza tym jest problemem dla mieszkańców, których większość w tej chwili dokonuje przelewów za pośrednictwem Internetu:

Za każdym razem robią też problemy z tym dostarczaniem dowodów wpłaty. No wiadomo, że studenci już są na tyle teraz ogarnięci, że robią przelewy internetowe. Nikt nie chodzi na pocztę płacić, bo to bez sensu, a ona ciągle chce te dowody wpłaty. Od tego każdy student ma swoje prywatne konto i one mają system, w którym mogą sobie sprawdzić. (M3)

O pani kierownik akademika mieszkańcy wyrażają się natomiast pozytywnie, określając ją jako przyjaźnie nastawioną i *bardzo prostudencką* (K3) osobę. Podkreślają, że stara się jak najlepiej dbać o porządek i przestrzeganie regulaminu.

Dziwi zatem fakt, że nie potrafi pozytywnie wpłynąć na usprawnienie prac swoich podwładnych z administracji. Sympatią darzą też studenci większość akademikowych portierów i nie mają do ich pracy większych zastrzeżeń.

5.2 Regulamin DS – utrzymanie ładu czy ograniczanie?

Prowadząc badania przekonałam się, że mieszkańcy „Zbyszka” nie są zbyt dobrze zaznajomieni z regulaminem akademika. Tylko jeden z moich rozmówców przyznał, że czytał kiedyś regulamin w całości. Generalnie można powiedzieć, że studenci znają te normy, które są dla nich uciążliwe w codziennym życiu oraz te, które są przez nich łamane. Niektórzy zauważają, że treść regulaminu *ogranicza studentów* (M3) i nakłada na nich dużo więcej zobowiązań, niż przywilejów płynących z tytułu zamieszkania.

Największe zastrzeżenia budzi przepis dotyczący odwiedzin gości oraz ewentualnego ich noclegu na terenie akademika. Mówi on, że odwiedziny możliwe są tylko do godziny 23.00, a pozostanie na noc wiąże się z wniesieniem odpowiedniej opłaty. Mieszkańców złości fakt, że pomimo płacenia za pokoje (czyli właściwie wynajmu) nie mogą od czasu do czasu zaoferować znajomym darmowego noclegu, nawet na ich własnym łóżku:

Uważam, że utrudnia to życie tym, którzy chcą przenocować kogoś raz na pół roku, a tak naprawdę, jak ktoś tutaj mieszka na lewo, to i tak mieszka. (K1)

Kierownictwo po tatach zdecydowało się na szczęście coś zmienić w tej kwestii i – ku radości mieszkańców - zniosło opłatę za noclegi.

Z brakiem zrozumienia spotyka się także przepis zakazujący przestawiania mebli i wprowadzania różnego rodzaju modyfikacji na terenie pokoi. Studenci odbierają to jako ograniczenie ekspresji własnej osobowości i niemożność dostosowania (w miarę możliwości) przestrzeni pokoju do swoich potrzeb.

No są jakieś takie nienaturalne rzeczy typu, że nie mogę sobie poprzestawiać mebli w pokoju, a przecież nikomu tym nie szkodzę i nie zniszczę niczego, a wiadomo, że każdy ma tam jakieś swoje preferencje. (K2)

Przepis ten figuruje w regulaminie od lat, jednak dopiero w odremontowanym „Zbyszku” za jego łamanie grożą jakieś konkretne sankcje. W „Jagierce” drobniejsze zniszczenia czy dziury po gwoździach w ścianie nie były właściwie zauważane i nikt o

takie rzeczy nie dbał. Teraz kierownictwo straszy karami finansowymi za wszelkie ślady niewłaściwego użytkowania pokoju.

Są też osoby, które bulwersuje fakt, że kierownik akademika ma prawo wkraczać bez uprzedzenia do pokoi mieszkańców naruszając ich prywatność. Jest to pewne ograniczenie swobody, które nie zawsze wydaje się być usprawiedliwione:

Najbardziej nie podoba mi się to, że pani kierownik może wejść do pokoju w każdym momencie, sprawdzić co się dzieje, w ogóle wszystko... To jest ograniczanie jednak wolności jakieś tam. A tym bardziej zdjęcia robić! Po ostatniej imprezie spała u mnie koleżanka, to sobie weszli rano do pokoju i zaczęli zdjęcia robić. Tu jest dziwna strasznie sytuacja. (M4)

Pewną konsternację wzbudza przepis zakazujący palenia tytoniu poza miejscami wyznaczonymi. Problem polega na tym, że ani w poprzednim akademiku, ani na terenie „Zbyszka” miejsc wyznaczonych do tego celu zwyczajnie nie ma. Wynika z tego zatem, że w ogóle nie można raczyć się dymkiem w „deesie”. Co prawda, raczej trudno w tej chwili spotkać osoby palące na korytarzu, co kiedyś było naturalne, ale mieszkańcy palą nadal, tyle że na klatkach schodowych i balkonach, gdzie mniej przeszkadzają niepalącym.

Oprócz palenia, jest jeszcze kilka norm nagminnie łamanych przez lokatorów domu studenckiego. Przede wszystkim są to zakazy związane z wnoszeniem, spożywaniem i nadużywaniem alkoholu na terenie akademika. Tego rodzaju normy można uznać za przepisy martwe, gdyż w praktyce nikt ich nie przestrzega, ale też kadra nie robi nic w kierunku ich egzekwowania. Takie zapisy w regulaminie są po prostu wymagane, lecz służą bardziej „zachowaniu pozorów”, niż faktycznym restrykcjom.

One (martwe przepisy – przyp. M.N.) są tylko dlatego, żeby nikt nie mógł się przyczepić do regulaminu, że czegoś nie ma. Dziwne byłoby, gdyby to było dozwolone, gdyby na przykład przepis krzychał, że można wnosić alkohol na teren domu studenckiego. (M1)

Wszyscy mają świadomość, że próby egzekwowania tych zapisów nie przyniosłyby żadnych skutków, więc przymyka się na to oko.

Zdarza się, że na niektóre sprawy przymknąć oko potrafią portierzy. Jeśli ktoś miał z nimi dobre układy, potrafił bez problemu wprowadzić nawet kilka osób po wyznaczonej godzinie odwiedzin. Portierzy również niespecjalnie przejmują się tym, że od kilku miesięcy ok. 90% mieszkańców nie zostawia w recepcji klucza opuszczając

teren domu studenckiego. Na początku roku akademickiego stosowali się do tego właściwie wszyscy, potem zwyczaj ten zanikł niemal całkowicie. Jest to portierom na rękę, gdyż nie muszą ruszać się z miejsca i co chwilę podawać klucz innej osobie, a mieszkańcy nie stoją już w kolejkach po odbiór klucza. Jak wiadomo, akademik bywa czasem miejscem głośnym i to o różnych porach dnia i nocy, dlatego regularnie zdarza się zakłócanie ciszy nocnej. Gdy inni mieszkańcy przychodzą na skargę do portiera, ten ma obowiązek jakoś zainterweniować, jednak takie interwencje nie zawsze odnoszą pożądany skutek (bywa, że dopiero kilkukrotnej próbie).

Ewidentnym łamaniem regulaminu jest także prowadzenie jakiegokolwiek działalności zarobkowej na terenie domu studenckiego¹⁰⁰, a nie można powiedzieć, że taki proceder nie istnieje. Na tę kwestię również władze akademika patrzą przez palce, bo wiedzą, że walka z takimi punktami jak np. studenckie meliny alkoholowe, to zwykle syzyfowa praca.

Są jednak pewne działania pionu administracyjnego mające na celu dyscyplinowanie mieszkańców. W przypadkach większych naruszeń obowiązujących norm, konkretni delikwenci wzywani są do pani kierownik i otrzymują ustną naganą. Gdy wykroczenia zdarzają się komuś nagminnie, może on decyzją rektora zostać wydalony z akademika. Jeśli zniszczone zostaną jakieś przedmioty wspólnego użytku, np. gaśnice, w razie nieustalenia winnego, odpowiedzialność finansową ponosi całe piętro. To taka swoista solidarność „na siłę”, mająca skłonić do wydania sprawcy. Natomiast skłaniać do regularnego uiszczania opłat mają dwa działania: wysyłanie pism informujących o zadłużeniu na adres domowy studenta oraz odmowa wydania nowej pościeli podczas comiesięcznej wymiany. Jeden z rozmówców stwierdził także, że wśród mieszkańców akademika są osoby, dzięki którym administracja jest na bieżąco z wiedzą o wydarzeniach na poszczególnych piętrach „deesu”:

Pani kierownik ma chyba na każdym piętrze osoby, które jej donoszą o różnych rzeczach. Przynajmniej portier mi tak powiedział, żebym uważał, bo kierowniczką ma na każdym piętrze swoje kable. (M4)

¹⁰⁰ Szerzej zagadnienie to omówię w podrozdziale 6 niniejszego rozdziału

5.3 Normy nieformalne

Spisane normy formalne regulują wzajemne zobowiązania mieszkańców i kierownictwa akademika, i sprowadzają się w głównej mierze do przepisów porządkowych, bez których z pewnością zapanowałby chaos. Jednak w każdej społeczności mieszkańców wytwarza się mniej lub bardziej rozwinięty zbiór nieformalnych zasad dotyczących współzystowania w jednej przestrzeni.

Moi rozmówcy pytani o niepisane zasady związane z współzamieszkiwaniem w akademiku stwierdzali najczęściej, że właściwie opierają się one od ogólnych zasadach współżycia społecznego, które obowiązują zwyczajowo w każdej ludzkiej zbiorowości. Wszystko sprowadzić można do polskiego przysłowia: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”:

Przestrzegam chyba bardziej takich społecznych norm: staram się nikomu nie wchodzić w drogę i nie przeszkadzać. Tak jakbym chciała, żeby ktoś traktował mnie. (K6)

Jako przykład realizacji wspomnianego postulatu na gruncie domu studenckiego można wskazać zwyczajowo przyjętą zasadę mówiącą, że nie przeszkadza się współlokatorom, kiedy uczą się na egzamin. Nikomu raczej w tym czasie nie przyjdzie do głowy, aby sprowadzać do pokoju gości czy zachowywać się hałaśliwie. Zachowania, których celem jest zrobienie na złość innym mieszkańcom są uznawane za dewiacje burzące harmonię wspólnego zamieszkiwani i mogą spotkać się ze społecznym ostracyzmem:

Jeżeli ktoś przychodzi z prośbą, że chce się uczyć, a jest za głośno muzyka i ta osoba jeszcze bardziej podkreśla głośność, to jest nie w porządku i wszyscy o tym wiedzą. (M1)

Takie przekroczenie granicy, podobnie jak np. ciągłe organizowanie głośnych imprez, jest źle widziane nawet przez bardziej rozrywkowych sąsiadów. Jeśli rozmowy i prośby nie przyniosą rezultatów sprawa po zgłoszeniu administracji rozwiązywana jest drogą formalną.

Zasadą funkcjonującą zarówno w sferze formalnej, jak i nieformalnej, która co jakiś czas jest łamana przez mieszkańców jest dewastacja lub pozostawianie nieporządku w miejscach wspólnego użytku. Takie zachowania są sprzeczne z solidarnościowym typem sąsiedztwa i niestety rzadko są w jakiś sposób piętnowane, a to powoduje, że nie zanikają i co jakiś czas powtarzają się kolejne takie przypadki:

Nie widziałam, żeby ktoś komuś zwracał uwagę, że gdzieś nasycił czy coś i sama też nie takiego nie robię. Raczej takie coś jest przemilczane. Może też dlatego, że to nie jest takie nagminne, zdarza się może raz na dwa miesiące. (K1)

Niepisane reguły związane są także z pomocą sąsiedzką. Przyjęte jest przez większość akademickiej społeczności, że nie wypada odmówić zrealizowania jakiejś drobnej przysługi, która nic nie kosztuje czy pożyczania kromki chleba lub cukru do herbaty. Każdy prędzej czy później może znaleźć się w podobnej potrzebie, więc okazuje zrozumienie innym. Odmowa na pewno spotkałaby się z dużym zdziwieniem i dezaprobatą ze strony otoczenia:

Nigdy się nie odmawia znajomym jedzenia, bo nigdy nie wiesz co cię spotka. Nie odmawia się też fajki, jak ktoś poprosi. (K2)

Nieformalny kodeks normatywny oparty jest, mówiąc w skrócie, na wzajemnym szacunku współmieszkańców, a poszanowanie praw i wolności innych przyczynia się do zgodnego współżycia w przestrzeni domu studenckiego.

5.4 Czy istnieje nieformalna hierarchia mieszkańców?

Mieszkańcy akademika tworzą pewną wydzieloną ze względu na miejsce zamieszkania społeczność. Jest to jednak grupa na tyle duża, że nie wszyscy wchodzi ze sobą w styczności i interakcje, a co za tym idzie – nie wszyscy znają się wzajemnie. W takim wypadku, trudno mówić o wewnętrznym zhierarchizowaniu tej zbiorowości. W społeczności akademickiej czynniki społeczno-materialne nie są źródłem prestiżu, gdyż wszyscy tutaj podzielają wspólne warunki środowiska zamieszkania i podlegają takim samym zasadom:

(...) właśnie to jest fajne tutaj, że nie ważne skąd pochodzisz i ile masz kasy, to wszyscy tu mieszkamy i nie ma jakiejś tam wyższości jednych nad drugimi. (K2)

Są jednak, jak w każdej zbiorowości, osoby bądź grupy osób powszechnie znane wśród lokatorów „Zbyszka” lub w obrębie konkretnego piętra.

Jednym z czynników wpływających na rozpoznawalność i popularność jest prowadzenie rozrywkowego trybu życia i posiadanie rozbudowanej sieci kontaktów. Takie osoby, to zwykle organizatorzy regularnie odbywających się akademickich imprez dla dużego grona studenckiej braci. Taka obrotność i towarzyski sposób bycia może także przysparzać sympatii ze strony mieszkańców:

Zwykle lubiło się bardziej tych, którzy najczęściej organizowali imprezy, albo pozwalali na imprezy w swoim pokoju. Im bardziej imprezujesz, tym bardziej jesteś fajny, na takiej zasadzie. (K4)

Osobami wyróżniającymi się na tle pozostałych są również osoby pełniące w życiu akademika jakieś konkretne funkcje. Mogą być one związane z prowadzeniem działalności zarobkowej, np. prowadzenie tzw. „meliny” i zaopatrywanie mieszkańców w różnego rodzaju napoje wysokokowe lub oferowanie sprzedaży i podłączenia łącza internetowego na terenie domu studenckiego. Większą popularnością skutkuje także bycie odpowiedzialnym za pomieszczenia czy miejsca wspólnego użytku, czyli w praktyce posiadanie klucza od pralni, pokoju nauki lub – w przypadku płci męskiej – klucza od uniwersyteckiego boiska.

Można jednak śmiało powiedzieć, że w obrębie akademika „Zbyszko” nie występują wśród mieszkańców żadne podziały na lepszych i gorszych czy związane z tym stosunek władzy i nadrzędności.

6. Tańce, hulanki i swawole w akademiku

O życiu rozrywkowym akademików od lat krążą legendy, które znane są i starym i młodym, a wśród tych pierwszych często budzą zgorszenie. Zabawy w „deesach” zwykle mają to do siebie, że odbywają się często, są głośnie i potrafią zgromadzić naprawdę sporą rzeszę młodych ludzi. Z imprezowaniem „po studencku” właściwie nieodłącznie związany jest alkohol, który traktowany jest jako czynnik warunkujący wspólne biesiadowanie. Jak mawiają studenci: „jest browar, jest impreza”.

6.1 Impreza w „deesie” jako studencki rytuał

Impreza w akademiku może mieć różne oblicza, jednak wszystkie takie wydarzenia mają dwie cechy wspólne: musi istnieć grupa ludzi chętnych do wspólnego spędzenia czasu oraz musi pojawić się alkohol w jakiegokolwiek postaci. Pojęcie „impreza” w świadomości mieszkańców akademika obejmuje zarówno zorganizowane zabawy taneczne, jak i wspólne przesiadywanie i zatopienie w rozmowach (tak zwane „posiadówki”), jednak gdy nie jest to związane z degustacją mocniejszych trunków, nikt

nie nazwie takiego spotkania imprezą. Jeden z moich rozmówców podczas wywiadu podjął próbę określenia istoty tego rodzaju zdarzenia:

Ostatnio się zastanawiałem, co warunkuje imprezę. No bo co: impreza i się bawimy. Co to znaczy właściwie? Po prostu głośno gadamy ze sobą, tańczymy, pijemy, nie myślimy o niczym innym, tylko o osobach, które też są na imprezie. To właściwie tyle. To nie jest jakaś głęboka filozofia. (M3)

Studencka zabawa jest więc chwilowym oderwaniem się od problemów dnia codziennego. Nie myśli się o przeszłości czy przyszłości, o tym, co jest na zewnątrz. Przestrzeń zabawy jest sceną, na której akcja rozgrywa się „tu i teraz”, a aktorami są współobecni ludzie. Takie zapomnienie wytwarza atmosferę swobody i beztroski.

Okazje do wspólnego świętowania są rozmaite. Często organizowane są obchody urodzin. Wtedy głośne „sto lat!” niesie się po innych piętrach „Zbyszka”. Nieco rzadziej obchodzi się hucznie imieniny, natomiast sposobnością, którą wykorzystują niemal wszyscy są zaliczone w sesji egzaminy. Powodem do picia jest też (szczególnie na początku roku akademickiego) chęć bliższego poznania i zintegrowania się ze współlokatorami i sąsiadami. Szczególnie popularnym wśród męskiej części mieszkańców rodzajem alkoholowej celebracji jest wspólne oglądanie meczów piłkarskich i kibicowanie (najchętniej rodzimej reprezentacji). Zwykle odbywa się to przy otwartych lub chociażby uchylonych drzwiach pokoju, dlatego w całą akcję, dzięki dobiegającym stamtąd odgłosom, chcąc nie chcąc, włączeni są sąsiedzi z piętra:

W ogóle świetnie się w akademiku ogląda mecz i uczestniczy też w meczu nawet nie mając telewizora. Po prostu wiadomo w którym momencie jest bramka, w którym momencie wpuszczą gola – bardzo wyraźnie jest to sygnalizowane dźwiękowo. (K5)

Bardzo często picie podczas meczu jest jedynie wstępem do dalszej zabawy, bo - zależnie od wyniku - albo pije się za zwycięstwo drużyny, albo dla rozładowania skumulowanych negatywnych emocji.

Jednak niekoniecznie „okazja czyni imprezę”. Studenci wcale nie potrzebują jakiejś szczególnej okazji, żeby pić i dobrze się bawić, gdyż każda okazja jest tak samo dobra, podobnie jak jej brak:

No, każda okazja jest dobra. Jak na przykład imieniny Ani: ani moje, ani twoje (śmiech). (K2)

Spontaniczne imprezy przy sprzyjających okolicznościach mogą rozpocząć się po prostu od zwykłego spotkania dwójga ludzi, rozrastając się w rezultacie do dużo większych rozmiarów:

Dużo imprez w ogóle wychodzi bez żadnej okazji, na totalnym spontanie. Się do kogoś pójdzie, zaczniesz pić piwko, siedzieć, gadać, potem przyjdzie kolejna osoba, kolejna, kolejna... To się dzwoni po znajomych i się bawimy. W „Jagnie” było strasznie dużo takich imprez. (M4)

W akademikach przy Piątkowskiej istnieje kilka stałych miejsc, w których studenci bawią się najchętniej. W „Jagience” był to przede wszystkim tak zwany „ryjec”, pokój oraz korytarz, który stanowił zawsze swoiste przedłużenie wymienionych pomieszczeń. Ze względu na obszerność terenu, imprezy osiągały tam czasem naprawdę duże rozmiary: liczba osób dochodziła nawet do ponad 100 w obrębie jednego piętra. W „Zbyszku” organizacja zabawy na taką skalę raczej nie ma szans powodzenia, a nawet jeśli – mało kto ma ochotę podejmować się takiego przedsięwzięcia. Przede wszystkim dlatego, że nie ma już przestronnych pokoi nauki, które służyły za spory taneczny parkiet, a w „zbyszkowych” kuchniach (które w tej chwili mogą spełniać analogiczną funkcję) o dużo mniejszym metrażu znajdują się dodatkowo szerokie gipsowe kolumny dzielące pomieszczenie na pół. Kolejną i chyba zasadniczą przeszkodą jest brak wspólnych łazienek, z których mogliby korzystać zaproszeni goście. Jak wiadomo, studenckie hulanki kończą się różnie, a żaden z mieszkańców nie chciałby spędzić poranka na sprzątaniu łazienki czy naprawianiu uszkodzeń, które grożą sankcjami finansowymi. Również zakaz palenia na korytarzu jest pewnym problemem. W związku z powyższym, imprezy w „Zbyszku” (w kuchni lub w pokoju) odbywają się rzadziej i są mniej liczne, a te połączone z tańcami rzadko się udają.

W okresie wiosenno-letnim powszechnym zwyczajem jest grillowanie na niewielkim terenie rekreacyjnym pomiędzy bliźniaczymi akademikami. Studenci z ławek ustawionych pierwotnie równolegle w pewnych odległościach od siebie, ułożyli dwa okręgi, tworząc w ten sposób przestrzeń o bardziej dośpołeczny charakterze. Akompaniamentem do wspólnego grillowania i raczenia się piwem w gronie znajomych jest muzyka płynąca z głośników ustawionych w oknie akademikowego pokoju, często wspomagana śpiewami podchmielonej gromady. Taka biesiadna atmosfera trwa nierzadko do późnych godzin nocnych.

Oczywiste jest, że każda studencka zabawa jest zdarzeniem odrębnym, a jej tok nie do końca przewidywalny, jednak na podstawie własnych obserwacji oraz wypowiedzi badanych chciałabym dokonać próby przedstawienia pewnego rodzaju schematu, według którego najczęściej przebiegają imprezy w akademiku. W opisie odnosić się będę głównie do DS „Jagienka”, gdyż to tam odbywały się imprezy, które można nazwać „typowo akademikowymi”.

Imprezy planowane wiążą się zwykle z wcześniejszymi przygotowaniem oraz z zaproszeniem znajomych z akademika oraz gości z zewnątrz, najczęściej osobiście, bądź za pośrednictwem telefonów komórkowych. Dla grupy podejmującej się organizacji tego przedsięwzięcia, zabawa rozpoczyna się zwykle wcześniej tak zwanym „biforkiem”, czyli wstępną degustacją alkoholi i wprowadzeniem się w stan lekkiego upojenia jeszcze przed przybyciem gości. „Biforek” poprzedzony jest najczęściej przygotowywaniem sali tanecznej (sprzątanie, czasem dekorowanie, ustawianie sprzętu grającego), wyprawą do pobliskiej Biedronki po przegryzki i alkohol, a niekiedy samodzielnym sporządzaniem napojów na bazie spirytusu:

Zaczyna się taka impreza w zasadzie chyba już od 15.00, kiedy jest zabawa z rozrabianiem spirytusu albo ktoś ma chipsy, a ktoś nie ma. Także ekipa w akademiku jest podekscytowana już tak od 15.00, wszyscy się szykują, piją i tak dalej. (K2)

Około godziny 19.00-20.00 zjawiają się zaproszone osoby, które przynoszą własny prowiant, po czym następują otwierające zasadniczą część imprezy, toasty. Często wprowadzeni już w stan błogości gospodarze namawiają nowoprzybyłych na wypicie tak zwanych „karniaków” tłumacząc, że oni pili już wcześniej, więc inni muszą nadrobić stracone kolejki. Od początku pomiędzy uczestnikami toczą się rozmowy na mniej lub bardziej błahe tematy, a w miarę opróżniania kolejnych butelek robią się oni coraz bardziej wylewni, a tematy coraz poważniejsze, dotykające często wątków bardzo osobistych. Towarzystwo coraz bardziej rozprasza się przestrzennie: jeśli inauguracja odbyła się w pokoju, to ludzie zaczynają oblegać korytarz, wychodzą na balkon, siadają na schodach. Siłą rzeczy następuje rozbieżność na mniejsze „grupy dyskusyjne”. Kiedy część z obecnych jest już podpita, znużona siedzeniem i wprowadzona w rozrywkowy nastrój, rozpoczynają się tańce. Na parkiecie początkowo przeważają przedstawicielki płci pięknej, natomiast mężczyźni przyjmują pozycję obserwatorów, do czasu, aż na sali zrobi się bardziej tłoczno, lub aż poziom ich upojenia nieco wzrośnie. W międzyczasie na korytarzu nadal trwają zakrapiane różnymi trunkami rozmowy w parach lub

podgrupach, a co jakiś czas następuje rotacja pomiędzy osobami z parkietu i korytarza. Zwabieni dźwiękami muzyki zjawiają się także inni mieszkańcy akademika, szczególnie sąsiedzi z piętra i włączają się do wspólnego świętowania, co jest w takich wypadkach powszechne i generalnie każdy jest mile widziany. Atmosfera coraz bardziej gęstnieje. Co jakiś czas zauważyć można pary znikające w pokojach lub kierujące się na klatki schodowe w sobie wiadomych celach. W „Jagience” w trakcie co huczniejszych zabaw zdarzały się przypadki demolowania mienia domu studenckiego, na przykład wyciąganie drzwi łazienkowych z zawiasów i wynoszenie ich na balkon lub rozpylanie gaśnic proszkowych:

Często się w między czasie zdarzyła jakaś tam śmieszna akcja, że ktoś tam jakieś drzwi wystawił, albo zrobił dziurę gdzieś... No takie śmieszne – nie śmieszne, ale w takim stanie, to jest dość zabawne. (K2)

Faktem jest, że najczęściej winnymi takich zachowań są osoby z zewnątrz, które „dees” traktują bardziej jak imprezowy lokal, niż miejsce w którym mieszkają i żyją na co dzień ich koledzy. Nieporządek w publicznej przestrzeni akademika, to nie ich interes, gdyż oni przyszli jedynie w gości i nie poczuwają się do odpowiedzialności za szkody wyrządzone na tym terenie:

Najczęściej i największy syf zrobią osoby, które przychodzą z zewnątrz, bo one myślą, że mogą wszystko. Im nie zależało i myśleli, że to jest taka mordownia, że można się napić, zniszczyć i narzygać. (K6)

No, a też można zauważyć, że jak przychodzą osoby z zewnątrz, to się robi jeszcze większy syf, bo nie szanują tego, że my tutaj tak normalnie żyjemy, i że jak w piątek się zrobi syf, to będzie syf wtedy przez cały weekend, bo sprzątaczką nie przychodzi. (K4)

Po dłuższym bądź krótszym czasie niektórym zdarza się zaniemóc i są odprowadzani do pokojów lub toalet. Około godziny 12.00-1.00 wychodzi większość gości z zewnątrz, a reszta towarzystwa bawi się nadal, dopóki nie opadnie z sił. Impreza kończy się zwykle w okolicach 2.00-3.00, kiedy to większa część uczestników rozchodzi się po pokojach. Na koniec pozostaje jeszcze sprzątanie, które przeważnie spada na barki organizatorów, chyba, że znajdą się jeszcze inni chętni do pomocy. Nad ranem ostatni balangowicze zasypiają po upojnej nocy. Zdarza się, że po kilku godzinach snu następuje swego rodzaju kontynuacja poprzedniego wieczoru, jak w przypadku jednej z moich rozmówczyń. Opowiedziała mi ona o zwyczaju, który kultywuje wraz ze znajomymi:

Kładliśmy się zwykle potem spać tak koło 5.00-6.00 rano, tak na parę godzin, bo później zawsze ktoś przynosił zdjęcia i było zbiorowe oglądanie zdjęć. Wtedy wszyscy siedzą i przeżywają jeszcze raz to samo. Takie imprezy się przeżywa przez jakieś 3 dni, bo zawsze się znajdzie ktoś, kto widział kogoś, jak coś zrobił albo jak ty nie wszystko pamiętasz, to idziesz i prosisz kogoś, żeby ci powiedział, co tam się działo. No i tak zbiorowo zawsze siedzieliśmy później następnego dnia i sobie opowiadaliśmy. Także taka impreza, to tak od 15.00 do 15.00 myślę, że trwa, bo wiadomo, że na zajęcia na przykład nie zdążysz (śmiech). (K2)

Ciekawe jest to, jak w nieoczekiwany sposób spotkanie w kameralnym gronie może przerodzić się w wielką akademikową balangę. Jeden z badanych zauważył, że funkcjonuje swego rodzaju algorytm rozrostu imprezy w domu studenckim, dzięki któremu w stosunkowo krótkim czasie do wspólnej zabawy zostaje wciągnięta cała rzesza mieszkańców. Ów wzór „zarażania zabawą”, która rozprzestrzenia się niczym wirus, w inspiracji wypowiedzią rozmówcy nazwałam *syndromem pajęczynki*:

Zauważyłem, że impreza rozkręca się na takiej zasadzie, że przychodzą ludzie do pokoju, jest mała grupka, piją i zaraz jest coś takiego: „słuchajcie, wychodzę na chwilę, zaraz wracam”. No i idzie się do jakiegoś znajomego na następnym piętrze z browarem, gadasz z nim, dajesz mu łyka i mówisz: „chodź do nas, będzie fajna impreza, co tu będziesz zamulał”. Ludzie się zaczynają rozchodzić tak jak pajęczynki i w końcu się schodzą... Ej, byłem w „Jagnie” świadkiem, jak się rozkręciła impreza na trzech piętrach przez coś takiego. To jest naprawdę fajny syndrom. I wtedy ci ludzie tak krążą: tu spotkasz znajomego, tu pogadasz, tu się napijesz, tu zapalisz fajkę... To się w taką pajęczynkę układa. To jest ciekawe, bo właściwie impreza rozkręca się sama. To jest taki mechanizm, że samoistnie się rozkręca przez tych ludzi. (M4)

Można powiedzieć, że w pewnych sytuacjach akademikowa impreza zaczyna żyć swoim życiem w stopniu rzadko spotykanym na gruncie innych środowisk.

6.2 „Student nie kaktus – pić musi” – preferowane wspomagacze zabawy

Alkohol z pewnością pełni bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu rozrywkowej strony życia w akademiku. Oprócz niego coraz częściej pojawiają się także inne psychoaktywne środki, które dają studentom uczucie odprężenia. Czy skala zjawiska

picia w domu studenckim jest naprawdę tak duża jak głosi stereotypowe przekonanie? Jakie używkowe preferencje posiadają mieszkańcy „Zbyszka”?

Studia często są dla młodzieży swego rodzaju przedłużeniem młodości, okresem, kiedy już dużo im wolno, ale jeszcze niewiele muszą. Większość studentów dziennych może liczyć na finansowe wsparcie ze strony rodziny, dlatego ewentualne zarobione pieniądze, czy też stypendia może przeznaczyć na własne, często związane z rozrywkami potrzeby. Korzystając z okazji bycia odpowiedzialnym jedynie za siebie, mogą sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa i używać życia:

Na pewno mam takie wrażenie, że po studiach, to nie będziemy już tyle pić. No, zdaję sobie sprawę z tego, że ludzie, którzy już zakładają rodziny, to nie mogą sobie codziennie wypić dwóch piw, jak mają małe dzieci. Myślę, że tutaj jednak możliwość budzi potrzebę. (K1)

Jeszcze kilka lat temu, dość regularnie spotykaną na akademikowych korytarzach praktyką było wspólne raczenie się tanimi winami, znanymi jako tzw. „jabole”. Dziś już mało kto gustuje w tego rodzaju trunkach, a najpopularniejsze wśród studentów jest bezapelacyjnie piwo. Myślę, że ważnym czynnikiem jest tutaj cena, gdyż jest ono stosunkowo tanie, ale także, na przykład w porównaniu do wódki, „mniej zobowiązujące”. Można wypić piwo ze znajomym i na tym zakończyć wieczór, wódki natomiast nie pija się ani na raty, ani w samotności czy we dwójkę. Piwo w opinii mieszkańców jest trunkiem bardziej „codziennym”, które można sączyć podczas rozmowy czy wspólnego oglądania filmu. Wódka budzi tu skojarzenia bardziej „odświeżające” i pita jest raczej z jakiejś konkretnej okazji, dla uczczenia czegoś:

Wódka, to się chyba wiąże z takim większym przygotowaniem, bo piwo jest takie codzienne, że sobie można wypić 1-2 piwa, a wódkę, to jak jest jakaś impreza albo jak jest coś do „obłania”. (K4)

Piwo jest też chętnie wybierane na różne imprezy, gdyż nie ogranicza mobilności konsumenta. Nie ma konieczności pilnowania swojej kolejki, a alkohol można mieć zawsze przy sobie:

Piwo jest wygodne. Nie trzeba pilnować swojego kieliszka, możesz z piwem wszędzie iść, kubka nie zbijesz. (K5)

Częściej niż wódkę, ze względu na aspekt finansowy, pije się rozrabiany przez studentów na rozmaite sposoby spirytus. W „Zbyszku” najpopularniejsze jego odmiany, to: Cytrynówka (z cytryną i cukrem), Przypalanka (z cukrem i cukrem waniliowym),

Blue Lagoon (z napojem izotonicznym Powerade i cukrem) oraz Iceówka (z cukierkami miętowymi Ice).

Nieco rzadziej w akademiku degustuje się wina z przedziału cenowego w granicach 7-12 zł. W winach gustują raczej kobiety oraz, jak zauważył jeden z moich rozmówców, upodobaniem darzą je również mężczy przedstawiciele kierunków humanistycznych:

Tak zauważyłem, że takie jakieś chłopaki z filozofii, z historii bardzo często wino piją.
(M3)

Faktem jest, że w domu studenckim picie alkoholu jest zjawiskiem dość popularnym, natomiast opinie, że wszyscy studenci piją, jest dla niektórych krzywdzące. Osobiście znam kilka osób, które są zadeklarowanymi abstynentami i nigdy nie miały z tego tytułu żadnych problemów, gdyż nie wiąże się to z wykluczeniem z życia towarzyskiego, czy wywieraniem jakiegokolwiek presji:

(...) bo ja nie piję na przykład i jestem z tego bardzo dumna. Jakoś nie mam z tego powodu problemów. Wiadomo, że łatwiej jest powiedzieć: „no, chodź sobie na korytarzu wypijemy piwo”, to ja też idę z ludźmi na piwo, ale ja go nie piję. Czuję, że jestem tolerowana i nikt nie naciska na to, że nie piję. (K4)

Wśród studentów z akademika panuje przekonanie, że alkoholizmu tutaj nie ma, chociaż wiadomo, że zawsze znajdują się jakieś przypadki skrajne. Jeśli ktoś upija się przez długi okres czasu codziennie (lub niemal codziennie) bądź regularnie doprowadza się do stanu upojenia powodującego utratę przytomności, nie dba o siebie ani swoje otoczenie – może być uznany za społecznego dewianta. Takie osoby budzą niesmak nawet bardziej rozrywkowych mieszkańców, gdyż zdecydowana większość ma wpojone pewne samoograniczenia, samokontrolę i zdaje sobie sprawę z istnienia pewnych granic przyzwoitości:

No były patologiczne pokoje. Byli na przykład tacy koleś, którzy ciągle byli najebani. (...) Uważam to za zjawisko patologiczne, bo tam mieszkało 4 chłopaków i 1 był pedancikiem, a 3 było syfiarzy i pijaków. Po prostu on nie mógł już z nimi wytrzymać i to już była patologia. Przychodzili najebani o każdej porze dnia i nocy, a takiego syfu jak u nich, to nie widziałem jeszcze nawet na wysypisku śmieci. (M4)

Oprócz alkoholu w środowisku akademika już chyba na dobre zadomowiły się narkotyki miękkie, w szczególności marihuana. Mieszkańcy zgodnie przyznają, że pali się ją coraz powszechniej. Sama będąc lokatorką „Zbyszka” i wcześniej „Jagienki”

mogę tę opinię potwierdzić. Nierzadko zdarzało mi się wychodząc na korytarz czy wchodząc do kuchni wyczuć od razu charakterystyczną woń konopi, a czasem nawet przyłapać kilkusobową grupkę na gorącym uczynku. Narkotyki spowszedniały na tyle, że ich zażywanie nie traktuje się jako czegoś szkodliwego czy społecznie nieakceptowanego. Marihuana stanowi obecnie wśród studentów alternatywę dla alkoholu lub sposób na wzmocnienie doznań z nim związanych:

Trawa na imprezie teraz, to jest tak, jak kiedyś normalny alkohol. To się staje dniem powszednim, a kiedyś tak nie było. (M4)

6.3 „Meliny” – przykład akademikowej przedsiębiorczości

Akademik jest specyficznym miejscem, gdzie można nabyć różnego rodzaju dobra i usługi bez wychodzenia poza jego mury. Prowadzenie działalności zarobkowej w tym miejscu jest co prawda sprzeczne z regulaminem, jednak taki zapis odstrasza raczej niewielu, tym bardziej, że jego egzekwowanie przez kierownictwo pozostawia wiele do życzenia.

Najbardziej charakterystycznym dla domu studenckiego biznesem jest prowadzenie tak zwanej „meliny”. W akademikowym slangu słowo „melina” ma nieco inne niż w języku potocznym znaczenie: ma raczej mało wspólnego z miejscem libacji, obskurnością i nieporządkiem, ale oznacza punkt, w którym mieszkańcy mogą zaopatrzyć się w różnego rodzaju napoje alkoholowe. W praktyce jest to po prostu pokój mieszkalny, wyposażony zwykle w więcej niż jedną lodówkę. Podstawą zaopatrzenia takiego „sklepu” jest piwo, którego cena jest porównywalna lub nawet niższa od cen narzucanych przez pobliski sklep spożywczo-monopolowy, dlatego posiadacze takiego interesu nie narzekają na brak popytu. Właściciel meliny w „Zbyszku” przyznał, że: *Jak były imprezy, to czasami po 100 browarów w jeden wieczór można było sprzedać.* (M4) Nie tylko cena, ale także wygoda decyduje o powodzeniu takiego rozwiązania. Melina funkcjonuje zwykle w nienormowanych godzinach i często można mieć do niej dostęp nawet w godzinach nocnych, gdy inne sklepy są nieczynne. Poza tym, nie ma konieczności fatygowania na zewnątrz gdy skończy się piwo, co jest uciążliwe szczególnie w okresie zimowym. Nietrudno do takiego miejsca trafić, gdyż praktycznie wszyscy wiedzą, do których drzwi zapukać w potrzebie. Bywa, że na początku roku akademickiego rozwieszane są ogłoszenia o

mniej lub bardziej enigmatycznej treści (np. %? 124☺), a nawet jeśli nie ma „oficjalnej” informacji, wieści roznoszą się szybko na zasadzie poczty pantoflowej.

Co na taką działalność administracja akademika? Mieszkańcy zgodnie twierdzą, że administracja jest świadoma istnienia takiego proceduru, jednak przymyka na niego oko zdając sobie sprawę, że walka z nim byłaby trudna. Jeśli zamknięto by melinę w jednym pokoju, z pewnością kolejna powstałaby w niedługim czasie w innym miejscu. Trudne byłoby przyłapanie kogoś na gorącym uczynku i udowodnienie czerpania korzyści finansowych z działalności na terenie domu studenckiego, dlatego kierownictwu wygodniej jest udawać, że o pewnych rzeczach nie wie:

Coś tam powiedzieli, ale co mają zareagować. Przecież jakby się dowiedział ktoś spoza akademika, że [REDAKTOWANO] pozwoliła na prowadzenie meliny w akademiku, to przecież ona by miała większy przypał, niż ci, co prowadzą. Ona musi pod tym względem kryć, bo ja mógłbym powiedzieć, że: „nie ja nie prowadziłem meliny, ja rozdawałem browary znajomym”. Żaden student by przecież nie powiedział, że kupił ode mnie. (M4)

Obecnie z powodu popadnięcia właściciela w konflikt z panią kierownik akademika (z powodów innych, niż owa działalność), sprzedaż została ograniczona do spirytusu i papierosów.

Podobnym przypadkiem łamania regulaminu za cichym przyzwoleniem pani kierownik było praktykowane od kilku już lat organizowanie we własnym zakresie dostępu do Internetu przez mieszkańców akademika. Przedsięwzięciem zajmowało się niezależnie dwóch studentów informatyki, którzy wykupywali u dostawcy usług sieciowych duży limit łącza, który następnie, za pomocą routerów i kabli wprowadzanych do pokoi przez okna, dzielili na kilkudziesięciu a nawet kilkuset mieszkańców. Po takich zabiegach elewacja akademika przypominała wielką pajęczynę uformowaną z płataniny szarych przewodów, które nie mogły ujść niczyjej uwadze. Mimo to, [REDAKTOWANO] oficjalnie o niczym nie wiedziała i w razie problemów takiej wersji miała się trzymać. Jedynym warunkiem postawionym przez nią przedsiębiorczym informatykom był zakaz wiercenia dziur na kable w ścianach, który – nawiasem mówiąc – nie był do końca przestrzegany, o czym sama miałam okazję się przekonać. W tym przypadku, decyzja [REDAKTOWANO] jest w pełni zrozumiała. Brak Internetu jest w dzisiejszych czasach dużym problemem dla studentów, a jeśli uczelnia od dłuższego czasu nie była w stanie go zapewnić, mieszkańcy zmuszeni byli

poradzić sobie sami – nawet w nie do końca legalny sposób. Takie rozwiązanie [REDAKTOR] narzekañ studentów na panujące standardy, więc jest im to na rękę. Nie narzekają też mieszkańcy: i ci, którzy mogą zarobić na tym całkiem konkretne pieniądze, i pozostali, gdyż posiadają dostęp do sieci, który relatywnie niewiele ich kosztuje. Uczelniany Internet EDUROAM wieszczący koniec akademikowej sieci pojawił się w DS „Zbyszko” dopiero w marcu 2010 roku.

Obecnie w „Zbyszku” można nabyć także marihuanę oraz kody doładowujące do telefonów jednej z dużych sieci komórkowych. W „Jagience” oferta usługowa przedstawiała się bardziej bogato. Cieszącą się dużą popularnością działalnością był punkt ksera i drukowania, którego teraz mieszkańcom zmodernizowanego akademika brakuje chyba najbardziej:

No najbardziej tęsknię chyba za kserem i drukowaniem. Często korzystałam, jak trzeba było coś wydrukować nagle. Były konkurencyjne ceny, no i też to, że na przykład jak musiałam jakieś rzeczy drukować na praktyki, gdzie nie byłam w stanie się wcześniej przygotować, to nawet o 24.00-1.00 szło się szybko do F. to drukować. (K3)

Mieszkańcy „Jagienki” mogli też na miejscu skorzystać z usług fryzjerskich lub kosmetycznych (oferowanych przez studentki kosmologii). Najbardziej egzotycznym i nietypowym pomysłem na zarobek, była funkcjonująca przez krótki czas oferta zakupu naleśników z nadzieniem przygotowywanych na miejscu, a zamówienie można było wysłać przez sms. Koszt sztuki wynosił 1,5 zł, a młode kucharki w cenie proponowały na swej ulotce reklamowej „dostawę na terenie akademika gratis”. Jak widać, student potrafi być istota przedsiębiorczą w każdych warunkach.

7. Akademikowy „folklor”

7.1 Tradycje religijne i świeckie na gruncie domu studenckiego

Środowisko akademika jest dla młodych ludzi niejako drugą, po domowej, przestrzenią życiową. Również tutaj kultywowane są pewne tradycje religijne i staropolskie obyczaje, choć nie zawsze w formie analogicznej do społecznie przyjętych wzorców. Często mają one charakter naśladownictwa, ale naznaczone są pierwiastkiem obyczajowości studenckiej.

Najczęściej obchodzonym w bliźniaczych „deesach” UAM-u świętem religijnym jest Boże Narodzenie. W okresie poprzedzającym zimową przerwę świąteczną organizowane są uroczystości Wigilijne. Odbywają się one w węższych gronach koleżeńskich lub przyjmują postać Wigilii „piętrowych”. W zależności od podejścia organizatorów, mogą one mieć charakter mniej lub bardziej uroczysty.

Zdarzają się Wigilie urządzone niejako „pro forma”, w których nacisk kładzie się bardziej na samo spotkanie niż jego jakość i tradycyjną atmosferę. Nie wiążą się one z właściwie żadnymi przygotowaniem, trwają krótko i oprócz ewentualnego rytuału dzielenia się opłatkiem, w niczym nie przypominają Wigilii domowej:

Każdy miał przygotować jakieś jedzenie, ale właściwie wszyscy poszli na łatwiznę i oczywiście najwięcej było jakichś słodyczy, owoców i napojów. No i każdy wszystko kupił w Biedronce i najtańsze i to wszystko było niedobre po prostu. Tym też ludzie swój stosunek wyrazili do tej uroczystości. Taki spęd po prostu. To się mija z celem w ogóle. Trwało to krótko, a i tak po 10 minutach miałam ochotę sobie już pójść. (K1)

Organizowane są także ceremonie o charakterze z założenia bardziej oficjalnym, będące próbą odtworzenia namiastki domowego nastroju. W „Jagierce” miałam okazję uczestniczyć w Wigilii na jednym z pięter, gdzie wzdłuż korytarza ustawione były zsunięte ze sobą stoły, a całość pokrywały zdjęte na tę okazję z łóżek mieszkańców prześcieradła, tworzące niezwykle oryginalny obrus. Na wielkim biesiadnym stole znalazło się sporo wyszukanych, jak na warunki domu studenckiego, potraw: był smażony karp, barszcz, uszka, kluski z makiem i groch z kapustą. Wszystko to własnoręcznie przygotowane przez mieszkańców. Uczestnicy, podobnie jak przestrzeń akademikowej kondygnacji, również wyglądali niecodziennie. Wszyscy ubrani byli elegancko, dominowały stroje galowe: spódnice, białe bluzki, koszule i marynarki. Gdy wszyscy zgromadzili się już wokół stołu, uroczystość rozpoczęła się od dzielenia się opłatkiem i składania sobie nawzajem życzeń. Był to moment o bardzo jednoczącym charakterze, ponieważ nie wszyscy dobrze się znali, a taki bliski kontakt i indywidualne podejście do każdego z sąsiadów tworzył platformę do dalszej integracji i zacieśniania stosunków. Później nastąpiła konsumpcja oraz rozmowy we wspólnym gronie. Około godziny 22.00 odbyło się zbiorowe sprzątanie naczyń ze stołu i ściąganie „obrusów”, co stanowiło symboliczne zakończenie uroczystości wigilijnej. Po wniesieniu na stoły napojów alkoholowych, rozpoczęła się druga część celebry – świętowanie Sylwestra. Ten kolejny etap nie różni się właściwie niczym od standardowej tanecznej, zakrapianej

mocniejszymi trunkami imprezy w akademiku. Tego rodzaju nietypowa dwuczęściowa biesiada jest okazją do obchodzenia z wyprzedzeniem jednocześnie Bożego Narodzenia oraz nadejścia Nowego Roku w sąsiedzkim gronie, gdyż później niemal wszyscy udają się w rodzinne strony i ponownie spotkają się dopiero w styczniu.

Kolejnym obyczajem związanym z religią chrześcijańską jest przyjmowanie w domu studenckim wizyty duszpasterskiej, czyli tak zwana Kolęda. Kilka dni przed taką wizytą sporządzana jest przez mieszkańców lista pokoi, które wyrażają chęć przyjęcia kapłana, gdyż z oczywistych względów jest to nieobligatoryjne. Wizyta inaugurowana jest około godziny 21.00-22.00 spotkaniem zadeklarowanych mieszkańców z księdzem w hallu akademika i po wspólnej modlitwie, kapłan rozpoczyna wędrowkę po kolejnych piętrach, która kończy się czasem nawet o 2.00 w nocy. Lokatorzy zapraszający w swe progi księdza starają się wcześniej doprowadzić pokoje do względnego porządku, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Spotkałam się jednak także z sytuacją próby zakłócania przebiegu takiej wizyty. Kilkoro studentów z pierwszego piętra wymalowało na otwartych drzwiach swojego pokoju symbole satanistyczne i przez czas pobytu duszpasterza w domu studenckim słuchała ustawionej bardzo głośno muzyki metalowej, wznosząc przy tym na korytarzu diaboliczne okrzyki. Takie niedojrzałe zachowanie wzbudzało raczej politowanie, niż podziw współmieszkańców. Co roku dało się zauważyć, że większość rezydentów akademika nie była chętna do przyjęcia wizyty kapłańskiej.

Przykładem świeckiej tradycji, której obchody mają miejsce w domu studenckim są Andrzejki. W poznańskich akademikach przy Piątkowskiej organizowane były przy tej okazji standardowe alkoholowe libacje (w myśl zasady, że każda okazja do picia jest dobra), ale część mieszkańców przygotowywała wspólne zabawy w formie nawiązującej do ludowej obrzędowości. W ubiegłym roku brałam udział w tego rodzaju wieczorze wróżbiarsko-tanecznym. Na początku każdy ze zgromadzonych miał okazję wbić szpilkę w wielkie papierowe serce i poznać imię swojej drugiej połówki, po czym następowały wspólne pląsy na parkiecie mieszczącym się w „ryjcu”. Około godziny 24.00 na sale wniesiony został rozgrzany uprzednio w garnku wosk oraz miska z wodą i rozpoczęły się, chyba najbardziej popularne, wróżby. Ochotnicy po kolei przelewali wosk przez dziurkę od klucza, a następnie powstałą figurę oglądano na ścianie w świetle biurowej lampki i komentowano jej kształt, co

wywoływało momentami salwy śmiechu. W tej wesołej atmosferze kontynuowano tańce do późnych godzin nocnych.

Poza tradycjami religijnymi i ludowymi obchodzonymi w tutejszych domach studenckich nie zaobserwowałam istnienia „rodzimych” akademickich obrzędów czy utrwalonych obyczajów. Również moi badani twierdzili, że takowe nie wytworzyły się w tym środowisku. Żadne specyficzne obchody, poza zwiększonym spożyciem alkoholu, nie wiążą się nawet z typowo studenckim świętem, jakim są Juwenalia. Niektóre „deesy” posiadają swoje indywidualne świeckie tradycje. Przykładem może być osobliwa forma obrzędu przejścia, jakiej poddawani są mieszkańcy [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE] tuż po uzyskaniu tytułu magistra:

Tam (w [REDAKTOWANE] – przyp. M.N.) jest taka ciekawa tradycja w akademikach, że jeżeli ktoś się obroni, to kładą tego świeżo upieczonego magistra na drzwi z jego pokoju i na tych drzwiach go niosą do jeziora, które jest w centrum tego kampusu i wrzucają go do tego jeziora. (M3)

7.2 Akademikowe legendy

Środowisko domu studenckiego funkcjonuje w społecznej opinii, jako kraina wiecznej balangi i miejsce zamieszkania młodych ludzi o osobliwych, często paranoidalnych pomysłach. Ten stereotyp oczywiście nie wziął się znikąd i zapewne ma jakieś odniesienie do rzeczywistości, jednak sądzę, że w głównej mierze taki obraz studentów z akademika wytworzył się za sprawą przekazywanych z ust do ust historii o barwnym życiu i dziwacznych wyczynach żaków.

Nie do końca zweryfikowanych opowieści związanych z „deesami” jest bez liku, a ich rozmaite wersje krążą wśród młodzieży rozrastając się bezustannie o nowe wątki i przekłamania. Przeglądając fora internetowe, można spotkać się z kilkoma różnymi wydaniem tej samej historii, w dodatku za każdym razem zdarzenia rozgrywają się w innym mieście. Moi rozmówcy pytani o znajomość tego rodzaju opowieści, potrafili przytoczyć kilka najpopularniejszych. Często pojawiały się stwierdzenia typu: *znajoma mojej znajomej* (M3), *kiedyś ktoś mi opowiedział* (K3), wskazujące na trudności z ustaleniem faktycznego nadawcy tych komunikatów. Ze względu na wspomniane cechy, można je z pewnością zaliczyć do kategorii legend miejskich będących elementem współczesnego miejskiego folkloru.

Chciałabym przywołać dwie najciekawsze legendy, o których opowiedzieli mi badani. Zdecydowanie najczęściej wymieniana i znana chyba każdemu studentowi jest opowieść pod tytułem: „misja na Marsa”. Spotkałam się z różnymi źródłami jej pochodzenia (Warszawa, Wrocław, Łódź) i jest ona w różnych kręgach traktowana mniej lub bardziej serio. Według jednego z mieszkańców, przedstawia się ona następująco:

No, o tej „misji na Marsa”, to chyba słyszał każdy, że tam na jakiejś ostrej fazie wpakowali kolesia do kartonu z takim napisem i wyrzucili z 10 czy 11 piętra. Potem, jak ktoś zadzwonił i policja wpadła, to już mieli wyrzucać drugi karton z napisem „misja ratunkowa”, bo kolega nie wrócił. To takie bujdy studenckie bardziej. Za pierwszym razem nawet trochę uwierzyłam, ale teraz, to się co rusz słyszy, że to się stało to tu, to tam, to siam... (K6)

Dwie osoby opowiedziały mi także mrozącą krew w żyłach historię brutalnego morderstwa w akademiku, która rzekomo miała wydarzyć się w akademiku warszawskim lub (według drugiej wersji) w którymś z „deesów” poznańskiej Akademii Rolniczej:

Znam z Warszawy opowieść opartą na faktach, prawie że autentycznych (śmiech). Znajoma mojej znajomej umówiła się na spotkanie z koleżanką w klubie Proxima. No i ona wychodziła do klubu, a ta jej współlokatorka była bardzo zmęczona, więc powiedziała, że ona się kładzie spać już wcześniej o 21 i mówiła, żeby nie zapalać jej światła, bo nie chce się budzić. To tamta wyszła i mówiąc, że wróci za jakieś 2 godziny, ale po pół godziny się wróciła, bo zapomniała portfela. Weszła do pokoju, ale nie zapalała światła. Wzięła po omacku ten portfel z biurka i znowu wyszła. Spotkała się z tą koleżanką i wróciła znowu gdzieś po 4 godzinach do pokoju. Zapala światło i nagle patrzy, a ta jej koleżanka nie żyje, że ma poderżnięte gardło i jest straszny bałagan w pokoju, a na lustrze w łazience było napisane krwią: „ciesz się, że nie zapaliłaś światła”. (M3)

Wspominano także o krążącej w grupach rówieśniczych historii narciarza szusującego w pełnym ekwipunku po schodach akademika, który o mało nie przyprawił o śmierć przechodzącej sprzątaczkę oraz o wprowadzeniu po schodach do któregoś z „deesów” krowy (opcjonalnie konia), którą później ewakuować musieli strażacy z pomocą specjalistycznego sprzętu, ponieważ sprowadzenie jej na dół w ten sam sposób okazało się niemożliwe.

Jednak w każdym akademiku funkcjonują także opowieści o autentycznych zdarzeniach lub osobach, które z jakiegoś powodu zapisały się w historii konkretnego miejsca. Nie inaczej jest w przypadku Osiedla Studenckiego „Jagienka i Zbyszko”. Tutejsze podania dotyczą charakterystycznych jednostek (lub grup), które zostały zapamiętane ze względu na swoje nietypowe wyczyny lub wyróżniający je sposób bycia (ludzie-legendy) oraz kilku studenckich imprez, które zyskały po jakimś czasie miano kultowych (legendarne imprezy).

Najczęściej wspominaną przez mieszkańców fetą jest słynne już Beach Party, które odbyło się w okolicach roku 2000. Za sprawą zdeterminowanych lokatorów „Zbyszka”, jeden z pokoi na 7 piętrze zamienił się w piaszczystą plażę, która wieczorem zapełniła się dziewczynami w bikini i mężczyznami odzianymi jedynie w hawajskie szorty. Były wieńce z kwiatów, mnóstwo alkoholu oraz dmuchany basen napełniony wodą, w którym można było zaznać odrobiny ochłody:

Słynne Beach Party. Jak byłam na I roku, to było już chyba 4 lata po, a i tak ludzie ciągle o tym mówili. Chłopacy ze „Zbycha” nosili wiadrami piasek z okolicznej budowy, bo cała hałda tam była. Ciekawa jestem, jak im się udało przed portierami stajniaczyć, że ci nie reagowali? W każdym razie usypali z tego piasku plażę na cały pokój, no i wiadomo, że na korytarz się naniosło. Słyszałam, że jakiś basen dmuchany też mieli. A potem była biba na kilkadziesiąt czy kilkaset osób i wszyscy w stroje kąpielowe i spodenki poubierani, faceci z gołymi klatkami i te sprawy. Szkoda, że mnie ominęło (śmiech). Tylko potem z tego, co wiem, ktoś za to wyleciał, bo nie było zdaje się komu sprzątać, a kierasa wpadła w furję. (K5)

Niektórzy mówili, że słyszeli także o Toga Party, czyli zabawie w stylu rzymskim, jednak nikt nie był w stanie podać żadnych szczegółów. Wiadomo jedynie, że uczestnicy odziani byli w prześcieradła, mające imitować starożytne stroje.

Jeśli chodzi o konkretne osoby, które tworzyły małą akademikową historię, wspomniano grupę czterech współlokatorów z „Jagienki” zwanych [REDAKTOWANE]. Mieszkali oni tam do roku 2005. Ich wyczyny wśród niektórych budzą niesmak i obrzydzenie, u innych zaś wywołują uśmiech na twarzy:

No, [REDAKTOWANE] to wesole chłopaki były. Dużo imprezowali bardzo, pili tanie wina i pędzili Cytrynowkę u siebie. Mieli też trochę takich swoich ekstremalnych rzeczy, na przykład powiesili kiedyś ryj świni na ścianie, przybijali do ściany śledzie, jakimś mięsem się

rzucali... Wiem, że kiedyś zdechłego gołębia w kratce wentylacyjnej trzymali i strasznie cuchnęło tam u nich w pokoju. Ogólnie mieli straszny syf w pokoju, śmieci pełno, a pod żyrandolem jakaś przypalona laleczka wisiała i prezerwatywy. No różne akcje mieli i zawsze tam jakieś spięcia z kierowniczką były. Kiedyś pamiętam, że nasikali wszyscy do szklanej butelki, a potem ją przez balkon wyrzucili i się rozprysło wszystko. Także ekstremalne klimaty dość... Ale pogadać i herbatę wypić, też się z nimi dało. Jak już się poznało bliżej, to całkiem fajne chłopaki. (M1)

Czasem w opowieściach utrwalone zostają także pewne postaci-widma, które z czegoś zasłynęły, jednak niewiele o nich wiadomo, są bardzo enigmatyczne:

Pamiętam, że mój brat jak tu mieszkał, cały czas wspominał jakiegoś [REDAKTOWANO] który się pojawiał w jakimś pokoju, robił wielką imprezę, nagle się znajdowali ludzie na tą imprezę i on znikał. Nigdy go nie było na tych imprezach, a imprezy były takie, że nikt nie robił lepszych.

8. Nowa przestrzeń – nowa atmosfera. Życie w „Zbyszku” a życie w „Jagience”

Wprowadzając się do nowego akademika, byli mieszkańcy „Jagienki” byli zachwyceni efektami modernizacji obiektu. Nowe warunki były zdecydowanie bardziej komfortowe: własne łazienki, odmalowane pokoje, pachnące świeżością meble. Wystrój nowego lokum prawie w niczym nie przypominał wnętrza bliźniaczego „deesu” utrzymanego w nieco peerelowsko-szpitalnej stylistyce. Zmieniło się wiele, a z biegiem czasu mieszkańcy zaczęli dostrzegać także inne zmiany. Chciałabym zastanowić się jak zmiany w przestrzeni wpłynęły na życie codzienne mieszkańców i jak oceniają je sami zainteresowani.

Nowi lokatorzy „Zbyszka” zgodnie twierdzą, że największym udogodnieniem jest dla nich własna łazienka. Dużo wygodniej jest dzielić ją jedynie ze współlokatorem, niż połowę piętra. W celach higienicznych nie trzeba nigdzie wychodzić, ani martwić się o kolejki pod prysznic. Zwiększa się tym samym poczucie prywatności:

No, łazienka na pewno jest takim największym plusem, bo jest śliczna, nowa i tylko na dwie osoby. Już nie trzeba w ręczniku latać. No i wiadomo, że jak się samemu nie nabrudzi, to będzie się miało ładnie. (K6)

Również przeznaczenie pokoi dla maksymalnie dwóch osób sprzyjało większej intymności, gdyż dla niektórych współzamieszkiwanie na małej przestrzeni z nawet trzema innymi osobami było dość frustrujące i mogło powodować dyskomfort.

Sam fakt, że całe wyposażenie pokoju jest nowe i jest się jego pierwszym użytkownikiem generalnie wzbudza zadowolenie, jednak mieszkańcy wyrażali pewne zastrzeżenia co do jakości oraz funkcjonalności umeblowania. Krytykowali oni głównie: brak półek w szafkach, przez co nie sposób wykorzystać w pełni ich pojemności, wielkość biurka, które niepotrzebnie zajmują tak dużo miejsca, rażące lampki zamontowane nad biurkiem oraz niezagospodarowanie przestrzeni nad łóżkiem, np. na nadstawki lub półki, na których możliwe byłoby ustawienie książek (tak, jak to było w „Jagience”). Problemem okazały się także łóżka, które po około dwóch miesiącach zaczęły się masowo rozpadać i konieczna była ich naprawa oraz wzmocnianie konstrukcji, na które przyszło mieszkańcom czekać sporo czasu:

Moje łóżko się rozwalilo, jak siadły na nim trzy osoby. Pękła cała rama normalnie. Tempo naprawiania – 2,5 miesiąca. Zarzucają studentom, że wszystko niszczą, a jak się samo zniszczy, to nie potrafią tego naprawić. (M4)

Okazało się także, że wysokie standardy mieszkaniowe wiążą się także ze zmianą podejścia kierownictwa do dotyczących poszanowania mienia akademika. W „Jagience” względnie niewielkie zniszczenia w pokoju (porysowanie ścian, uszkodzenie drzwi, popisanie nadstawki nad łóżkiem) nie powodowały właściwie żadnych konsekwencji. Tutaj od samego początku straszono nowych lokatorów odpowiedzialnością finansową za najmniejsze zadrapania na meblach i ogłoszono, że przy wyprowadzce zostanie wystawiony ewentualny rachunek. Widać, że mieszkańcy faktycznie obawiają się sankcji, gdyż coraz mniej osób decyduje się na zapraszanie do pokoju dużego grona znajomych w celach rozrywkowych, a jeśli tak się zdarzy, bywa, że dochodzi do dość kuriozalnych sytuacji:

Już nawet widziałam, jak dziewczyny obklejały ściany folią na imprezę, żeby się nie ubrudziły (śmiech). To już trochę przesada chyba. (K2)

Myślę jednak, że nie tylko widmo kary powstrzymuje studentów przed dewastacją mienia uczelnianego. Mam wrażenie, że teraz, kiedy wszystko jest nowe, ludzie chyba bardziej doceniają i szanują panujący porządek i czystość. W „Jagience” całe otoczenie było już mocno naznaczone działalnością poprzednich pokoleń zaków i nikt nie widział nic złego w umieszczeniu nad łóżkiem kolejnego napisu, wbiciu kilku gwoździ czy

pobrudzeniu ściany taśmą klejącą. Pokój, pomimo sprzątanego, też nigdy nie sprawiał wrażenie lśniącego czystością, więc mało kto zadawał sobie więcej trudu, niż to konieczne, skoro efekty nie były zadowalające.

Restrykcje nałożone na mieszkańców przez administrację budynku dotyczą także sfery przyswajania przestrzeni prywatnej przez mieszkańców. Lokatorzy „Jagienki” mogli się wykazać w tym względzie własną kreatywnością. Każdy pokój wyglądał tam inaczej i mówił wiele o właścicielach. Powszechną praktyką było wieszanie plakatów – od tych z ulubionymi zespołami czy filmami, po „tapetowanie” ścian wizerunkami nagich kobiet. Często można też było spotkać swoiste kolaże utworzone z dużej ilości zdjęć przedstawiających mieszkańca oraz jego rodzinę i przyjaciół. Pomysłów było tyle, ilu studentów:

Kiedyś, to miałem na przykład, na ścianie przywieszony zbiór takich sentencji, które moi śmieszni znajomi wypowiadali po alkoholu lub na trzeźwo i on się ciągle rozrastał z upływem czasu. Zawsze też były jakieś teksty z filmów, plakaty z filmów, zdjęcia znajomych i rodziny. (M2)

W nowych warunkach możliwość aranżacji własnej przestrzeni została mocno ograniczona. Powoduje to ujednolicenie, unifikację wszystkich przestrzeni mieszkalnych oraz zmniejsza szansę na nadanie wnętrzem indywidualnego charakteru i wyrażenie własnej osobowości:

Nie podobają mi się na pewno te nagie ściany. Nie podoba mi się też to, że ten pokój jest taki hotelowy tak naprawdę – wszystko jest ładne, wszystko jest podobne do siebie w każdym pokoju. Brak w tym takiej „ręki użytkownika”. (M3)

Jeden z rozmówców przyznał nawet, że przez zakaz ingerencji w przestrzeń pokoju odczuwa pewnego rodzaju dyskryminację, gdyż nie ma możliwości ekspresji własnej wiary poprzez umieszczenie nad drzwiami symbolu religijnego, jakim jest krzyż:

To jest w ogóle dyskryminacja, bo na przykład jestem chrześcijaninem, jestem katolikiem i ja chcę krzyż. No i gdzie go sobie powieszisz? W „Jagnie” zawsze wieszaliśmy krzyż z chłopakami, bo ja jestem religijny i oni tak samo byli... My zawsze mieliśmy krzyż i było na to miejsce. A tu? Przecież jakbyś tu wbiła krzyż, to co by ci kierowniczka zrobiła?! Przecież to jest dyskryminacja. (M4)

Nowy podział przestrzeni dokonany w domu studenckim „Zbyszko” z pewnością gwarantuje mieszkańcom większą intymność, ale także przyczynia się do

wzrostu zjawiska anonimowości. Jak pisałam wcześniej¹⁰¹, zanikowi ulegają zwyczaje sprzyjające integracji funkcjonujące w poprzednim akademiku, gdyż studenci coraz bardziej zamykają się w swoich mieszkaniowych mikrośrodkach. Zapewniono im większą prywatność, więc z niej korzystają.

Korytarze niemalże opustoszały i nie są już miejscem zgromadzeń młodzieży. Sytuacja posiadania dwuosobowego pokoju z własną łazienką jest korzystna dla indywidualnego komfortu jednostek, ale jak się okazało, nie dla tworzenia więzi społecznych:

Nikt nie wychodzi na korytarz, nikt nie wychodzi z gitarą, nikt nie idzie pod prysznic czy do toalety. W pokojach jest więcej miejsca, więc przez to ludzie siedzą też w pokojach. Wcześniej było tak, że jak się siedziało na przykład w czwórce i był upał, to już było tak duszno, że się wychodziło na korytarz i ludzie siedzieli na korytarzu, gadali... Zawsze się jeszcze inni dosiedli i fajny klimat był. (M4)

Brak okazji do częstych kontaktów z najbliższym otoczeniem mimo wszystko nie skłania mieszkańców „do otwarcia się” na zewnątrz i trudno dostrzec przejawy jakiejś wzmożonej dążności do integracji. Stosunki sąsiedzkie stały się bardziej płytkie i coraz większa ich liczba ogranicza się w głównej mierze do konwencjonalnej wymiany pozdrowień.

Dwie pary szklanych dźwiękoszczelnych drzwi dzielące przestrzeń piętra na pół, stanowią dodatkową barierę utrudniającą nawiązywanie kontaktów z szerszym gronem sąsiedzkim. W „Jagience” piętro stanowiło jeden wspólny obszar połączony długim korytarzem i wspólną kuchnią, która (podobnie jak łazienki) często bywała miejscem spotkań i zawierania nowych znajomości. W tej chwili w bliźniaczym akademiku, dwie strony korytarza stanowią właściwie wyodrębnione fizycznie i funkcjonalnie całości:

Są te wszystkie blokady, te drzwi na środku, że teraz kompletnie nie wiem, kto mieszka po drugiej stronie korytarza, bo oni już tam są zupełnie od nas odcięci. (K5)

To wszystko sprawia, że w „Zbyszku” nie ma już takiej atmosfery wspólnoty i nie kwitnie tak bujnie studenckie życie rozrywkowe. Jak określiła to jedna z badanych: *W „Jagience” bardziej jednak czuło się akademik. (K3)*

¹⁰¹ Zob.: podrozdział 2 niniejszego rozdziału

Zakończenie

Dla wielu młodych ludzi głównym motywem wyboru domu studenckiego jako środowiska zamieszkania są społeczne aspekty życia w akademiku. Zachęca ich perspektywa nawiązania sieci nowych kontaktów, utworzenia pewnej wspólnoty, w obrębie której można spędzać razem czas i oddawać się rozrywkowemu studenckiemu życiu, ale także służyć sobie wzajemną pomocą w potrzebie.

Jednak istnieją pewne warunki determinujące przebieg wytwarzania więzi sąsiedzkich i budowania poczucia wspólnotowości. Oprócz chęci samych jednostek i ich dążności do integracji z otoczeniem niebagatelny wpływ na społeczną konsolidację ma także organizacja przestrzeni. Może ona sprzyjać wchodzeniu w styczności, stwarzać okazje do nawiązywania interakcji, ale może również działać odspołecznie. Brak warunków intymności w akademiku, wiążący się niejako z koniecznością ciągłego stykania się ze współmieszkańcami w okolicznościach eksploatacji wspólnej przestrzeni półpublicznej, jest zwykle czynnikiem spajającym i solidaryzującym grupę. Warunki budujące silniejsze poczucie prywatności i ograniczające do minimum konieczność współdzielenia przestrzeni z sąsiadami stwarzają atmosferę większego zamknięcia się na innych i wzmacniają anonimowość. Oznaki takiej społecznej separacji można zauważyć w DS „Zbyszko”, co u wielu byłych „jagienkowiczów” wywołuje niezadowolenie oraz pewną tęsknotę za prawdziwie akademikowym życiem.

Frustracje może rodzić także zaostrzenie normatywnych ograniczeń przez kierownictwo organizacji, które blokując możliwości przyswajania i naznaczania swoją obecnością przestrzeni, utrudniają udomowienie własnego środowiska mieszkalnego. Konieczność codziennego funkcjonowania w warunkach zunifikowanego, wręcz „hotelowego”, otoczenia fizycznego, wzmagają poczucie „bycia tu na chwilę”, tymczasowości, o której ciągle przypominają nie do końca oswojone miejsca.

Wśród mieszkańców „Zbyszka” można zauważyć dwojakié podejście do zaistniałej zmiany. Z jednej strony poprawa standardów i komfortu zamieszkania wzbudza powszechne zadowolenie, jednak rozzalenie wywołują konsekwencje modyfikacji przestrzennych, które okazały się dotkliwie dla ilości i jakości stosunków społecznych. To, co dobre dla jednostek, nie zawsze wpływa pozytywnie na większe całości społeczne.

Bibliografia

Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004

Boroda K., *Kultura studencka wczoraj i dziś, czyli jak w mieście uniwersyteckim „bydlić” ongiś wypadło* (w:) Gryfita. Białostocki magazyn historyczny nr 28, Instytut Historii UwB, Białystok 2009

[<http://www.historia.uwb.edu.pl/html/gryfita.uwb/pobierz/Gryfita28.pdf>,
dostęp: 13.04.2010]

Borowik I., *Blokowiska. Miejski habitat w oglądzie socjologicznym*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2003

Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo eFKa, Kraków 1999

Brosz M., *(Za)mieszkanie. Przestrzeń konstruowana* (w:) Woroniecka G. (red.) *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007

Frankfort-Nachmias C., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001

Frąckiewicz L., *Hotel pracowniczy jako mieszkanie* (w:) Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.) *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1982

Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004

Gielarowska D., *Dom studencki jako środowisko wychowujące*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981

Gniadek St., *Stancje studenckie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977

Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych* (w:) Derczyński W., Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.) *Elementy teorii socjologicznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975

Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981

Griese H. M., *Socjologiczne teorie młodzieży: wprowadzenie*, Oficyna Wydawnicza "Impuls", Kraków 1996

Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2005

Hałas E., *Powrót do codzienności? Szkic problematyki socjologii życia codziennego* (w:) Bogunia-Borowska M. (red.) *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009

Jałowiecki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009

Jakubowska-Baranek J., *Adaptacja młodzieży rozpoczynającej studia uniwersyteckie do środowiska akademickiego*, GARMOND Oficyna Wydawnicza, Poznań 2004

Jakubowska H., Rogowski Ł., *Fotograficzne reprezentacje możliwości i ograniczeń życia codziennego* (w:) Drozdowski R., Krajewski M. (red.), *Wyobrażenia społeczna. Horyzonty, źródła, dynamika*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008

Kaltenberg-Kwiatkowska E., Słowo wstępne (w:) Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1982

Kłoskowska A., *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji* (w:) *Kultura i Społeczeństwo*, nr 2, 1987

Kostera M., *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003

Kotus J., *Terytorialne podsystemy społeczne o charakterze wspólnotowym w mieście* (w:) *Przegląd Geograficzny*, tom 78, zeszyt 2, Warszawa 2006

[http://bibliotekacyfrowa.pan.pl/Content/115/PrzG_2-2006.pdf, dostęp: 25.05.2010]

- Kryczka P., *Spoleczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981
- Krzemiński I., *Przedmowa* (w:) Rudnicki S., Stypińska J., Wojnicka K. (red.) *Spoleczeństwo i codzienność. W stronę nowej socjologii?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009
- Kvale S., *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2004
- Łuczak Cz. (red. nacz.), *Kronika Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za lata akademickie 1968/69 - 1969/70 za Rektoratu Prof. Dra Czesława Łuczaka*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1971
- Łukasiuk M., *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2007
- Podgórski R. A., *Socjologia. Mikrostruktury*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz – Olsztyn 2008
- Praca zbiorowa, *Atlas architektury Poznania*, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2008
- Reed Hall M., Hall E. T., *Czwarty wymiar w architekturze*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2001
- Rożałowska B., *Dom jako realizacja potrzeb i prestiżu w nowej przestrzeni miejskiej. Socjologiczne studium ładu osadniczego na przykładzie Katowic*, Uniwersytet Śląski. Wydział Nauk Społecznych, Katowice 2008
[<http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=12002&from=FBC>, dostęp: 15.05.2010]
- Sowa K., *Dom studencki jako środowisko społeczne* (w:) Kurzela I., Kamiński A., Sowa K. Z., *Z badań nad środowiskiem domu studenckiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000

- Sulima R., *Znikająca codzienność* (w:) Sulima R. (red.) *Życie codzienne Polaków*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2003
- Szaban D., *Stan badań nad studentami polskich ośrodków akademickich pogranicza zachodniego* (w:) Żywiec Leszkowicz-Baczyńska (red.) *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2005
- Szczepański J., *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003
- Sztompka P., *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii* (w:) Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.) *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008
- Taczewski T., *Architektura szkoły wyższej*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2009
- Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987
- Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977
- Wallis A., *Socjologia przestrzeni*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990
- Wrzesień W., *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009
- Zadrożyńska A., *W poszukiwaniu codzienności* (w:) Sulima R. (red.) *Życie codzienne Polaków*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2003

Pozostałe źródła:

http://pl.wikipedia.org/wiki/Dom_akademicki, dostęp: 04.03.2010

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Student>, dostęp: 21.03.2010

http://www.wychowawca.pl/miesiecznik/07-08_139-140/07.htm, dostęp: 10.05.2010

http://www.magazyn.eurostudent.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=52&Itemid=5, dostęp: 20.05.2010

<http://studenci.amu.edu.pl/studia/licencjackie-i-magisterskie/sprawy-socjalno-bytowe/podstawy-prawne/regulamin-pomocy-materialnej-dla-studentow>,
dostęp: 15.01.2010

http://pl.wikipedia.org/wiki/Zasady_wsp%C3%B3l%C5%82%C5%BCycia_spo%C5%82ecznego, dostęp: 16.01.2010

Spis tabel:

Tabela 1. Charakterystyka badanej próby

Aneks:

Załącznik 1 – Scenariusz wywiadu

Załącznik 2 – Regulamin Domu Studenckiego UAM

Aneks

Załącznik 1

Scenariusz wywiadu z mieszkańcami DS „Zbyszko”

1. Imię, rok i kierunek studiów. Na którym piętrze mieszkasz?
2. Od jak dawna mieszkasz w „Zbyszku”? Gdzie mieszkałeś/aś poprzednio?
3. Jaki był główny motyw zamieszkania w akademiku?
4. Jakie wyobrażenie o życiu w akademiku miałeś/aś zanim stałeś/aś się jego mieszkańcem? Co miało na nie wpływ?
5. Cechy ułatwiające przystosowanie się do warunków panujących w akademiku
 - Czy każdy „nadaje się” do mieszkania w takim miejscu?
 - Jakie osoby (cechy os.) najlepiej odnajdują się w rzeczywistości „deesu”?
6. Ocena warunków mieszkaniowych i infrastruktury materialnej w DS „Zbyszko” (ewentualne porównanie z warunkami panującymi w DS „Jagienka”)
7. Jak wyglądały pierwsze dni w akademiku?
 - Pierwsze spotkanie ze współlokatorem, poznanie sąsiadów (okoliczności)
 - Jak przebiegał proces integracji?
8. Kontakty ze współlokatorem/ami – jak wyglądają?
 - konflikty (powody występowania, sposoby łagodzenie napięć)
 - relacje współdzielenia przestrzeni
 - podział obowiązków w obrębie pokoju
9. Stosunki sąsiedzkie
 - Czy znasz sąsiadów z piętra?
 - W jaki sposób (przy jakich okazjach) zawiera się nowe znajomości?
 - Czy funkcjonuje zjawisko pomocy sąsiedzkiej?
10. Czy mieszkając w akademiku masz poczucie braku prywatności?
 - Jakich sfer, wykonywanych czynności ono dotyczy?
 - Jak sobie z tym radzisz?
11. Związki partnerskie w akademiku

- Czy Twój partner/ka mieszka w „Zbyszku”?
 - Jakie są miejsca intymnych spotkań na terenie akademika?
 - Czy brak prywatnej przestrzeni wpływa na wasz związek?
12. Jak oceniasz działalność kadry administracyjnej akademika?
- Stosunek kadry do studentów i vice versa
 - Czy miałeś/aś jakieś kłopoty z załatwianiem formalności administracyjnych (np. przy zameldowaniu)?
 - Czy kadra dobrze spełnia swoje zadania?
13. Regulacje normatywne i stopień ich przestrzegania.
- Czy znasz Regulamin Domu Studenckiego UAM?
 - Czy zgadzasz się z jego brzmieniem? Uważasz, że jakieś zapisy należy zmienić?
 - Czy przestrzegasz narzuconych norm? Czy inni to robią? Jakie normy zakazy są łamane najczęściej?
 - Czy i ewentualnie w jaki sposób egzekwuje się przestrzeganie norm?
14. Czy istnieją jakieś nieformalne zasady dotyczące codziennego współżycia mieszkańców?
15. Czy w akademiku istnieje jakiś rodzaj hierarchii nieformalnej? Co jest źródłem prestiżu?
16. Nauka - strategie
- Indywidualne czy grupowe przyswajanie wiedzy?
 - W jakich miejscach najchętniej się uczysz?
 - Czy korzystasz z pokoju nauki?
 - Jak wygląda życie w akademiku w okresie sesji egzaminacyjnej?
17. W jaki sposób spędzasz najczęściej czas wolny?
- Forma
 - Na terenie akademika czy poza?
 - alienacja vs integracja
 - aktywność vs bierność
 - Weekend w akademiku - różnice: weekend a dzień powszedni
18. Imprezy i biesiady studenckie
- Jakie są okazje do wspólnej zabawy?
 - Jakie miejsca wybiera się najczęściej do tego celu?

- Charakterystyczny przebieg imprezy w akademiku
- Jakie są reakcje kadry i współmieszkańców?

19. Alkohol i inne używki

- Rodzaje, preferencje
- Skala zjawiska

20. Studencki biznes, czyli prowadzenie działalności zarobkowej w akademiku

- Co można nabyć, z jakich usług skorzystać?
- Czy to działalność jawna, legalna?
- Czy mieszkańcy korzystają z możliwości nabycia danych dóbr i usług?

21. Tradycje, religia, obyczaje

- Obchody świąt oraz kultywowanie tradycji na gruncie akademika
- Czy istnieją jakieś „rodzime” akademikowe zwyczaje, ceremonie itp.?

22. Akademikowe legendy

- Czy istnieją? Jakież?
- W jaki sposób są przekazywane?

23. Główne wady i zalety mieszkania w akademiku

Załącznik 2

REGULAMIN DOMU STUDENCKIEGO UAM

Rozdział I

PRZEPISY OGÓLNE

1. Dom Studencki, zwany dalej DS, stanowi integralną część Uczelni i jest miejscem zamieszkania, nauki i wypoczynku uprawnionych do tego osób.
2. DS i obiekty mu towarzyszące stanowią własność UAM i winny być przedmiotem szczególnej ochrony i troski mieszkańców, wyrażających się w dbałości o utrzymanie go w należytym stanie i porządku.
3. Student nabywa prawo do zamieszkiwania w DS na podstawie decyzji wydanej przez Dziekana lub Rektora od 1 października br., (lub, jeśli decyzja nastąpiła później, od daty jej ogłoszenia) do dnia podanego w Ramowym podziale roku akademickiego.
4. Administracją Domu Studenckiego kieruje Kierownik DS, który podejmuje decyzje związane z funkcjonowaniem DS w porozumieniu z Radą Mieszkańców DS.
5. Rada Mieszkańców DS jest organem samorządu studenckiego reprezentującym ogół mieszkańców DS wobec organów administracji Uczelni.
6. Kierownik DS jednoosobowo ponosi odpowiedzialność majątkową za mienie DS.
7. Kierownik DS jest zobowiązany do wywieszenia w miejscu ogólnodostępnym Regulaminu DS i obowiązujących zarządzeń władz Uczelni.

Rozdział II

RADA MIESZKAŃCÓW

1. Rada Mieszkańców DS jest organizatorem życia społecznego na terenie DS.
2. W szczególności Rada Mieszkańców DS:
 - współpracuje z administracją Uczelni we wszystkich sprawach dotyczących DS;
 - występuje do organów Uczelni w sprawie usprawnienia administracji, gospodarki sprzętem, poprawy stanu sanitarnego, wyposażenia DS itp.;
 - opiniuje projekt wydatków na działalność studencką w części przeznaczoną na prowadzenie działalności studenckiej;

- występuje do organów Uczelni z wnioskami o przyznanie studentom wyróżniającym się postawą i zaangażowaniem w pracy społecznej na rzecz DS nagród i wyróżnień;
 - występuje do Sądu Koleżeńskiego Samorządu Studentów z wnioskami o ukaranie studentów nieprzestrzegających postanowień Regulaminu DS i zasad współżycia społecznego;
3. Rada Mieszkańców DS w zakresie organizacji życia społecznego mieszkańców DS:
- tworzy warunki sprzyjające nauce i wypoczynkowi mieszkańców DS;
 - podejmuje działania w celu utrzymania ładu, porządku, spokoju i czystości w DS, przestrzegania przez mieszkańców zasad współżycia społecznego, przestrzegania przez nich przepisów prawa i postanowień Regulaminu DS;
 - inicjuje i organizuje prace na rzecz DS;

Rozdział III

UPRAWNIENIA MIESZKAŃCA

1. Mieszkaniec ma prawo do:

- korzystania z wszelkich pomieszczeń i urządzeń DS przeznaczonych do użytku ogólnego;
- zmiany pokoju za zgodą Kierownika DS;
- przyjmowania gości na zasadach ustalonych w przepisach porządkowych;
- czynnego i biernego udziału w wyborach do Rady Mieszkańców DS;
- zgłaszania Kierownikowi DS i Radzie Mieszkańców DS wszelkich uwag, wniosków i opinii dotyczących funkcjonowania DS;

Rozdział IV

OBOWIĄZKI MIESZKAŃCA

1. Mieszkaniec DS zobowiązany jest do:

- przestrzegania Regulaminu DS, decyzji i zarządzeń władz Uczelni, Kierownika DS, Rady Mieszkańców DS oraz stosowania się do norm współżycia społecznego;

- dbania o mienie DS, utrzymywania porządku o czystości w swoim pokoju oraz pomieszczeniach przeznaczonych do wspólnego użytku;
- terminowego uiszczania opłaty za miejsce w DS;
- okazywania karty mieszkańca na żądanie portiera, administracji DS, Rady Mieszkańców DS i innych osób do tego upoważnionych;
- w razie opuszczenia pokoju i w godzinach snu do zamykania jego drzwi na klucz;
- pozostawiania klucza od pokoju w portierni DS przy każdym opuszczaniu DS, chyba że Kierownik DS postanowi inaczej;
- zgłaszania Kierownikowi DS bezpośrednio lub poprzez wpisanie swoich uwag do “zeszytu usterek”, wszelkich zauważonych uszkodzeń wyposażenia DS;
- przestrzegania ciszy nocnej w godzinach od 23:00 do 6:00; radio, telewizor i inne urządzenia nagłaśniające mogą być słyszalne tylko w pokoju użytkownika;
- przestrzegania przepisów BHP i PP, a zwłaszcza zakazu używania w pokojach elektrycznych urządzeń grzewczych;
- przestrzegania art. 14 ust. 1 Ustawy z dnia 26 października 1982 o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. nr 35, poz. 230)

Rozdział V

PRZEPISY PORZĄDKOWE

1. Zakwaterowania w DS dokonuje administracja DS na podstawie skierowania przez właściwy Dziekanat lub Dział Studenckich Spraw Bytowych;
2. Student zgłaszający się do zakwaterowania zobowiązany jest przedłożyć:
 - dowód osobisty (zawierający wymeldowanie z ostatniego miejsca pobytu czasowego) lub paszport (dotyczy obcokrajowców);
 - książeczkę wojskową (mężczyźni);
 - wypełnione formularze: Zgłoszenie pobytu czasowego oraz Zawiadomienie o zgłoszeniu zmiany do WKU (mężczyźni);
 - aktualne zdjęcie legitymacyjne;
 - oraz pisemnie potwierdzić, że zapoznał się z Regulaminem DS.
3. Maksymalny czas dopełnienia przez studenta wszystkich formalności meldunkowych w administracji DS nie może przekroczyć okresu jednego tygodnia;

4. Objęcie i zdanie pokoju w DS wraz z wyposażeniem następuje protokolarnie.
5. Opłaty za miejsce w DS należy dokonywać na określonych drukach na konto bankowe UAM, a w administracji DS okazywać dowód wpłaty do 25 każdego miesiąca. Przy zameldowaniu w DS student ma obowiązek okazać dowód wpłaty za pierwszy miesiąc;
6. Mieszkaniec DS ponosi pełną odpowiedzialność materialną za menie powierzonego sobie pokoju i odpowiada za szkody w nim wyrządzone. W przypadku niemożności ustalenia sprawcy odpowiedzialność ponoszą wszyscy mieszkańcy pokoju w równej mierze. Wartość wyrządzonej szkody określa każdorazowo Kierownik DS w oparciu o kalkulację poniesionych strat;
7. Mieszkańca DS mogą odwiedzać inne osoby (spoza DS), nie później jednak niż do godziny 23:00;
8. W wyjątkowych przypadkach za pisemną zgodą wszystkich mieszkańców pokoju, Kierownik DS może wyrazić zgodę na przedłużenie odwiedzin lub zezwolić na nocleg gościa w pokoju (za odpowiednią opłatą zgodnie ze stawkami ustalonymi przez Rektora UAM). Pod nieobecność Kierownika DS decyzję o pozostaniu gościa podejmuje Przewodniczący Rady Mieszkańców DS lub osoby przez niego upoważnione;
9. Osoby gościnnie przebywające w DS zobowiązane są do pozostawienia dowodu tożsamości w portierni DS i podania numeru pokoju, do którego się udają.
10. Mieszkaniec DS przyjmując gości ponosi pełną odpowiedzialność, w tym materialną za ich pobyt na terenie DS. Gości DS obowiązuje przestrzeganie Regulaminu DS.
11. Nie mają prawa wstępu na teren DS osoby nie będące mieszkańcami danego DS znajdujące się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu lub będące pod wpływem środków odurzających;
12. Kierownik DS w porozumieniu z Radą Mieszkańców DS ma prawo w uzasadnionych przypadkach ograniczenia godzin (dni) odwiedzin w DS, jak również udzielenia zakazu wstępu na teren DS indywidualnym osobom z zewnątrz;
13. Mieszkaniec DS, który chce organizować spotkanie w pomieszczeniu ogólnodostępnym na terenie DS zobowiązany jest do wcześniejszego uzyskania zgody administracji DS i Rady Mieszkańców DS oraz uzgodnienia z nimi zasad wykorzystania pomieszczenia z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem. Organizator spotkania

ponosi pełną odpowiedzialność materialną za wykorzystywane pomieszczenie i zachowanie zaproszonych gości;

14. Na terenie DS zabrania się:

- palenia tytoniu poza miejscami do tego wyznaczonymi;
- odstępowania lub samowolnej zamiany miejsca zakwaterowania;
- samowolnego zakładania, przerabiania i naprawy instalacji elektrycznej, wodnej i gazowej;
- samowolnego przerabiania zamków w drzwiach i dorabiania kluczy;
- wprowadzania do DS pojazdów mechanicznych (silnikowych);
- używania urządzeń nagłaśniających w sposób utrudniający innym mieszkańcom naukę lub wypoczynek;
- przebywania osób postronnych w stanie nietrzeźwym lub pod wpływem środków odurzających;
- wynoszenia poza obręb DS przedmiotów stanowiących wyposażenie pomieszczeń DS. Zmiana wyposażenia pokoi i pomieszczeń ogólnego użytku wymaga zgody Kierownika DS;
- organizowania gier hazardowych;
- posiadania zwierząt;
- oklejania ścian, drzwi i wyposażenia DS;
- umieszczania ogłoszeń, napisów, itp. poza miejscami do tego przeznaczonymi;
- prowadzenia działalności gospodarczej bez zgody Kierownika DS i organów upoważnionych do wydawania tego typu zezwoleń;
- wyrzucania śmieci poza miejscami do tego przeznaczonymi;

Rozdział VI

UTRATA PRAWA DO ZAMIESZKANIA W DS

1. Mieszkaniec traci prawo do zamieszkania DS w przypadku:

- niezameldowania bez uzasadnionego powodu w DS przez okres 7 dni od daty nabycia prawa do zamieszkiwania;
- zalegania z opłatą za przyznane miejsce w DS przez okres dwóch miesięcy;
- cofnięcia decyzji o przyznaniu miejsca w DS;
- ukończenia studiów;

2. W przypadku utraty prawa do zamieszkiwania w DS, mieszkaniec jest zobowiązany wykwaterować się w ciągu 3 dni od daty doręczenia decyzji o utracie miejsca. Po upływie tego terminu mieszkaniec zostaje wykwaterowany przez administrację DS i Radę Mieszkańców DS w trybie administracyjnym;

Rozdział VII

POSTANOWIENIA KOŃCOWE

1. Za pokój gościnny uznaje się wyznaczony przez Kierownika DS pokój (pokoje), w których zamieszkiwać można nie dłużej niż dwa tygodnie, a w szczególnych przypadkach nie dłużej niż 1 miesiąc;
2. Pokojami gościnnymi dysponuje Prorektor ds. studenckich UAM;
3. Kierownik DS i członkowie Rady Mieszkańców DS zobowiązani są do interweniowania w każdym przypadku naruszania niniejszego Regulaminu oraz zasad współżycia społecznego;
4. W przypadku nieprzestrzegania niniejszego Regulaminu oraz zasad współżycia społecznego na terenie DS, Kierownik DS w porozumieniu z Radą Mieszkańców DS ma prawo do ograniczenia praw mieszkańca, lub w przypadku poważnych naruszeń do wystąpienia z wnioskiem, po uprzednim upomnieniu i ostrzeżeniu studenta, do Prorektora ds. studenckich o pozbawienie studenta miejsca w DS lub o skierowanie sprawy na drogę postępowania dyscyplinarnego;

Regulamin wchodzi w życie z dniem 8 grudnia 1997 roku.

Podpisali:

Wojciech Krasucki, Przewodniczący Samorządu Studentów UAM
prof. dr hab. Joachim Cieślik, Prorektor UAM